# PRZEGLĄD NOTARJALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARJATU POLSKIEGO

WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARJALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARJALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORJI I PRAKTYKI NOTARJATU



TREŚĆ Nr. 15-16, 1935 r. (36 stronic druku)

WYBORY DO SEJMU I SENATU — str. 2.
*W. N.*: KONGRESY NOTARJUSZÓW FRANCJI I BELGJI - 1935 R. (II) — str. 3.
*J. BEKERMAN:* PRZEDSZKOLE PRAKTYKI PRAWNICZEJ — str. 6.
*KAZIMIERZ ŻUROMSKI:* WYRZECZENIE SIĘ SPADKU I NADOPIEKUŃCZE ZEZWOLENIE SĄDOWE—str. 9.
*HENRYK DRZEWIECKI:* Z DZIEJÓW NOTARJATU W POLSCE POROZBIOROWEJ — str. 12.
ZAGADNIENIA PRAKTYKI. ART. 114 KOD. ZOB. WOBEC USTAWY Z 23.III.1929 I ART. 96 PR. O NOT. — str. 14. *FRANCISZEK GÓRSKI:* PRZYJMOWANIE DEPOZYTÓW (ART. 107 — 110 PR. O NOT.) — str. 15. *EDWARD NEYMARK:* STWIERDZANIE TOŻSAMOŚCI PRZY DORĘCZANIU OŚWIADCZEŃ — str. 17. *DR. ADOLF BLOK. JÓZEF KAHANE:* ZOBOWIĄZANIE WEKSLOWE NIEWIDOMEGO (UWAGI POLEMICZNE) — str. 18. *B. BAZILEWICZ:* ART. 160 (UST. OST.) U. O. S. ZE STANOWISKA NOTARJALNEGO — str. 21. *A. WESOŁOWSKI:* SPRZEDAŻ GRUNTÓW RUSTYKALNYCH NA ZIEMIACH WSCHODNICH — str. 22.
*MARJAN KURMAN:* HIPOTEKA — str. 23.
ORZECZNICTWO SĄDOWE — str. 27.
OPŁATY STEMPLOWE — str. 29.
USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I ZARZĄDZENIA WŁADZ — str. 34.
WŚRÓD CZASOPISM PRAWNICZYCH — str. 35.
WYDAWNICTWA NADESŁANE — str. 36.

**Redakcja i Administracja:** Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr. 62, telefon 257-81.

**Godziny dla interesantów:** od 10-ej do 1-ej po poł.

**Rękopisów Redakcja nie zwraca.**

**Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.**

**Prenumerata:** miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notarjatu — miesięcznie 1 złoty.

**Ogłoszenia:** strona—200 zł., $^1/_8$ str.—30 zł., $^1/_{16}$ str.—20 zł., drobne — 20 gr. od wyrazu.

**Konto P. K. O. 19.969** („Przegląd Notarjalny", Warszawa).

**Cena numeru — 2 złote.**

Nr. 15—16. WARSZAWA, SIERPIEŃ I i II, 1935 r. Rok XIV.

# WYBORY DO SEJMU I SENATU

## DELEGACI IZB NOTARJALNYCH DO ZGROMADZEŃ WYBORCZYCH

Zgodnie z przepisem art. 32 (3) punktu a) Ordynacji Wyborczej do Sejmu (Dz. Ust. Nr. 47, poz. 319) Izby Notarjalne, działając przez właściwe Rady Notarjalne — w myśl § 11 (1) regulaminu do zgromadzenia okręgowego (Dz. Ust. Nr. 48, poz. 324) — dokonały wyborów delegatów do zgromadzeń okręgów wyborczych, liczących ponad 75.000 ludności miejskiej.

Podajemy poniżej wykazy delegatów poszczególnych Izb Notarjalnych (na pierwszem miejscu podany Nr. okręgu wyborczego z zaznaczeniem w nawiasie jego siedziby, a obok — nazwisko i imię wybranego delegata z zaznaczeniem w nawiasie jego miejsca urzędowania, jako notarjusza):

### IZBA NOTARJALNA — WARSZAWA

Nr. 1 (Warszawa) *Moldenhawer Józef* (Warszawa).

Nr. 4 (Warszawa) *Włoskowicz Władysław* (Warszawa).

Nr. 5 (Warszawa). *Roman Walery* (Warszawa).

Nr. 15 (Łódź). *Kless Henryk* (Łódź).

Nr. 16 (Łódź). *Wodziński Radzisław* (Łódź).

Nr. 17 (Łódź). *Rżewski Aleksy* (Łódź).

Nr. 18 (Łódź). *Szwarc Ignacy* (Łęczyca).

Nr. 8 (Pułtusk). *Missuna Otton* (Pułtusk).

Nr. 13 (Łowicz). *Czermiński Henryk* (Łowicz).

Nr. 22 (Piotrków). *Kędzierski Aleksy* (Piotrków).

Nr. 25 (Częstochowa). *Koss Tadeusz* (Częstochowa).

Nr. 27 (Sosnowiec). *Eydziatt-Zubowicz Piotr* (Sosnowiec).

Nr. 40 (Białystok). *Jankowski Stanisław* (Białystok).

### IZBA NOTARJALNA — POZNAŃ

Nr. 93 (Poznań). *Chmielewski Czesław* (Poznań).

Nr. 94 (Poznań). *Dr. Sławski Jan* (Poznań).

Nr. 95 (Poznań). *Kierski Józef* (Szamotuły).

Nr. 96 (Leszno). *Dr. Wojdon Wojciech* (Leszno).

Nr. 97 (Ostrów Wlkp.). *Podejma Franciszek* (Ostrów).

Nr. 99 (Inowrocław). *Rosada Stefan* (Mogilno).

Nr. 100 (Bydgoszcz). *Meysner Jan* (Bydgoszcz).

Nr. 101 (Toruń). *Zakrzewski Jan* (Toruń).

Nr. 102 (Grudziądz). *Kopka Antoni* (Grudziądz).

Nr. 103 (Chojnice). *Radwański Mieczysław* (Chojnice).

Nr. 11 (Włocławek). *Łuński Eugenjusz* (Włocławek).

Nr. 20 (Kalisz). *Wyganowski Karol* (Kalisz).

Nr. 21 (Sieradz). *Łempicki Juljan* (Sieradz).

### IZBA NOTARJALNA — LWÓW

Nr. 71 (Lwów). *Dr. Typrowicz Wawrzyniec* (Lwów).

Nr. 66 (Stanisławów). *Vogel Rudolf Alfred* (Stanisławów).

Nr. 67 (Kołomyja). *Zielonka Stanisław* (Horodenka).

Nr. 74 (Przemyśl). *Podwiński Marjan* (Przemyśl).

Nr. 75 (Drohobycz). *Żaki Ignacy* (Drohobycz).

### IZBA NOTARJALNA — KRAKÓW

Nr. 80 (Kraków). *Dr. Stein Stanisław* (Kraków).

Nr. 81 (Kraków). *Dr. Czuchajowski Bolesław* (Kraków).

Nr. 86 (Nowy Sącz). *Dr. Matakiewicz Antoni* (Nowy Sącz).

Nr. 24 (Kielce). *Borkowski Piotr* (Kielce).

### IZBA NOTARJALNA — LUBLIN

Nr. 33 (Lublin). *Borkowski Juljan* (Lublin).

Nr. 32 (Radom). *Kern Paweł* (Radom).

### IZBA NOTARJALNA — WILNO

Nr. 46 (Wilno). *Rożnowski Aleksander* (Wilno).

Nr. 45 (Wilno). *Bohuszewicz Seweryn* (Wilno).

Nr. 44 (Grodno). *Choynowski Piotr* (Grodno).

### IZBA NOTARJALNA — KATOWICE

Nr. 88 (Katowice). *Dr. Dąbrowski Włodzimierz* (Katowice).

Nr. 92 (Bielsko Śl.). *Dr. Kotas Jan* (Cieszyn).

*

Delegatami Izby Notarjalnej w Katowicach w wyborach do Sejmu Śląskiego zostali w okręgach wyborczych:

Nr. 1 (m. Katowice). *Dr. Dąbrowski Włodzimierz* (Katowice).

Nr. 4 (m. Chorzów). *Dr. Kosała Mikołaj* (Chorzów).

## NOTARJUSZE, JAKO PRZEWODNICZĄCY KOLEGJÓW WOJEWÓDZKICH

Na podstawie art. 6 Ordynacji Wyborczej do Senatu Generalny Komisarz Wyborczy powołał na stanowiska przewodniczących i ich zastępców wojewódzkich kolegjów wyborczych następujących PP. Notarjuszów:

na województwo śląskie — na stanowisko przewodniczącego *dr. Włodzimierza Dąbrowskiego* (Katowice), na zastępcę przewodniczącego — *dr. Kazimierza Niecia* (Katowice);

na województwo białostockie — na stanowisko zastępcy przewodniczącego *Stanisława Jankowskiego* (Białystok).

## NOTARJUSZE JAKO KOMISARZE WYBORCZY

Na podstawie art. 22 Ordynacji Wyborczej do Sejmu Pan Minister Spraw Wewnętrznych powołał na stanowiska komisarzy wyborczych następujących pp. Notarjuszów w oznaczonych okręgach wyborczych:

Województwo warszawskie: Nr. 13 (Łowicz) — *Karol Hettlinger* (Warszawa).

Województwo łódzkie: Nr. 21 (Sieradz) — *Jan Wallas* (Pabjanice); Nr. 23 (Radomsko) — *Władysław Planeta* (Radomsko).

Województwo kieleckie: Nr. 27 (Sosnowiec) — *Edmund Salak* (Będzin); Nr. 30 (Opatów) — *Jan Wigura* (Ostrowiec).

Województwo lubelskie: Nr. 35 (Zamość) — *Zygfryd Krauze* (Zamość); Nr. 38 (Łuków) — *Antoni Pinakiewicz* (Garwolin).

Województwo poleskie: Nr. 53 (Brześć n/B.) — *Adam Muszyński* (Brześć n/B).

Województwo lwowskie: Nr. 70 (Lwów) — *Jan Antoniewicz* (Lwów).

Województwo krakowskie: Nr. 84 (Tarnów) — *Eugenjusz Geisler* (Tarnów); Nr. 85 (Jasło) — *dr. Alojzy Bojdecki* (Jasło).

Województwo poznańskie: Nr. 97 (Ostrów Wlkp.) — *Kazimierz Nykel* (Ostrów Wlkp.); Nr. 98 (Gniezno) *Józef Mielcarek* (Gniezno); Nr. 100 (Bydgoszcz) — *dr. Władysław Typrowicz* (Bydgoszcz).

Województwo pomorskie: Nr. 104 (Gdynia) — *Stefan Czarnocki* (Wejherowo).

# KONGRESY NOTARJUSZÓW FRANCJI I BELGJI — 1935 r.

*(OD UMYŚLNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU NOTARJALNEGO")*

II.

Po pierwszej — analitycznej części sprawozdania z tegorocznych kongresów notarjuszów Francji *(Reims* — 17, 18 i 19 czerwca r. b.) i Belgji *(Bruksela* — 20, 21 i 22 czerwca r. b.), zamieszczonej w poprzednim numerze (str. 3 i nast.), wypada z kolei przedstawić rzecz — w ujęciu syntetycznem. A więc: dać garść wrażeń, charakteryzujących stosunki notarjalne w pomienionych krajach na tle prac kongresowych.

Zaczniemy od zobrazowania poziomu notarjatu, zależnego pod względem mechanicznym od ustroju prawnego instytucji, a w szczególności od obowiązującego trybu obsadzania stanowisk.

Otóż zarówno we Francji, jak i w Belgji, obowiązuje prawo z 25 *ventôse* roku XI, które, jak wiadomo, dla objęcia stanowiska notarjusza nie wymaga kwalifikacji formalnych, lecz jedynie przygotowania zawodowego, ulegającego sprawdzeniu w drodze specjalnego egzaminu. Różnica polega jedynie na tem, że we Francji przetrwała do dzisiejszego dnia instytucja wkupywania się w stanowisko (t. zw. *vénalité des charges),* której istota polega na podlegających rekompensacie pieniężnej uprawnieniach jednostki do zajmowanego stanowiska (cena „wykupu" wynosi kwotę czystego dochodu z ostatnich pięciu lat), gdy w Belgji działa czysty system nominacji królewskiej.

Oczywiście, że i we Francji kandydat na stanowisko notarjusza, odpowiadający wszelkim wymogom prawa i dysponujący środkami do nabycia t. zw. *étude* (kancelarji), musi uzyskać nominację, tak że *la Chancellerie* (Ministerstwo Sprawiedliwości) ma zawsze ostatni głos. Ale wobec uprzedniej opinji o kandydacie, jaką składa właściwa Izba Notarjalna, niezmiernie rzadko się zdarza, by Ministerstwo sprzeciwiło się osobie kandydata, który, przy przychylnej opinji Izby, zawarł stosowny układ pekunjarny z ustępującym ze stanowiska notarjuszem, lub ze spadkobiercami zmarłego notarjusza, jeżeli *nota bene* odpowiednio przygotowany do sprawowania zawodu syn zmarłego sam nie pretenduje do objęcia

stanowiska po ojcu, co we Francji zachodzi dość często. Spotkaliśmy notarjusza, który opowiadał, że prowadzi kancelarję, będącą „w rodzinie", przechodząc z ojca na syna, od przeszło 400 lat. Ta imponująca cyfra wymownie świadczy o głębokich korzeniach historycznych instytucji, która na nasze pojęcia jest trudna do pomyślenia.

Wspomnieliśmy o notarjuszach, ustępujących ze swoich stanowisk. Jest to dla nas także osobliwość. We Francji i Belgji jest natomiast zjawiskiem normalnem, że notarjusz po dojściu do mniej lub więcej podeszłego wieku ustępuje miejsca młodszemu, sam zaś przenosi się na tryb bytowania, którego osiągnięcie jest w tych krajach ideałem życiowym każdego pracującego człowieka. Zapewne, jest to możliwe tylko w krajach zamożnych, w krajach o wysokim standarcie życia, gdzie notarjusz pracą kilkudziesięciu lat może osiągnąć odpowiednie zabezpieczenie na starość. Nie znaczy to zresztą, że taki notarjusz „na odpoczynku" wychodzi całkowicie z obiegu życiowego i staje się człowiekiem dnia wczorajszego. Nie, może on bowiem pozostać w życiu korporacyjnem, jeżeli uzyska nową nominację, która daje tytuł notarjusza honorowego *(notaire honoraire).* Jak wiemy z pierwszej części niniejszego sprawozdania, tacy notarjusze honorowi zajmują we Francji i w Belgji wysokie stanowiska w życiu społeczno-zawodowem notarjatu i cieszą się ogólnem poważaniem, jako zasłużeni „weterani" zawodu.

Otóż, wracając do rzeczy, zarówno we Francji, gdzie czynnik pieniężny wysuwa się tak bardzo naprzód (i to w kraju o wybitnie demokratycznym ustroju politycznym!), jak i w Belgji, gdzie inne już czynniki odgrywają decydującą rolę przy obsadzaniu stanowisk notarjuszów, — mimo niewymaganego przez ustawę cenzusu wyższego wykształcenia prawniczego, poziom notarjatu jest w obydwuch krajach — jeśli wierzyć wrażeniom — wysoki.

Jak mniemać należy, na taki właśnie wysoki poziom notarjatu Francji i Belgji, wbrew panującej tu i owdzie odmiennej opinji co do stanu intelektualnego notarjatu francuskiego, składa się przewaga, szczególnie wydatna w Belgji, ludzi o uniwersyteckim wykształceniu prawniczem, z których najwybitniejsi przewodzą oczywiście w życiu zawodowo-korporacyjnem, na tle ogólnej wysokiej kultury i na fundamencie, jak we Francji, liczącej setki lat mocnej tradycji zawodowej.

*

Notarjusz we Francji żyje tradycją i na niej też opiera swoją wysoką p o z y c j ę w s p o ł e c z e ń s t w i e. Jest on tam, jak zresztą i w Belgji, gdzie typ notarjatu jest analogiczny, nadewszystko — doradcą rodzin, powiernikiem ich spraw osobisto-majątkowych i strażnikiem ich gromadzonego z pokolenia w pokolenie dobytku. Myliłby się, ktoby przypuszczał, że tylko rodzin starych i zamożnych. Kancelarje notarjalne są rozsiane w tych krajach bardzo gęsto i w najmniejszych nieraz miasteczkach notarjusz ma duże pole do pracy, bo nawet najskromniejsza rodzina francuska coś posiada i potrzebuje fachowej porady prawniczej i opieki moralno - majątkowej, jeśli można się tak wyrazić. A tak się dzieje, bo ogólna zamożność, oparta na powszechnie znanym instynkcie oszczędności, jaki cechuje naród francuski, jest w średniem przeciętu bardzo wysoka, to też notarjat ma możność działania w szerokim zasięgu. W tem miejscu wypada też sprostować mylną opinję, że notarjat we Francji jest instytucją raczej finansową, niż prawniczą. Tak wcale nie jest. Jeżeli notarjusze współdziałają z klijentami w prowadzeniu ich spraw majątkowych, to czynią to w drodze bezpłatnego świadczenia określonych usług, co oparte jest na utrwalonym zwyczaju.

Owe setki lat tradycji historycznej sprawiły, że notarjat we Francji jest jedną z najbardziej zakorzenionych w świadomości społeczeństwa i jedną z najbardziej poważanych instytucji. Notarjusz w psychologji przeciętnego Francuza — to mąż najwyższego zaufania osobistego, człowiek wiedzy i uczciwości, stróż prawa i moralności w stosunkach ludzkich, doradca i przyjaciel. Ten osobliwy, powiedzmy — osobliwie intymny stosunek klijenta do notarjusza, szczególnie wyraziście zaznaczający się właśnie w mniejszych ośrodkach, stwarza z jednej strony odpowiednią atmosferę w samem środowisku notarjalnem, bo usuwa w znacznej mierze moment konkurencyjny, z drugiej zaś strony wpływa niezawodnie dodatnio na pozycję notarjusza w społeczeństwie, a ponadto w wyższej mierze nadaje notarjatowi charakter instytucji służby społecznej.

Niema już chyba potrzeby dodawać, że w tych warunkach obok wysokiego stanowiska moralnego notarjat we Francji i Belgji cieszy się doskonałą pozycją materjalną, co jest tam powszechnie uważane za naturalne, słuszne i celowe. Oczywiście — kryzys i tam daje się bardzo we znaki.

Przed chwilą padło uniwersalnie złe słowo „kryzys", a więc — zmniejszenie czynności i zwiększenie ciężarów publicznych, tak doskonale znane i gdzieindziej dolegliwości życia zawodowego. Kryzys rodzi nowe zagadnienia, nasuwa wielkie trudności, obniża stan materjalny zawodu, podcina jego fundamenty moralne. Wszystko to jest obecnie aktualne i we Francji, to też w ogólnych przemówieniach kongresowych przewódców życia notarjalnego te sprawy wysunęły się na czoło. Z przemówień tych widać było dobitnie, jak wysoko stawiana jest tam strona moralna zawodu notarjusza i jak bardzo żywa jest tam troska, by robak kryzysu nie zdołał nadszarpnąć budowy, której solidność moralna jest ostoją jej mocy materjalnej.

Jak wiadomo, notarjat francuski posunął się tak daleko, że dla salwowania zaufania klijenteli wywalczył ostatnio ustawę o gwarancji zbiorowej *(la garantie collective)*, w myśl której tworzą się kasy gwarancyjne (regjonalne i centralna), powstające z odpowiedniego obciążenia wpływów notarjalnych, a z których czerpane są fundusze na pokrycie należnych klijentowi kwot w przypadkach, gdy notarjusz nadużył jego zaufania. W ten sposób zrealizowana została we Francji zasada zbiorowej odpowiedzialności materjalnej całego notarjatu. Jasną jest rzeczą, że zasada ta jest typowem dzieckiem kryzysu.

*

Mówiliśmy już o pozycji notarjatu w społeczeństwie Francji i Belgji. W dalszem rozwinięciu naszego wywodu musimy przedstawić też pozycję w stosunku do państwa i rządu. W tym zakresie tegoroczne kongresy notarjuszów dały wiele ciekawych i znamiennych wskazań.

Słyszeliśmy przewódców życia zbiorowego notarjatu, którzy formułowali postulaty wobec władz państwowych. Słyszeliśmy też miarodajnych przedstawicieli tych władz, którzy odpowiadali na wysuwane żądania. We Francji przemawiał dyrektor departamentu spraw cywilnych w imieniu Ministra Sprawiedliwości, w Belgji przemawiali ministrowie sami z Ministrem Sprawiedliwości na czele. Pomijając konkretne zagadnienia, poruszane w tych przemówieniach, brzmiały one zgodną nutą i jednakową była ich nić przewodnia. To też można je wspólnie scharakteryzować, odtwarzając je w następującym skrócie:

— Przybyliśmy, aby powiedzieć, jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd do prawidłowego działania instytucji notarjatu, którego chlubna historja i cenne usługi, jakie oddaje społeczeństwu, czynią zeń jeden z najbardziej fundamentalnych czynników mechanizmu życia zbiorowego, którego państwo jest regulatorem. Obok sądownictwa i adwokatury, jest notarjat doniosłym organem stosunków prawnych, rozwijających się w wolnym obrocie wolnego społeczeństwa. Jako doradca rodzin, jako strażnik ich dziedzictwa i dorobku, jako osoba zaufania publicznego — jest notarjusz jednym z najbardziej ważkich czynników porządku społecznego. To też rząd, w zrozumieniu tej doniosłej roli, jaką notarjat odgrywa w życiu narodowem, zawsze gotów jest uczynić zadość wszelkim żądaniom, jakie instytucje zorganizowanego życia notarjalnego wysuwają dla podniesienia tej tak ważnej instytucji i zawsze skwapliwie wysłuchuje opinji tych instytucji w sprawach ogólnych życia społeczno - gospodarczego, z któremi notarjusze stykają się w codziennem życiu, reprezentując dzięki temu obok elementów wiedzy i prawości — nieoceniony dla praktyki życia państwowego kapitał doświadczenia i znajomości życia. We wszystkich tych sprawach, zanim występujemy do parlamentu z gotowemi projektami, naradzamy się z przewódcami życia notarjalnego i narady te dają nam zazwyczaj wiele cennego materjału. Tak się działo dotychczas i tak będzie się dziać nadal. Wzamian za wysokie zaufanie, jakiem rząd obdarza notarjat, domagamy się nie tylko zaufania wzajemnego do naszej najlepszej w stosunku do notarjatu woli, ale żądamy ponadto jeszcze czegoś, a mianowicie — by notarjusze ze swej strony w granicach własnych środków ustawowych i moralnych, jakiemi rozporządzają w swych organach reprezentacyjnych, nie szczędzili największych wysiłków, zmierzających do utrzymania instytucji na możliwie wysokim poziomie zawodowo-moralnym. Ten poziom — to nieskazitelna uczciwość i nienaganna prawość charakteru każdego notarjusza. Jeżeli notarjat dopuści do obniżenia tego poziomu, to tem samem wzruszy fundamentalną podstawę swego bytu, która jest główną jego racją. Oto, co notarjatowi dajemy, i oto, czego od niego żądamy. Reszta układa się sama.

Tyle streszczenia, z pominięciem, jak zaznaczyliśmy, zagadnień konkretnych, które przedstawiciele rządów szczegółowo omawiali na tegorocznych Kongresach notarjuszów Francji i Belgji.

*

Na zakończenie niniejszego szkicu sprawozdawczego wypada podkreślić bogatą o r g a n i z a c j ę w e w n ę t r z n ą notarjatu we Francji i Belgji. Poza organami ustawowemi — izbami notarjalnemi, pierwszorzędnie wyposażonemi (taka, naprzykład, mała Izba w *Reims* mieści się we własnym gmachu, nie mówiąc już o Izbie Paryskiej, która zajmuje duży historyczny gmach na placu *Châtelet)*, istnieją wielorakie zrzeszenia dobrowolne notarjuszów — na czele ze Związkiem Narodowym we Francji i Federacją w Belgji.

Zwiedzaliśmy w Paryżu centralny ośrodek życia notarjalnego, jakim jest „Dom Notarjalny" *(Maison du Notariat)* na ulicy *Général-Foy* Nr. 31. Rozległy, dwupiętrowy gmach, o pałacowem wnętrzu, wypełniony jest biurami organizacji notarjalnych. Uprzejmie oprowadzani, przechodzimy z jednego biura do drugiego, badając istotę i technikę pracy. Nie bez zdumienia słyszymy, że w miarę nieprzerwanego rozrostu życia organizacyjnego i tworzenia coraz to nowych instytucji w gmachu tym zaczyna być zaciasno...

Wracamy. To już koniec naszej wyprawy. Za chwilę pogrążamy się w czeluść wielkiej ruchliwej arterji Paryża. Ostatni rzut oka na potężne piękno ogromnej stolicy — i czas wsiadać do pociągu, który czeka na północnym dworcu. *W. N.*

*J. BEKERMAN*

# PRZEDSZKOLE PRAKTYKI PRAWNICZEJ
## ROZWAŻANIA NA TLE STOSUNKU TEORJI I ŻYCIA

Mawiano niegdyś, bardzo dawno temu—*dat Galienus opes et Justinianus honores.* Dostatecznem było poznać jako tako „Instytucje" i „Digesta", w dodatku jeszcze „Decretum Gratiani", aby czuć się uprawnionym do zajmowania stanowisk i korzystania z zaszczytów, które daje magistratura. Czasy te minęły — i obecnie dyplom uniwersytecki nie wystarcza: do teorji dodać trzeba praktykę i od prawnika, który ma zająć stanowisko prawnicze, wymaga się jeszcze praktycznego przygotowania. Ale jeśli wszyscy uznają potrzebę takiego przygotowania, to bardzo trudno o zgodę, gdy chodzi o określenie metody i programu tych zajęć.

Jeśli porównam stosunki, które panowały pod tym względem pięćdziesiąt lat temu, gdy byłem początkującym prawnikiem, z obecnemi, to mam wrażenie, że młodzież współczesna wynosi z uniwersytetu większą sumę teoretycznych wiadomości i wymagania są pod tym względem większe, tembardziej, że zakres materyj wzrósł niepomiernie. Ale nie sądzę, aby dawało to tej młodzieży większe uzdolnienie do sprawowania funkcji sędziego, adwokata lub notarjusza, by dawało jej metodę pracy prawniczej. Zresztą żadne studjum czysto teoretyczne, żaden uniwersytet tych metod praktycznych, które nabywa się tylko w miarę zetknięcia się z życiem, zastąpić nie może. Bez kontaktu z praktyką staje się teorja umiejętności prawnych zbiorem rekwizytów antykwarskich, mających historyczne znaczenie, i oderwanych schematów, prześlizgujących się powierzchownie po naszym umyśle i dlatego zbyt prędko zapominanych. Według słusznego określenia *Merkla,* każda ustawa jest poniekąd „blankietem"; dopiero zetknięcie się z życiem wypełnia jego treść.

I pod innym jeszcze względem niepodobna nie zauważyć głębokiej różnicy między tem, co było wówczas, a tem, co widzimy teraz: po ukończeniu uniwersytetu panowała wielka swoboda, egzaminów nie było; instytut t. zw. „starszych kandydatów do posad sądowych" wprowadzony został dopiero później.

O posady sądowe było trudno — nie tak, jak obecnie, gdzie każdy młody prawnik pretenduje do stanowiska sędziego i w większości wypadków je otrzymuje. Nawet otrzymać posadę sekretarza sądu było rzeczą niełatwą. Znaliśmy prawników poważnych i niemłodych na stanowisku sekretarzy Departamentów Izby Sądowej. I była to już w świecie hierarchji sądowej figura. Zresztą wyższe posady zajmowane były przez Rosjan.

Jak wielkiem jest znaczenie praktyki dla prawnika, dowodzi fakt, że, pomimo braku egzaminów, ówczesna adwokatura nie stała bynajmniej niżej od współczesnej. W Królestwie mieliśmy zawsze lepszych prawników praktyków niż teoretyków. W Warszawie istniały jeszcze za mojej pamięci całe „dynastje" głośnych mecenasów, prawie wyłącznie cywilistów, gdzie znajomość rzeczy i sława przechodziły z ojca na syna. Mało kto o nich wie obecnie — *carent quia vate sacro.* Nie dorównali im i nie dorównywują epigoni, pomimo wzmożonych studjów i egzaminów.

Między kursami nauk prawnych, jak je za naszych czasów odczytywano *ex cathedra,* bez aluzji do stosunków życiowych i seminarjów, a późniejszą praktyką niepodobna było nie dojrzeć radykalnego antagonizmu. Każdy wie o tem, że prawo wypływa z życiowych stosunków i ma za zadanie stosunki te regulować. W rzeczywistości wykłady uniwersyteckie bynajmniej się z tem nie liczyły. To, co z wysokości katedry na nas spływała, były oderwane uogólnienia, szematy i szablony — najczęściej *made in Germany,* które tak się miały do życiowego stosunku, jak roślina, zasuszona w herbarzu, do rośliny w polu. Kto miał ochotę, mógł to wszystko z większym pożytkiem przeczytać u siebie w domu, leżąc na kanapie *(science de canapé),* zaopatrzywszy się w „skrypta" lub jakiś drukowany podręcznik. Nic dziwnego, że rodziła się w niejednym myśl, że jeśli wykłady prawa mają być powtórzeniem cudzych teoryj i parafrazą tekstów ustaw, bez żadnej ożywczej treści, to metody te są przeżytkiem dawnych czasów, gdzie nie znano sztuki drukarskiej, a wszystko odbywało się przez tradycję ustną.

*

Szczęśliwsi pod tym względem od prawników medycy wiedzą, że skoro raz zamknęły się za nimi bramy uniwersytetu, rozpoczyna się dla nich okres swobody, niezamącony uciążliwą i wieloletnią reglamentacją. Rzecz dziwna, nad którą nie zastanawiamy się dostatecznie, dlaczego Państwo dba więcej o przygotowanie prawników i wymaga *stage*'ów i powtarzających się egzaminów, niż o przygotowanie medyków, jakkolwiek w pierwszym wypadku wchodzą najczęściej w grę prawa majątkowe, a w drugim — takie nieocenione dobro, jak zdrowie i życie ludzkie. Być może, że Państwo troszczyło się więcej o wykwalifikowanych urzędników, niż medyków. Być może też, że uważano pobyt w klinikach za dosta-

teczne praktyczne przygotowanie. Największą, zdaje się, rolę odegrała tutaj tradycja.

W innem położeniu znajdują się młodzi prawnicy. Od nich wymaga się jeszcze t. zw. aplikacji. W tem samem tkwi już przyznanie jednostronności studjów uniwersyteckich, że je jeszcze tak długo czemś dopełniać trzeba. Lecz jak urządzić tę aplikację?

Naogół odróżnić możemy dwa systemy: jeden, który nazwiemy liberalnym, ogranicza ingerencję czynników państwowych do minimum, pozostawiając praktyczne wyrobienie się dobrym chęciom i siłom własnym młodego prawnika (ustrój ten istniał i u nas w adwokaturze w Królestwie po wprowadzeniu t. zw. reformy sądowej w 1876 r.); drugi system wprowadza nadzór i jako sposób kontroli i oceny — egzaminy; opiera się na wzorach i tradycjach niemieckich.

„Istnieją dwie drogi — powiada znakomity prawnik niemiecki *Goldschmidt* — które Państwo może obrać. Nietylko pozostawia ono zupełną swobodę uczenia się, lecz i nie troszczy się zgoła o drogę, którą obiera jednostka dla nabycia potrzebnej wiedzy; wybiera ono swoich sędziów i innych urzędników wśród tych, którzy dowiedli swojej znajomości rzeczy pod względem teoretycznym i praktycznym i daje publiczności możność zwrócenia się do osób swojego zaufania, jako adwokatów, notarjuszów i t. d. Tak było w Anglji, Ameryce, większości szwajcarskich kantonów, poniekąd i w Niemczech... System ten wydobyć może znakomite siły, jak uczy tego przykład wszystkich państw kulturalnych, a nawet Rzymian. Nie zdołał się jednak utrzymać. Od końca XVII wieku Prusy wybrały drogę przeciwną: egzamin państwowy postawiono, jako warunek wstąpienia do praktyki, wychodząc ze słusznego (?) założenia, że przeciętny człowiek nie może obejść się bez przymusu"... Widzimy, że jest to rozumowanie czysto pruskie: nie można obejść się bez *Drill. (Goldschmidt, Rechtsstudium u. Pruefungsordnung*, 1887, str. 298).

Że ten system nie był ideałem, lecz dawał bardzo smutne rezultaty, dowodzą następujące słowa samego *Goldschmidta:* „Ponieważ prawodawca (mowa jest o Landrechcie) postawił sobie jako cel myśleć za sędziego lub adwokata, to pozbawiając go umysłowej samodzielności, przyzwyczaił pruskiego prawnika do punktualnej, sumiennej, drobiazgowej pracy, do kultu litery i formalizmu" (tamże, str. 110). Nie Landrecht był temu winien — dodamy — lecz cały bezduszny system fryderycjański, który runął pod Jeną. Zresztą i za czasów okupacji austrjackiej u nas można było spotkać się z takimi prawnikami, odpowiadającymi temu ideałowi *à rebours.*

Niepochlebna ta charakterystyka nie jest odosobniona. Tak zaszczytnie znany, jako teoretyk i praktyk, prezes sądu apelacyjnego*Anselm v. Feuerbach* wystawia ówczesnym bawarskim prawnikom następujące smutne świadectwo: „Wymiar sprawiedliwości traktowany był wówczas, jak rzemiosło, jak praca wyrobnika, nawet gorzej jeszcze niż najniższa robota na dniówkę, bo od tej ostatniej żądamy przynajmniej, aby wykonywana była dobrze, zaś od wymiaru sprawiedliwości w owe czasy wymagano tylko szybkiej roboty, i za najważniejszą funkcję uważano stosy tabel, które co kwartał musieli sporządzać". Czytamy dalej: „Potrzeby naukowe praktyki bywają szybko i lekko zaspakajane. Ich pierwsi nauczyciele są też i ostatni; raz usłyszane zdania przyjmują się nazawsze... tak, iż z samej praktyki wyradza się swoista, tak zwana praktyczna jurysprudencja, pozbawiona wszelkiej naukowości" (tamże, str. 114 i nast.).

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad temi cytatami, aby dowieść, że każdy system, praktykowany jednostronnie, doprowadzić musi do ujemnych rezultatów.

*

Oczywiście, nie może być mowy u nas obecnie o tem ,abyśmy powrócić mogli w tej dziedzinie do systemu bezwzględnego liberalizmu, do jakiegoś *laissez faire, laissez passer,* bo zarówno zawód sędziego, jak zawód adwokata wymagają pewnego praktycznego przygotowania, którego z natury rzeczy żaden uniwersytet dać nie może. Lecz poglądy różnią się znacznie, gdy chodzi o urządzenie tej aplikacji: kiedy ona ma mieć miejsce, jak długo ma trwać, jaki jej zakreślić program. Niektórzy, jak np. *Dernburg,* proponowali, aby student po wysłuchaniu dwuletniego uniwersyteckiego kursu, wstępował na aplikanta, a potem jeszcze na półtora roku powracał do uniwersytetu. Projekt ten, jakkolwiek pochodził od takiego autorytetu, nie uzyskał uznania. Słusznie zarzucano mu, że jest niepedagogiczny, trudno wykonalny, szkodliwy zarówno dla przerywanych w ten sposób studjów, jak i dla samej praktyki. Wyrwanemu z atmosfery uniwersyteckiej studentowi niełatwo byłoby do niej powrócić, a i przygotowanie w uniwersytecie w ciągu dwóch lat (niewiadomo zresztą według jakiego programu — może ten cały czas zeszedłby na prawie rzymskiem lub historji jakiegoś prawa, albo na innych *Antiquitaeten)* byłoby zbyt słabe, aby taka aplikacja mogła być pożyteczną. Jeszcze słabszym był projekt Prezesa Landgerichtu w Krefeld *Wilhelma Kitza;* polegał on na tem, aby bezpośrednio po maturze, przyszły prawnik, przed jakiemkolwiek teoretycznem przygotowaniem, wstępował na pół roku na praktykę do Amtsgerichtu i Landgerichtu *(Die Ausbildung der jungen Juristen,* 1912, str. 27). Zgoła zrozumieć nie można, jaki pożytek mógłby ktoś odnieść z półrocznego pobytu w sądach, nie mając najelementarniejszych wiadomości z zakresu prawa. Przyglądałby się biernie ma-

nipulacjom kancelaryjnym, nie mogąc w niczem się zorjentować.

Pozostawiając na boku powyższe projekty, nie wyczerpujemy jeszcze rozbieżności .Zgodziwszy się na to, że aplikacja powinna się odbywać dopiero po ukończeniu studjów uniwersyteckich, odpowiedzieć należy na pytanie, czy istnieć ma bezwzględny przymus aplikacji w sądach nawet dla przyszłych adwokatów. Jak wiadomo, przed wojną wystarczała w tym wypadku praca u patrona. Dekret z dnia 24 grudnia 1918 r. (Dz. Pr. Nr. 22, p. 75) wprowadził dla aplikantów adwokackich przymusową uprzednią dwuletnią aplikację sądową. Ten stan rzeczy zmieniony został przez Rozporządzenie z dnia 7 października 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 86, p. 733).

Jeśli chodzi nie o formalne załatwienie sprawy, lecz o drogę, która pozwoliłaby kandydatowi nabyć niezbędną sumę praktycznych wiadomości, jeśli w grę nie wchodzą jakieś uboczne motywy, nic wspólnego ze znajomością rzeczy niemające, to odpowiedź może być tylko jedyna — nic pod tym względem aplikacji w sądzie zastąpić nie może. Sąd dla każdego prawnika odgrywa tę samą rolę, co klinika dla medyka. Pobyt w sądzie oddaje nieocenione usługi (dodajemy — dla tego, co chce pracować), pozwala wniknąć w treść procesów sądowych i demonstruje zblizka *ad oculos* przebieg procesu, pozwalając zrozumieć czynności proceduralne. I dlatego, sądzilibyśmy, wykłady uniwersyteckie, o ile chodzi o procedurę, powinnyby być zredukowane do minimum, ograniczając się tylko do ogólnych zasad, jak to czyni np. profesor *Anton Menger* w swoim *„System d. oesterreichischen Civilprocessrechts“* (1876), pozostwiając szczegóły praktyce sądowej. Pozostając w sądzie, aplikant ma możność rozczytywania się w pismach procesowych, składanych dokumentach, w motywach wyroków (ta ostatnia szansa, jak wiadomo, silnie się zmniejszyła), zapoznaje się ze stylistyką prawną. Za owych czasów, gdym odbywał aplikację, protokulant miał możność przysłuchiwania się debatom sędziów w sali obrad. Nigdy żadna kancelarja adwokacka tego wszystkiego nie da, a przedewszystkiem nie będzie obfitowała w taką mnogość rozmaitych spraw, jaką przedstawia sąd. Pomijam tu drażliwą kwestję, w jakim stopniu patron poczuwa się do obowiązku, zresztą dość ciężkiego, „instruowania“ swojego młodego kolegi. Jeśli spraw ma mało, to aplikacja w takiej kancelarji nie na wiele się przyda; jeśli zaś ma ich wiele, to nie znajdzie czasu, rozrywany i przemęczony, na nauczanie i pedagogję prawniczą.

Nie oddawajmy się zresztą przesadnym nadziejom i złudzeniom. Każdy prawnik jest w wysokim stopniu samouczkiem i najważniejszą część swojej umiejętności zawdzięcza sam sobie . Bez systematycznej pracy i pilności aplikant, pomimo najlepszych warunków, nie nauczy się wiele i w sądzie. Tembardziej, że, jak zaznaczyliśmy to wyżej, nie wszystkie wyroki bywają motywowane, a istotę każdej rzeczy rozumie się dopiero wówczas wszechstronnie i wyczerpująco, gdy się rzecz wykłada na piśmie — to, co w niemieckim języku nazywa się *sich klar schreiben.* Trudno także obecnie w niższych instancjach, gdzie przeważnie praktyka się odbywa, o długoletnie doświadczenie i tradycję. Wprawdzie rozporządzenie z dnia 25 października 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 95, poz. 825) wprowadza tak ważną inowację, jak seminarja dla aplikantów, co najmniej przez dwie godziny w każdym tygodniu, ale gdyby nawet wszystkie inne warunki sprzyjały, ten czas jest niedostateczny. Tembardziej, że wobec tylu nowych i zasadniczych, całokształt naszego życia prawnego zmieniających ustaw, nawet doświadczony prawnik nie może rozstrzygnąć wielu kwestji, które się nasuwają.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że żadna kancelarja, choćby bardzo wziętego adwokata, nie może pod względem obfitości materjału rywalizować z aplikacją sądową. Ale czy Państwo jest na tyle zainteresowane w tej kwestji, aby zmuszało przyszłych adwokatów do przebycia tej aplikacji — to inne pytanie. Wszak adwokatura jest wolnym zawodem i zbytnią opiekę odczuwać może, jako ciężar. Przyszli adwokaci powinniby w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie, dążyć do zapoznania się z praktyką sądową. Ale jeśli ktoś dla tych lub innych względów woli obrać inną drogę, to czy Państwo ma stanąć na stanowisku *compelle intrare?* Jest to pytanie szerszej natury — i odpowiedź na nie będzie zależała od psychiki i tradycji danego stanu — czy woli swobodę czy przymus. Adwokatura francuska stała zawsze najwyżej, a pomijając okres, w którym Napoleon wypowiedział jej walkę na śmierć i życie, korzystała z wielkiej swobody.

Kończę te uwagi tem, od czego zacząłem: kwestja należytego przygotowania prawników jest swojego rodzaju kwadraturą koła: przygotowanie to w uniwersytecie ma charakter czysto teoretyczny, książkowy — i nie może być inaczej, a cele prawa są nawskroś praktyczne i życiowe.

*

*Poruszony przez Szanownego Autora temat, jakkolwiek traktowany głównie pod kątem przygotowania do zawodu adwokackiego, ma niezawodnie doniosłe znaczenie i dla notarjatu.*

*Narazie jeszcze się o tem nie mówi, bo brak może dostatecznego materjału doświadczalnego, ale z czasem niewątpliwie wejdzie na stół dyskusyjny kwestja, czy wprowadzony przez polskie prawo o notarjacie system czystej pięcioletniej aplikacji notarjalnej jest praktycznie celowy i czy nie jest pożądane, by przyszły notarjusz nie przeszedł uprzednio przez krótką chociażby szkołę „kliniczną“, jak trafnie się wyraża Sz. Autor powyższego artykułu?*

*Jest to kwestja bardzo poważna, którą na tem miejscu przygodnie tylko podkreślamy.* (Red.).

KAZIMIERZ ŻUROMSKI

# WYRZECZENIE SIĘ SPADKU
## I NADOPIEKUŃCZE ZEZWOLENIE SĄDOWE*)

Komisja Kodyfikacyjna powołana do unormowania całokształtu polskiego prawa cywilnego w ramach jednolitej ustawy, odpowiadającej żywotnym potrzebom i interesom wszystkich naszych trzech dzielnic, musi z natury rzeczy opierać się na przepisach prawnych, jakie dotąd w tych dzielnicach były, względnie są jeszcze miarodajne. Olbrzymie zadanie polskiego ustawodawcy polega nietylko na samem ujednozgodnieniu, ale także na udoskonaleniu tych przepisów. Trzeba przedewszystkiem dążyć do wypełnienia luk zachodzących w odnośnych obcych kodeksach, do uzupełnienia niedociągnięć werbalnych w ich tekście, do wyświetlenia niejasnych określeń pojęć, jednem słowem do jak najściślejszego uzgodnienia ustawy także z prawidłami gramatyki, stylistyki, a przedewszystkiem logiki.

Do takich nieuzgodnionych jeszcze w tym kierunku przepisów należy m. i. § 1944 niemieckiego kodeksu cywilnego, o ile odnosi się do osób będących pod opieką. A ponieważ przepis ten w praktyce notarjalnej i sądowej bardzo często zachodzi, przeto nie od rzeczy będzie *de lege ferenda* zwrócić zawczasu uwagę kodyfikatorów polskiego prawa spadkowego na ukrytą w nim antinomję, a tem samem na potrzebę jej usunięcia.

Niemiecka literatura i judykatura nie rozstrzygnęły dotąd kwestji spornej, kiedy winno nastąpić wobec wydziału spadkowego zatwierdzone przez sąd opiekuńczy wyrzeczenie się spadku przez osobę znajdującą się pod opieką — § 1909 kod. cyw., ażeby zachować przewidziany w paragrafie 1944 kod. cyw. 6-cio tygodniowy czasokres.

Rozchodzi się zdaniem *Laubhardta* o następujący problem:

Jeżeli powołanym spadkobiercą jest osoba będąca pod opieką, natenczas musi opiekun, który chce jej imieniem wyrzec się spadku, uzyskać ku temu w myśl przepisu § 1822 liczba 2 kod. cyw. zezwolenie właściwego sądu opiekuńczego. Taka sama konieczność zezwolenia przewidzianą jest w § 1643 ust. 2 kod. cyw. dla wyrzeczenia się spadku przez ojca imieniem małoletniego dziecka.

Mówiąc poniżej ogólnie o wypadkach opieki, mam więc równocześnie na myśli władzę ojcowską.

Opiekun osoby powołanej do spadku winien dokładnie zbadać, czy leży w interesie pupila przyjęcie lub też wyrzeczenie się spadku. Badanie takie wymaga nieraz wiele czasu, mianowicie tam, gdzie zachodzą zawiłe stosunki majątkowe, np. przy dziedziczeniu wielkich przedsiębiorstw zarobkowych. Badanie majątku spadkowego przez opiekuna potrwa zwykle dłużej, aniżeli przez samego spadkobiercę nie będącego pod opieką i znającego dokładniej stosunki majątkowe swego spadkodawcy, aniżeli opiekun, który nieraz jest osobą zupełnie obcą, i który pozatem zajęty jest załatwianiem własnych interesów.

Jeżeli opiekun zdecyduje się na wyrzeczenie się spadku imieniem swego pupila, wówczas musi postawić do sądu opiekuńczego wniosek o zezwolenie na takie wyrzeczenie się. Sąd zaś ma obowiązek badania, czy zachowane są formalne warunki wyrzeczenia się, a ponadto, czy wyrzeczenie się przedstawia dla pupila materjalną korzyść. A zatem i sąd potrzebuje dostatecznego czasu dla swej decyzji, mianowicie wtenczas, jeżeli po myśli przepisu § 1826 kod. cyw. wysłuchać musi jeszcze współopiekuna, któremu przecież także trzeba pozostawić dosyć czasu i sposobności do zbadania aktywów i pasywów danego majątku spadkowego.

Wobec takiego stanu rzeczy zachodzi łatwa możliwość, że od chwili, w której opiekun dowiedział się o powołaniu swego pupila, aż do chwili, w której sąd opiekuńczy postanowił swoje zezwolenie, upłynie więcej czasu niż 6 tygodni. Jeżeli zaś sąd odmówi swego zezwolenia, a opiekun skorzysta z przysługującego mu w tym wypadku prawa zażalenia, to ostateczne postanowienie wyższej instancji nastąpić może w nader rzadkich tylko wypadkach jeszcze przed upływem sześcio-tygodniowego czasokresu.

Gdy więc przyjmiemy, że nadopiekuńczo zezwolone wyrzeczenie się spadku musi opiekun oświadczyć wobec wydziału spadkowego w przeciągu 6-ciu tygodni, i że niedopuszczalnem jest, by wprawdzie opiekun w tymże czasokresie wyrzeczenie się oświadczył wobec wydziału spadkowego, lecz dopiero po upływie tegoż czasokresu przedłożył zezwolenie wydziału opiekuńczego, wówczas nastąpiłby w omówionych powyżej wypadkach upływ ustawowego czasokresu, a tem samem pupil stałby się mimowoli spadkobiercą. Uniemożliwiałoby się przy takiej wykładni w wielu wypadkach pupilowi wyrzeczenie się spadku nawet wtenczas, gdy wszyscy zainteresowani, a więc jeden i drugi opiekun, sąd opiekuńczy i sąd zażaleniowy spełnili swój obowiązek. Stanowisko osób będących pod opieką a temsamem potrzebujących szczególnej ochrony prawnej, byłoby w danych wypadkach gorsze od stanowiska osób samodzielnych.

Literatura niemiecka stara się przyjść w pomoc upośledzonym w tym względzie pupilom przez stworzenie kilku sprzecznych dotąd teorji.

I tak np. *Eccius-Gruchots Beiträge* tom 44 str. 768 — jest zdania, że ponieważ przepis § 1944 kod. cyw. dopuszcza zastosowanie § 203 kod. cyw., przeto bieg czasokresu przewidzianego dla wyrzeczenia się spadku zawiesza się skutkiem siły wyższej wtenczas, jeżeli opiekun zawczasu *(rechtzeitig)* wniósł o zezwolenie sądu opiekuńczego, tenże sąd jednak zezwolenia w 6-cio tygodniowym czasokresie nie udzielił.

Słusznie zauważa na to *Laubhardt,* że *primo:* wątpliwem jest, czy tego rodzaju wydarzenie można uważać za siłę wyższą, a *secundo:* że decyzja opiekuna co do wyrzeczenia się spadku i wniosek

*) Niniejszy artykuł stanowi streszczenie rozprawy *Laubhardta,* umieszczonej pod tym samym nagłówkiem w *Zentralblatt für freiwillige Gerichtsbarkeit und Notariat,* rocznik XI str. 200 i nast. (Przyp. Autora).

jego uchodzić zawsze musi jako stawiony zawczasu, bez względu na termin, w którym go stawiono, byleby tylko termin ten znajdował się jeszcze w ramach 6-cio tygodniowego ustawowego czasokresu, gdyż ustawa przyznaje spadkobiercy prawo namysłu przez pełne 6 tygodni. Ponadto przeprowadzenie dowodu, że opiekun nie mógł się prędzej zdecydować i wnieść o zezwolenie, i że zatem działał zawczasu *(rechtzeitig)* i że nie ponosi w tym kierunku winy, byłoby w praktyce prawie niemożliwe. Jeżeli jednak zezwolenie przy zwykłym biegu spraw, jaki przewidzieć musiał także opiekun, nie mogło nastąpić w przeciągu 6 tygodni, natenczas nie może także być mowy o sile wyższej.

*Laubhardt* zwalcza dalej i, mojem zdaniem słusznie, inną teorją, a mianowicie teorję *Brecha* — w *Zentralblatt für freiwillige Gerichtsbarkeit und Notariat* (rocznik IV str. 579), według której ma mieć zastosowanie przepis § 206 kod. cyw., to znaczy, że pupil, dla którego opiekun nie uzyskał zezwolenia sądu opiekuńczego, ma znajdować się w takiem samem położeniu, jak gdyby wogóle nie był prawnie zastąpiony. Wykładnia ta jest niesłuszna. Nie można bowiem o istniejącym zastępcy, który nie zdążył imieniem swego pupila wykonać pewnej czynności prawnej, twierdzić, że w danej chwili nie istniał, wzgl. że jego pupil nie był wogóle zastąpionym. Proponowane przez *Brecha* zaczepienie upływu czasokresu po myśli §§ 1954 i 1956 kod. cyw. także jest niemożliwe z tej prostej przyczyny, ponieważ brak podstawy zaczepienia, którą to podstawę mogłaby stworzyć jedynie pomyłka po stronie opiekuna. Ale opiekun wiedział przecież, że pupil jego staje się po upływie 6-cio tygodniowego czasokresu spadkobiercą i mógł przy uwzględnieniu danych okoliczności przewidzieć, że zezwolenia nie można będzie przed upływem tego czasokresu uzyskać, np. jeżeli dopiero w ostatnim dniu doręczono mu odnośną odmowną decyzję sądu opiekuńczego, przeciwko której wnosi zażalenie.

Wszyscy niemal i to między nimi najwybitniejsi komentatorzy niemieccy, jak *Dernburg, Planck, Maercker* i inni argumentują, że jednostronna czynność prawna podjęta przez opiekuna bez wymaganego zezwolenia sądu opiekuńczego jest po myśli § 1831 kod. cyw. bezskuteczna, a temsamem nieważna i nie może stać się skuteczną przez zezwolenie udzielone dopiero po upływie ustawowego 6-cio tygodniowego czasokresu. Powołują się przytem na motywy do pierwszego projektu strona 133 orarz na protokóły drugiego czytania tom I, str. 62 i tom IV, str. 799.

Tymczasem *Laubhardt* wyciąga z tych materjałów zupełnie inne wnioski, a mianowicie twierdzi, że przewidziano w nich nieważność oświadczenia bez zezwolenia nadopiekuńczego jedynie przez wzgląd na położenie osób, których stosunki prawne się narusza i które nie mogą przez dłuższy czas pozostawać w niepewności, np. w wypadkach, w których dłużnikowi, lokatorowi lub dzierżawcy wypowiada opiekun stosunek prawny imieniem pupila bez odnośnego zezwolenia sądu opiekuńczego. Ustawowe materjały miały więc, zdaniem *Laubhardta,* na względzie jedynie stosunki prawne pomiędzy osobą będącą pod opieką a pewnemi innemi osobami, i chcą w interesie tych osób wykluczyć dłuższy stan niepewności. Do oświadczeń jednak o absolutnej mocy działania, do jakich należy zrzeczenie się spadku nie można tego uzasadnienia zastosować. Tu bowiem pozostaje zawsze i dla każdego niepewność, czy ktoś stał się spadkobiercą aż do chwili wyrzeczenia się lub do końca przewidzianego w § 1944 kod. cyw. 6-cio tygodniowego czasokresu.

Rozchodzi się więc jedynie o to, czy ten czasokres zależnie od danych okoliczności może trwać dłużej niż 6 tygodni. Osobom w motywach i protokółach powyżej przytoczonym, nie grozi zresztą żadne niebezpieczeństwo tam, gdzie nie zezwolone przez sąd opiekuńczy oświadczenie uzna się za nieważne, albowiem oświadczenie takie można każdego czasu nanowo zaopatrzyć w zezwolenie sądu opiekuńczego i powtórzyć je skutecznie. W naszym zaś wypadku dany ustawowy czasokres wyklucza możność takiego powtórzenia. Jeżeli nie zatwierdzone przez sąd opiekuńczy wyrzeczenie się spadku jest nieważne, to niełatwem będzie dla opiekuna spowodu upływu czasu postaranie się o zezwolenie jeszcze w przepisanym czasokresie i powtórzenie odnośnego oświadczenia wobec wydziału spadkowego. Dla pupila powstała tymczasem nieraz niczem nie dająca się powetować szkoda.

Ustawodawca niemiecki nie myślał widocznie — jak wywodzi dalej *Laubhardt* — o interesującym tu nas wypadku. Mimo to *ratio legis* nie przemawia, zdaniem *Laubhardta,* za wykładnią powyżej tu cytowanych innych komentatorów, zaś sama ustawa do takiej wykładni nie zmusza.

Przy wykładni §§ 111 i 1831 kod. cyw. zachodzi kwestja zasadnicza, czy przewidziana w nich bezskuteczność wzgl. nieważność jest rzeczywiście nieuleczalna.

Ustawa sama pojęcia bezskuteczności nie definjuje. Bezskutecznemi są nietylko nieważne czynności prawne, ale i takie, którym odmawia się skuteczności tylko w pewnym względzie i których braki są uleczalne — *Dernburg* I str. 348, *Planck* I str. 145, *Eck* I str. 131. Co należy uważać w danym wypadku za bezskuteczność — jest więc rzeczą wykładni. Jak już powyżej wspomniano, nie pozostawiają protokóły drugiego czytania żadnej wątpliwości w tym kierunku, że i druga komisja rozumiała nieskuteczność w sensie nieważności poprostu dlatego tylko, ponieważ nie miała na myśli interesu osób, będących pod opieką. Same protokóły jako materjał ustawodawczy nie są jednakże mimo bezsprzecznego swego autorytetu wykładczego wiążącemi i dopuszczają inną logiczną wykładnię *ex lege.* Do jakich niesłusznych konsekwencji doprowadziłaby przy wyrzeczeniach się spadku przez opiekunów wykładnia bezskuteczności w sensie nieważności, o tem powyżej już była mowa.

*Laubhardt* proponuje więc, by pojęcie bezskuteczności rozumieć w sensie powyżej już omówionym, który uważa za rozsądniejszy i sprawiedliwszy i którego sama ustawa nie wyklucza, a mianowicie, że niezezwolone jeszcze przez sąd opiekuńczy oświadczenie opiekuna nie ma narazie skutków, że skutek ten może jednak osiągnąć z chwilą, w której nadejdzie zezwolenie sądu opiekuńczego, i że oświadczenie niezezwolone, złożone wobec wydziału spadkowego, wystarcza do zachowania przewidzianego w § 1944 kod. cyw. 6-cio tygodniowego czasokresu.

Ale nawet gdyby powyższą interpretację pojęcia bezskuteczności uznano za niesłuszną, to w naszym wypadku nie można bezskuteczności utożsamiać z nie-

ważnością z innych jeszcze przyczyn, a mianowicie następujących:

Przepis § 1944 kod. cyw. opiewa, że spadku wyrzec się można tylko w przeciągu 6 tygodni, zaś w myśl przepisu § 1942 kod. cyw. spadek przechodzi na powołanego spadkobiercę bez ujmy dla jego prawa wyrzeczenia się. Tem samem więc przyznaje się spadkobiercy prawo wyrzeczenia się spadku podczas pełnych sześciu tygodni, czyli że spadkobierca nie jest zobowiązany już przed upływem tego czasokresu zdecydować się, czy spadku się wyrzeka. Gdyby więc konieczne było postaranie się w przepisanym 6-cio tygodniowym czasokresie o zezwolenie sądu opiekuńczego wzgl. zażaleniowego, to opiekun zmuszony byłby w każdym razie pewien czas przed upływem tego czasokresu zdecydować się co do wyrzeczenia się spadku, a tego ustawa — § 1944 kod. cyw. — od samodzielnego spadkobiercy nie wymaga. Dany każdemu spadkobiercy ustawowy 6-cio tygodniowy czasokres do namysłu nie przysługiwałby więc osobom będącym pod opieką. Stan taki stwarzałby sprzeczność w ustawie. Uzgodnienie w tym kierunku przepisu §§ 1944 i 1942 kod. cyw. jest niemożliwe. Trzeba zatem pójść po tej linji, która odpowiada słuszności i sprawiedliwości. A linję tą wykreśla *ratio legis*, która nie może zmuszać osób, będących pod opieką do obejmowania spadku, którego ich opiekun chce się wyrzec, wzgl. którego faktycznie już się wyrzekł.

Uwagi godną jest tu jeszcze i ta okoliczność, że według § 20 ustawy jurysdykcji niespornej, przysługuje opiekunowi przeciwko odmownemu postanowieniu sądu opiekuńczego prawo zażalenia. Jeżeli przyjmiemy, że czasokres wyrzeczenia się minął, o ile opiekun nie złożył przy wydziale spadkowym oświadczenia zaopatrzonego już w zezwolenie wydziału opiekuńczego, to wykonanie prawa zażalenia byłoby z reguły iluzoryczne. Wypadki bowiem, w których opiekun i ewentualnie współopiekun, mianowicie przy zawiłych stosunkach majątkowych, bada sumiennie stan rzeczy, że następnie sąd podejmuje ze swej strony takie same badanie i doręcza opiekunowi odmowne postanowienie, przeciwko któremu wnosi opiekun zażalenie i że odnośne postanowienie drugiej instancji doręczone opiekunowi jeszcze tak wcześnie, iż tenże zdąży przed upływem 6-cio tygodniowego czasokresu postanowienie to ostateczne sądu opiekuńczego przedłożyć wydziałowi spadkowemu, są prawie nie do pomyślenia.

Gdy więc postanowienie odmowne wydziału opiekuńczego doręczono tak późno, iż jego zmiana w drodze zażaleniowej nie może nastąpić przed upływem 6-cio tygodniowego czasokresu, wówczas byłoby nonsensem żądać od opiekuna, by wniósł zażalenie, o którem zgóry wie, że nie może mieć żadnego skutku praktycznego.

Możność skutecznego wykonania prawa zażaleniowego danego opiekunowi przez ustawę o jurysdykcji niespornej, byłaby więc z reguły wykluczona przez przepis § 1944 kod. cyw.

A zatem i tu zachodziłaby antinomja, którą należy usunąć za pomocą wykładni, opierającej się na prawdziwym sensie ustawy, o ile oprzeć jej nie można na samym jej tekście dosłownym. Jak więc postąpić najpraktyczniej?

Możnaby — wywodzi *Laubhardt* — uważać za pożądane, by opiekun postarał się najpierw o zezwolenie Sądu opiekuńczego i następnie oświadczył wobec sądu spadkowego wyrzeczenie się, które byłoby bez względu na upływ czasokresu skuteczne. Stałoby to jednak w skrajnej sprzeczności z przepisem § 1944 kod. cyw., który przewiduje konieczność wyrzeczenia się w przeciągu 6-ciu tygodni. Opiekun winien raczej zgodnie z powyżej omówioną wykładnią przepisu § 1831 w formie przewidzianej w § 1945 kod. cyw. oświadczyć wyrzeczenie się spadku w 6-cio tygodniowym czasokresie. Oświadczenie to staje się skutecznem i wyrzeczenie się spadku nastąpiło w chwili, w której sąd opiekuńczy je zatwierdza, czyli że ma zastosowanie przepis § 184 kod. cyw. Wprawdzie możnaby i tu podnieść zarzut, że opiekun po złożeniu oświadczenia przewlekać będzie dowolnie dalsze starania o zatwierdzenie nadopiekuńcze. Opiekun jednakże ma jako taki obowiązek nie tylko złożenia oświadczenia wobec sądu spadkowego, ale także poczynienia wszelkich kroków celem uzyskania skuteczności tego oświadczenia. Winien zatem jaknajwcześniej, a najpóźniej w chwili złożenia oświadczenia przed sądem spadkowym wnieść o jego zatwierdzenie przez sąd opiekuńczy. Opiekun podlega w tym względzie dyscyplinie i kontroli sądu opiekuńczego, który ze swej strony musi postarać się o to, by opiekun wniósł o zezwolenie i zakomunikował odnośną decyzję wydziałowi spadkowemu, zaś wydział spadkowy, wobec którego oświadczył opiekun wyrzeczenie się spadku, winien także z urzędu ustalić czy i jakie zapadło ostateczne postanowienie sądu opiekuńczego.

Dopóki postanowienie takie nie nastąpiło, trwa niepewność co do osoby spadkobiercy. Ponieważ nie istnieje i z natury rzeczy istnieć nie może ściśle określony czasokres, w którym sąd opiekuńczy musi powziąć swą decyzję, przeto nie można ustalić daty, w której ta pewność nastąpi. Jest to mankament, którego uniknąć nie można, ale mankament ten zachodzi także wtenczas, jeżeli uważa się za konieczne postaranie się o zezwolenie w przeciągu 6-ciu tygodni. W myśl bowiem przepisu zawartego w ustępie II § 1944 kod. cyw. rozpoczyna się czasokres wyrzeczenia się z chwilą, w której spadkobierca dowiedział się o powołaniu swem do spadku i jego przyczynie, a termin ten jest także nieokreślony.

Spadek, którego się wyrzeczono, przechodzi na osobę powołaną w myśl przepisu § 1953 kod. cyw. Także i dla tej osoby oraz jej prawnych następców w razie powtórnego wyrzeczenia się biegnie czasokres, czyli że w każdym razie stan niepewności co do osoby spadkobiercy nie jest, wzgl. nie może być ściśle określony. Bez znaczenia jest więc w praktyce kwestja, czy dojdzie jeszcze jeden moment niepewności przez to, iż nie da się zgóry przewidzieć, kiedy sąd opiekuńczy powejmie swą decyzję.

Zresztą ustawa sama godzi się w § 1944 ust. 3 kod. cyw. pod pewnemi warunkami na 6-cio miesięczny czasokres, a zatem uważa tak długą niepewność za zgodną z zasadami sprawiedliwości. Przy zastosowaniu w praktyce teorji *Laubhardta* niepewność ta nie powinna, jego zdaniem, także dłużej trwać niż 6 miesięcy, gdyż w takim czasokresie będzie można z reguły uzyskać zezwolenie sądu opiekuńczego.

Jeżeli opiekun wniósł zażalenie, to przez to nie przedłuża się niepewność, gdyż zażalenie w myśl § 24 ustawy o niespornej jurysdykcji nie posiada mocy zawieszającej.

Zresztą przy zastosowaniu przepisów §§ 203 albo 206 kod. cyw., wzgl. przy zaczepieniu, trwałaby niepewność co do osoby spadkobiercy aż do rozstrzygnięcia tychże środków prawnych, a więc przedłużałaby się także o czas nieokreślony ściśle.

Ta dłuższa i nieograniczona ściśle niepewność co do osoby spadkobiercy wynika z natury rzeczy. Istnieje ona nawet wtenczas, gdy się przyjmie, że zezwolenie sądu opiekuńczego nastąpić musi w 6-cio tygodniowym czasokresie. Nie można więc z niej czerpać argumentu przeciwko dopuszczalności późniejszego zezwolenia.

Tyle *Laubhardt*, którego rozprawę powyżej streściłem. Czyniąc to, wychodziłem z założenia, że w każdym razie stanowi ona cenny przyczynek do wyświetlenia doniosłej w praktyce kwestji wyrzeczenia się spadku przez osoby potrzebujące szczególnej opieki prawnej, i że odnośna wykładnia *Laubhardta* może dać kodyfikatorom polskiego prawa spadkowego pewne wytyczne w kierunku uchylenia ukrytej w § 1944 kod. cyw. antinomji, która w praktyce stwarza niepotrzebny stan niepewności prawnej, a którą, mojem zdaniem, uchylić można jednem uzupełniającem zdaniem, a nawet jednem jaśniejszem określeniem.

Czy mimo wszystko zmiana przepisu § 1944 kod. cyw. jest koniecznie potrzebna i czy nie wystarczają dla ochrony osób, będących pod opieką inne przepisy kodeksu cywilnego, dające możność zgłoszenia konkursu spadkowego, wzgl. zaprowadzenia zarządu spadkowego, po upływie czasokresu przewidzianego dla wyrzeczenia się spadku, o których to przepisach *Laubhardt* nie wspomina, — kwestja ta stanowić będzie przedmiot dalszych rozważań Komisji Kodyfikacyjnej.

*HENRYK DRZEWIECKI*

# Z DZIEJÓW NOTARJATU W POLSCE POROZBIOROWEJ

Po trzecim rozbiorze Polski, który nastąpił w roku 1795, Warszawa przeszła pod panowanie Prus, Litwę z Wilnem zabrała Rosja, Kraków zaś i Sandomierz — Austrja. Komisja Rządowa, funkcjonująca za czasów pruskich, wydała ustawę, na mocy której akty dobrej woli, czyli notarjalne, winny były być zeznawane przed sądami; przy sądzie przyjmowaniem aktów zajmowali się: asesor, pisarz aktowy oraz komornik; komornik wtedy właściwie pełnił funkcję urzędnika sądowego do spraw granicznych. Często spotykany w dziejach sądownictwa polskiego termin „komornik" *(camerarius)* jest bardzo dawny; w różnych czasach komornik rozliczne sprawował funkcje: sądził, zastępował sędziego, opiekował się pomieszczeniem sądu i jego archiwami, zastępował pisarza, był wykonawcą wyroków, woźnym.

Pomieniona Komisja Rządowa, po zwycięstwie Napoleona I pod Jeną, przywróciła dawne prawo polskie, które przetrwało do czasu ustanowienia Księstwa Warszawskiego.

Na zasadzie traktatów: Tylżyckiego oraz Wiedeńskiego z roku 1809, z ziem polskich, odebranych Prusom, Napoleon I utworzył Księstwo Warszawskie, w skład którego weszły ziemie polskie, odebrane od Austrji, oraz Wielkie Księstwo Poznańskie z niektóremi powiatami Prus Zachodnich; to nowe państwo otrzymało organizację sądownictwa i notarjatu na wzór francuski. Na mocy traktatu Wiedeńskiego z roku 1815 Kraków wraz z odnośnym okręgiem odłączono od Księstwa Warszawskiego i utworzono zeń wolne miasto, lecz ustawa francuska obowiązywała tam do dnia 1-go listopada 1858 roku, nawet po włączeniu Krakowa do Austrji w 1846 roku. Dnia 1 listopada 1858 roku w Austrji została wprowadzona ogólna ustawa notarjalna z dnia 21 maja 1855 roku, w następstwie została wprowadzona tam nowa ustawa notarjalna z dnia 25 lipca 1871 roku. Od roku 1815 Wielkie Księstwo Poznańskie z niektóremi dawnemi powiatami Prus Zachodnich spowrotem zostało przyłączone do Prus. Królestwo Kongresowe otrzymało francuską ustawę notarjalną, zmodyfikowaną w stosunku do hipoteki i notarjatu przez ustawy hipoteczne z 1818 i 1825 roku.

Dnia 13 lipca 1877 roku zostały wprowadzone w Królestwie Kongresowem rosyjskie ustawy sądowe, które dotknęły i notarjatu; dawna nazwa „regent" lub „rejent" została zastąpiona przez nazwę „natarius"; od tego też czasu została skasowana w aktach rejentalnych klauzula egzekucyjna. Królestwo Kongresowe najdłużej ze wszystkich dzielnic polskich zachowało język polski w sądownictwie, bo aż do roku 1877; w sądach zaś gminnych podczas rozpraw używano zazwyczaj języka polskiego aż do czasów ostatnich; również można było używać języka polskiego w aktach testamentów, przed notarjuszem zeznanych, który obok aktu polskiego winien był zamieszczać tłumaczenie tegoż na język rosyjski; polski tekst był także tolerowany obok rosyjskiego na drukach plenipotencji sądowych.

W Galicji wschodniej polski ustrój sądowy przetrwał do roku 1784. W pierwszej połowie XIX wieku notarjat przechodził tu, zarówno jak i w całej Austrji, okres upadku. Dawniejsza ustawa, z roku 1788, pozostawiła notarjuszom tylko sporządzanie protestów; inne ustawy uznawały za wiarogodne wszelkie dokumenty, o ile przez dwóch świadków zostały podpisane; tak trwało do czasu wprowadzenia ustawy notarjalnej z dnia 21 maja 1855 roku.

Do ziem polskich pod zaborem pruskim wprowadzono powszechną pruską ordynację; sprawy niesporne odbywały się w sądzie przed komisarzem sprawiedliwości oraz przed osobami, pełniącemi obowiązki notarjuszów i adwokatów jednocześnie; kwestja notarjatu niemiecko-pruskiego została uregulowana przez ustawę z dnia 11 lipca 1845 roku, a

w następstwie przez ustawę z dnia 21 września 1899 roku.

Stosunkowo najdłużej dawne prawo polskie przetrwało na Kresach wschodnich, gdyż obowiązujący tam Statut Litewski został skasowany przez rząd rosyjski dopiero po wojnie 1831 roku.

Starania szlachty ziemi wileńskiej w celu wprowadzenia hipoteki (w r. 1815 i 1817) pozostały bez skutku.

Księstwo Warszawskie otrzymało organizację sądownictwa i notarjatu na wzór francuski, której podstawą był reskrypt ministra sprawiedliwości z dnia 23 maja 1808 roku.

Według działu II odnośnego statutu organizacyjnego, przy każdym sądzie pokoju miało być po dwóch pisarzów aktowych, czyli notarjuszów, a w miastach stołecznych czy innych, ilość ta została uwarunkowana ilością mieszkańców; przy każdym trybunale I instancji miała powstać izba pisarska; pisarzów aktowych miał nominować król na wniosek ministra srawiedliwości. W następstwie, wobec tego, że pomienione izby nie zostały zaprowadzone, nadzór nad regenturą i pisarzami wykonywały trybunały, na mocy rozporządzenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości, z dnia 5 stycznia 1838/9 roku za Nr. 13056.

W Królestwie Kongresowem zwierzchni kierunek nadawała notarjatowi Komisja Rządowa Sprawiedliwości drogą specjalnych, uzupełniających rozporządzeń. Komisja ta, z ducha i tendencji była instytucją polską, powstała w roku 1815 i przestała istnieć wraz z sądownictwem polskiem w zaborze rosyjskim.

Notarjusze zwani rejentami, początkowo dzielili się na trzy kategorje: pisarzy aktowych, którzy mogli sporządzać czynności w całym kraju, rejentów kancelarji ziemiańskich, którzy mogli sporządzać czynności w obrębie trybunału, przy którym byli mianowani, i na rejentów kancelarji okręgowych, funkcjonujących w okręgu sądu pokoju, przy którym urzędowali.

Następnie, przez ustawy hipoteczne z 1818 i 1825 roku, w Królestwie Kongresowem zostały ustalone dwie kategorje rejentów; pisarze aktowi przestali istnieć; w miastach trybunalskich notarjusze otrzymali nazwę rejentów kancelarji ziemiańskich, a konserwatorowie hipotek nazwę pisarzów kancelarji ziemiańskich; w miastach powiatowych, to jest okręgowych, notarjusze okręgowi otrzymali nazwę rejentów okręgowych, a konserwatorowie hipotek okręgowych nazwę pisarzy hipotek okręgowych. W art. 237 — 251 ustawy gminnej (D. P. T. LVII, str. 109) są wskazane akta, które można było zeznawać w sądach gminnych, dla spraw ludności włościańskiej przeznaczonych.

Według ustawy hipotecznej, regenci mieli być wybierani przez rady wojewódzkie z pomiędzy kandydatów, których uzdolnienia stwierdzała Komisja Rządowa Sprawiedliwości; po zniesieniu rad wojewódzkich, rejentów mianowała pomieniona Komisja. Po wprowadzeniu w 1877 roku ustawy rosyjskiej, notarjusze mianowani byli przez prezesa izby sądowej warszawskiej (sądu apelacyjnego) na wniosek prezesa odnośnego sądu okręgowego.

Ustrój notarjatu w Królestwie przed wprowadzeniem ustaw rosyjskich był uzupełniany przez rozporządzenia rządowe, a głównie przez rozporządzenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości. W roku 1839 K. R. S. zobowiązała rejentów do robienia w aktach intercyzy wzmianki o artykule 208 Kod. Cyw. Król. Polskiego, w roku 1842 zabroniła używać dependentów kancelarji notarjalnych w charakterze rekognoscentów, a w roku 1855 — jako świadków przy aktach; rozporządzenie z dnia 31 sierpnia 1843 roku zaleca, aby pismo aktów notarjalnych nie było rozwlekłe, a także, aby nie umieszczać w aktach tytułów „urodzony", „wielmożny", jaśnie wielmożny", co w aktach stosowano przedtem do osób stanu szlacheckiego; w aktach, pisanych uprzednio po łacinie, używano tytułu — *heres* (dziedzic) i *nobilis* (szlachetnie urodzony).

Według art. 27 Organizacji Notarjatu, każdy notarjusz winien mieć pieczęć oddzielną, uwidoczniającą jego imię, nazwisko, urząd i miejsce urzędowania oraz herb państwa; za czasów rosyjskich używano pieczęci z herbem danej gubernji.

W archiwum K. R. S. znajduje się projekt urządzenia rad notarjalnych w Królestwie, który powstał w roku 1845, lecz nie został urzeczywistniony; decydowały tu zapewne względy polityczne (akta Archiwum Głównego w Warszawie Nr. 18, 3, 7, 1 K. R. S.). W Polsce porozbiorowej kollegja i izby notarjalne działały tylko na terenie zaboru austrjackiego.

---

*Z POWODU PRZERWY WAKACYJNEJ*

*NASTĘPNY NUMER*

*„PRZEGLĄDU NOTARJALNEGO"*

*WYJDZIE*

*W PIERWSZEJ POŁOWIE WRZEŚNIA R. B.*

*W NORMALNEJ OBJĘTOŚCI (24 STR. DRUKU)*

*JAKO NR. 17 (WRZESIEŃ 1).*

---

## Zagadnienia praktyki

# ART. 114 KOD. ZOB. WOBEC USTAWY z 23.III.1929 i ART. 96 PR. O NOT.

*Na tle konkretnego wypadku z praktyki (pożyczki udzielane powodzianom przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych) — Rady Notarjalne poddały rozważeniu w trybie porozumienia międzyizbowego kwestję stosunku normy, objętej art. 114 Kodeksu Zobowiązań, do przepisów ustawy szczególnej z dnia 23 marca 1929 r. (o wystawianiu skryptów dłużnych i pokwitowań przez osoby, nieumiejące lub niemogące pisać) oraz do odpowiednich postanowień prawa o notarjacie, i rozważyły co następuje:*

I. Art. 114. Kodeksu Zobowiązań postanawia, że osoby nieumiejące lub niemogące czytać mogą składać oświadczenia woli na piśmie jedynie w formie aktu notarjalnego.

Z tego wynika, że oświadczenie woli takiej osoby złożone pisemnie, lecz nie w formie aktu notarjalnego, jest nieważne.

Art. 113 Kodeksu Zobowiązań postanawia, że za niepiśmiennych lub nie mogących pisać, lecz umiejących czytać, może podpisać się inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez notarjusza lub władzę gminną. Ten przepis ustawy dopuszcza zatem składanie przez takie osoby ważnych oświadczeń na piśmie z pominięciem formy aktu notarjalnego.

Z zestawienia obu powyższych artykułów widocznem jest, że Kodeks Zobowiązań rozróżnia dwie kategorje osób, u których składanie oświadczeń pisemnych napotyka na przeszkody, a mianowicie:

1) pierwszą kategorję obejmującą tych, którzy nie umieją lub nie mogą pisać, ale umieją czytać i mogą czytać,

2) drugą kategorję obejmującą tych, którzy nie tylko nie umieją, względnie nie mogą pisać, lecz także nie umieją, względnie nie mogą czytać.

Dla każdej z tych dwóch kategorji osób Kodeks Zobowiązań przepisuje inną formę składania oświadczeń woli na piśmie.

II. Art. II, punkt 3, rozporządzenia Prezydenta Rzpltej wprowadzającego Kodeks Zobowiązań, utrzymuje w mocy postanowienia ustaw szczególnych, tyczące się formy czynności prawnych, jeżeli zatem jakakolwiek ustawa szczególna, dawniej obowiązująca, pozwalała na składanie przez osoby, u których składanie oświadczeń na piśmie napotyka na przeszkody, oświadczeń woli na piśmie w innej formie, niż przewidziana w artykułach 113 i 114 Kodeksu Zobowiązań, to oświadczenia w ten sposób złożone, uważać należy za ważne.

Taką szczególną dawniejszą ustawą jest ustawa z dnia 23. marca 1929 r. (Dz. Ust. Nr. 25, poz. 260), która postanawia, że osoby nieumiejące lub niemogące pisać, korzystając z pożyczek z funduszów państwowych lub z instytucji kredytowych państwowych, mogą niezależnie od trybu przewidzianego w obowiązującem ustawodawstwie wystawiać skrypty dłużne i pokwitowania, zastępując podpis odciskami palców, które winny być uwierzytelnione przez przełożonego gminy, przyczem dwóch piśmiennych świadków ma potwierdzić tożsamość osoby wystawcy dokumentu, fakt uczynienia przez nią odcisków palców, wreszcie fakt odczytania tej osobie wystawionego przez nią dokumentu.

Z powyższego wynika:

1) że w powyższej ułatwionej formie mogą być skrypty dłużne i pokwitowania wystawione przez osoby nieumiejące lub niemogące pisać, ale mogące czytać,

2) że do korzystania z ułatwienia wprowadzonego przez tę ustawę dopuszcza powyższa ustawa także takie nieumiejące lub niemogące pisać osoby, które czytać nie umieją, albowiem ustawa przewiduje jako istotną część składową uwierzytelnienia także stwierdzenie, że dokument został wystawcy odczytany,

3) że wszystkie osoby, dopuszczone do ułatwień wprowadzonych przez powyższą ustawę, mogą oświadczenia woli na wspomnianych wyżej dokumentach składać także z pominięciem powyższych ułatwień tym trybem, jaki odpowiada ogólnym ustawowym przepisom, że w szczególności mogą się celem złożenia takich oświadczeń pisemnych zwrócić do notarjusza.

W tym ostatnim przypadku co do formy, w której osoby wyżej wspomniane mogą składać wobec notarjusza opisane powyżej oświadczenie pisemne, wchodzą w zastosowanie ogólne przepisy ustawowe, obowiązujące co do urzędowania notarjusza.

Te ogólne ustawowe przepisy są to przedewszystkiem przytoczone na wstępie postanowienia art. 113 i 114 Kodeksu Zobowiązań.

Prawo o notarjacie, które jest normą późniejszą niż Kodeks Zobowiązań, zajmuje się osobami, co do których istnieją przeszkody w oświadczeniu woli na piśmie, w artykułach 70, 75, 85 i 96.

Dla omawianej kwestji ma znaczenie z powyższych artykułów prawa o notarjacie tylko art. 96, gdyż artykuł ten odnosi się właśnie do legalizacji. Artykuł ten postanawia, że notarjusz poświadcza odcisk palca osoby niepiśmiennej lub niemogącej pisać.

Zachodzi pytanie, jakie osoby powyższy artykuł rozumie przez osoby niepiśmienne, albo niemogące pisać?

Terminologja pod tym względem nie jest ustalona, bo jak widać z powołanej powyżej ustawy z dnia 23 marca 1929 r. poz. 260, mimo użycia podobnego wyrażenia, przez osoby, do których ta ustawa się odnosi, rozumieć należy nietylko tych, którzy nie umieją,

względnie nie mogą pisać, lecz także tych, którzy nie umieją lub nie mogą czytać. Również w artykule 85 pr. o not., w którym jest mowa o osobach niepiśmiennych, albo niemogących się podpisać, rozumieć należy przez te osoby także tych, którzy nie umieją, względnie nie mogą czytać, tak samo zresztą w artykułach 70 i 75 pr. o not., w których jest mowa o osobach, nie umiejących lub nie mogących się podpisać, względnie pisać.

Przepis art. 96 pr. o not. stosować należy jednak tylko do takich osób niepiśmiennych lub niemogących pisać, które czytać umieją.

W przeciwnym razie art. 96 pr. o not. obejmowałby milczącą derogację art. 114. Kod. Zob., skoro bowiem notarjuszowi nie wolno poświadczać odcisków palców na dokumentach nieważnych, wynikałoby z art. 96 pr. o not., gdyby się go miało odnosić także do osób nieumiejących, względnie niemogących czytać, że mogą one składać ważne oświadczenia na piśmie także z pominięciem formy aktu notarjalnego. Takiej doniosłości nie można art. 96 pr. o not. przypisywać nietylko z tego względu, że w przepisach przejściowych, objętych prawem o notarjacie, niema postanowienia, wyrażającego stosunek pomiędzy art. 96 pr. o not., a art. 114 Kod. Zob., lecz także i dlatego, że art. 96. pr. o not. nie w tym celu został wydany, aby określić warunki ważności pisemnych oświadczeń osób, mających przeszkody w składaniu tego rodzaju oświadczeń, lecz w tym celu, aby unormować dokonywanie legalizacji przez notarjuszów.

Stosownie do tego co powyżej przedstawiono, przyjąć należy, że nawet w tym przypadku, kiedy rozchodzi się o zeznanie skryptu dłużnego na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na odbudowę zniszczonych przez powódź budynków i nawet w tym przypadku, gdyby pożyczkę z Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzaj. uważać można było za pożyczkę z funduszów państwowych, nie jest dopuszczalne legalizowanie przez notarjusza na skrypcie odcisku palca strony nie umiejącej lub niemogącej czytać, strona taka bowiem ma przez ustawę powyżej powołaną z r. 1929 wskazany inny sposób legalizacji, jeżeli zaś z niego korzystać nie chce, musi poddać się normom ogólnym, a zatem przepisowi art. 114. kod. zob., który w danym przypadku wchodzi w zastosowanie.

Na podstawie powyższego wywodu Rady Notarjalne wyraziły pogląd następujący:

*Przepis art. 114 Kodeksu Zobowiązań jest bezwzględny. Czynności prawne z udziałem osób nieumiejących lub niemogących czytać (w szczególności: pożyczki, zaciągane przez powodzian — pełnych analfabetów w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych) nie mogą być w trybie notarjalnym sporządzane inaczej, niż w formie aktu notarjalnego.*

---

## PRZYJMOWANIE DEPOZYTÓW (ART. 107—110 PR. O NOT.)

Dostatecznie jasne przepisy artykułów 107 — 110 pr. o not., dotyczące przyjmowania przez notarjusza na przechowanie dokumentów, pieniędzy i papierów wartościowych, nie powinny zdawałoby się nastręczać zbytnich trudności w praktycznem zastosowaniu. Jednakże, jako referent Rady Notarjalnej, spotkałem się w praktyce z błędnem tłumaczeniem tych przepisów, wynikającem najprawdopodobniej ze stosowania analogji z dawniej obowiązującą na terenie Małopolski ustawą notarjalną b. austr. z 1871 roku.

Stan faktyczny przedstawia się następująco:

Rada Notarjalna otrzymuje protokół rewizji kancelarji notarjusza X., dokonanej przez sędziego, delegowanego przez Prezesa Sądu Okręgowego. Z tego protokółu wynika, że notarjusz nie spisywał protokółów przyjęcia na przechowanie z art. 107 pr. o not. „ponieważ nie zachodziła do tego potrzeba. Tak samo specjalnego protokółu przyjęcia z art. 109 pr. o not. nie spisano, natomiast wszystkie powołane w art. 109 § 2 pr. o not. dane, wpisane są w odnośnych rubrykach księgi depozytów, właściwie ten protokół zastępującej". Delegowany sędzia wytknął natomiast przy rewizji, że notarjusz przesłany mu przez sąd grodzki za pośrednictwem P. K. O. depozyt pieniężny, w związku z dokonaną przez notarjusza czynnością, w niewydanej stronie częściowej kwocie, zatrzymał ponad tydzień w przechowaniu, a tłumaczenie notarjusza brakiem zarządzenia ze strony sądu w sprawie tego depozytu, zbija delegowany sędzia wyraźnym przepisem art. 110 pr. o not. W dalszym ciągu notarjusz X., któremu Rada Notarjalna poleciła spisywanie w przyszłości protokółów przyjęcia na przechowanie, niezależnie od wpisu do księgi depozytów, zwrócił się o wyjaśnienie, czy protokóły mają być spisywane bez stron, jeśli depozyt nadesłany jest przez pocztę bez podania szczegółów.

Otóż przedewszystkiem stwierdzić należy, że z przyjęcia na przechowanie dokumentu, czy pieniędzy lub papierów wartościowych, musi być spisany protokół, co wynika z kategorycznych przepisów § 2 art. 107 i § 2 art. 109 pr. o not. „z przyjęcia dokumentu notarjusz spisuje protokół...", „z odbioru depozytu notarjusz spisuje protokół...". Przepisy te są wyraźne i nie powinny nasuwać żadnych wątpliwości, jeśli strona składa depozyt osobiście. Z przepisów tych artykułów wynika także, że niezależnie od spisania protokółu, należy depozyt wpisać do księgi depozytów, która jest właściwie tylko księgą ewidencyjną i kontrolną depozytów. Pominąwszy zresztą cytowane wyżej przepisy art. 107 i 109 pr. o not., obowiązek spisania protokółu łączy się logicznie z innemi przepisami. Przecież przyjęcie na przecho-

wanie jest odrębną czynnością notarjalną wedle art. 63 pr. o not., jako taka winna być w myśl art. 117 § 1 (z wyjątkiem protestów) wciągnięta do repertorjum, dalej winna być pobrana opłata stemplowa od protokółu w gotówce, co może znaleźć wyraz tylko w repertorjum. W rubryce 3 księgi depozytów należy wpisać właśnie numer, pod którym wciągnięto protokół przyjęcia do repertorjum.

Wątpliwości powstałyby dopiero wtedy, gdybyśmy przyjęli możliwość przesłania depozytu pocztą pod adresem notarjusza.

Dawniej obowiązująca w Małopolsce b. austr. ustawa notarjalna z roku 1871 zawierała przepisy odnośnie przyjęcia na przechowanie dokumentów, że „w razie listownego nadesłania notarjuszowi dokumentów, list zastępuje miejsce protokółu“ (§ 105), odnośnie zaś przyjęcia gotówki, obligów publicznych i innych papierów wartościowych, że „w razie listownego nadesłania należy przyszyć list do protokółu spisać się mającego“ (§ 107). W każdym razie ustawa ta polecała spisywanie protokółów, z wyjątkiem jednego przypadku, w którym list zastępował protokół. Niezależnie od przepisów ustawy, praktyka w czasie obowiązywania tej ustawy, rozpowszechniła przyjmowanie tak zwanych depozytów prawnych, przyczem wszystkie dane dotyczące depozytu, nie wyłączając dyspozycji depozytowej, były zamieszczane w księdze depozytowej, bez spisywania protokółu. Powodem tej praktyki był przepis b. austr. ustawy notarjalnej, że przyjęcie na przechowanie pieniędzy lub papierów wartościowych mogło mieć miejsce przy sposobności sporządzenia dokumentu notarjalnego, analogiczny zresztą do pr. o not.

Z przepisów pr. o not. wynika, że wszelkie czynności notarjalne może notarjusz przedsiębrać wskutek bezpośredniego, osobistego żądania strony, a wyjątek stanowi tylko § 2 art. 101, wedle którego żądający doręczenia oświadczenia, może je przesłać na piśmie (przez pocztę, bądź też przez posłańca). Prawo o notarjacie nie zna w art. 107 — 110 przepisów podobnych do cytowanych wyżej przepisów b. austr. ustawy notarjalnej, wyjątek przesłania przez pocztę żądania dokonania czynności jest unormowany w art. 101 § 2 pr. o not., gdyby zatem ustawodawca chciał dopuścić przesyłania depozytów przez pocztę, byłby zamieścił w art. 107 — 110 przepisy analogiczne z przepisem § 2 art. 101 pr. o not. Jakakolwiek interpretacja § 107 — 110 pr. o not. przez analogję z art. 101 § 2 pr. o not., byłaby interpretacją rozszerzającą wybitnie formalne przepisy pr. o not., a zatem niedopuszczalną. Nie może zatem notarjusz przyjąć na przechowanie pieniędzy, papierów wartościowych, dokumentów nadesłanych mu przez pocztę z tej prostej przyczyny, że czynność taka nie jest unormowana pr. o not.

Możliwe będzie jednak przyjęcie na przechowanie dokumentu, przesłanego za pośrednictwem posłańca. Notarjusz nie będzie dochodził, jaki stosunek prawny łączy osobę faktycznie składającą dokument z posłańcem, który wystąpi wobec notarjusza we własnem imieniu, byle tylko umiał udzielić wskazówek komu, kiedy i pod jakimi warunkami ma być wydany złożony dokument. W tych samych warunkach możliwe będzie także przyjęcie depozytu pieniężnego od osoby trzeciej, przy zachowaniu przepisów art. 109 pr. o not., choćby ta osoba trzecia nie brała udziału w czynności uzasadniającej przyjęcie depozytu pieniężnego. Do przyjęcia na przechowanie konieczna jest zatem obecność osoby fizycznej, z którą możnaby spisać protokół przyjęcia.

Zupełnie niezrozumiały pozostanie dla mnie fakt, dlaczego sąd przesłał depozyt przez P. K. O. do notarjusza, skoro sąd przyjmuje i przechowuje depozyty, będąc do tego zresztą nawet obowiązany w sprawach pupilarnych (o taką właśnie sprawę w danym wypadku chodziło). Z drugiej strony uważam, że notarjusz obowiązany był odmówić przyjęcia takiego depozytu, przesłanego przez P. K. O., ze względów formalnych. Nie było zgodne z ustawą przesłanie przez sąd depozytu pieniężnego i przyjęcie go przez notarjusza, a konsekwencją tego było niezłożenie przez notarjusza części depozytu pieniężnego do depozytu sądowego albo umieszczenie w państwowej instytucji kredytowej po upływie tygodnia od przyjęcia, lecz wyczekiwanie dyspozycji sądowej.

Omawiając powyższe chciałbym jeszcze poruszyć sprawę związaną z przepisami depozytowemi. Spotkałem się mianowicie ze zdaniem jednego z Kolegów, że z przepisów § 1 art. 109, a mianowicie słów ...„ma prawo przyjąć...“, wynika prawo przyjęcia przez notarjusza depozytu pieniężnego, lecz nie obowiązek, wskutek czego bez uzasadnionej przyczyny mógłby notarjusz odmówić przyjęcia depozytu pieniężnego, nawet jeśli zachodzą wszelkie warunki przyjęcia § 1 art. 109 pr. o not. Zapatrywanie takie uważam za błędne. Oprócz uprawnień wynikających z pr. o not. notarjuszowi przysługujących, ciąży na nim obowiązek wykonania czynności na żądanie stron, co wynika z art. 1 pr. o not.: „notarjusz ...jest powołanym do ...spełniania innych czynności, zleconych mu przez prawo“ — oraz z art. 63 pr. o not.: „notarjusz wykonywa czynności.... przyjmuje na przechowanie dokumenty, pieniądze lub papiery wartościowe“. W razie zażalenia strony na odmówienie czynności, notarjusz przedkłada z zażaleniem swoje wyjaśnienia. Czy będzie takiem wyjaśnieniem, że przyjęcie depozytu jest notarjuszowi niewygodne? Użycie przez ustawodawcę w § 1 art. 109 słów „ma prawo przyjąć...“ jest tylko podkreśleniem koniecznego wymogu, by przyjęcie depozytu pieniężnego pozostawało w związku z czynnością urzędową,

dokonywaną przez notarjusza. Przyjęcie depozytu pieniężnego z zachowaniem powyższego wymogu, jest taką samą czynnością notarjusza, jak spisanie aktu notarjalnego, poświadczenie podpisu i t. p., a odmówienie wykonania czynności musi mieć uzasadnienie ustawowe — formalne, czy materjalne i nie może zależeć od dobrej woli notarjusza.

*Franciszek Górski.*

---

## STWIERDZANIE TOŻSAMOŚCI PRZY DORĘCZANIU OŚWIADCZEŃ *)

Prawo o notarjacie w art. 101 i 102 uregulowało sprawę doręczania przez notarjusza oświadczeń jednej strony wskazanej przez nią stronie przeciwnej.

W związku z tem, zarówno w teorji, jak i w praktyce, powstały zdania rozbieżne co do trybu, a nawet samej konieczności wogóle stwierdzania przez notarjusza tożsamości osób, żądających doręczenia ich oświadczeń. Ze względu na doniosłe znaczenie wszelkich czynności notarjalnych dla życia gospodarczego i dla obrotu prawnego, wydaje się wskazane poruszonej kwestji poświęcić nieco uwagi.

Przedewszystkiem podkreślić należy, że przedmiotem czynności notarjusza, zgodnie z art. 101, § 1, prawa o notarjacie, są oświadczenia stron, mogące mieć skutki prawne, a zatem mogące być w przyszłości przedmiotem postępowania sądowego. Żądający doręczenia, stosownie do art. 101, § 2, prawa o notarjacie, „w n o s i u s t n i e d o p r o t o k ó ł u, w r ę c z a lub p r z e s y ł a notarjuszowi podpisaną przez siebie treść oświadczenia". Stąd widzimy, iż notarjusz z żądającym doręczenia oświadczenia styka się osobiście tylko wówczas, gdy on sam się zgłasza, natomiast nie styka się wcale osobiście, gdy żądający doręczenia oświadczenia przesyła je notarjuszowi.

Ten ostatni przypadek nasunął właśnie najpoważniejsze wątpliwości co do konieczności i trybu stwierdzania tożsamości osoby, żądającej doręczenia jej oświadczenia.

Przy rozważaniu poruszonej kwestji musimy zwrócić uwagę na bezpośrednio z nią związane postanowienia prawa o notarjacie.

Zacząć należy od art. 1, który, jak wiadomo, ustala, że „notarjusz jest funkcjonarjuszem publicznym, powołanym do sporządzania aktów i dokumentów, którym strony obowiązane są lub pragną nadać znamię wiary publicznej, oraz do spełniania innych czynności, zleconych mu przez prawo".

Otóż, pod pojęcie „innych czynności, zleconych (mu) przez prawo", podpadają tylko uboczne czynności notarjusza, wykonywane nie z mocy prawa o notarjacie, a z mocy innych ustaw, np. ustawy o opłatach stemplowych, natomiast wszelkie czynności notarjusza, dokonywane z mocy prawa o notarjacie, polegają na sporządzaniu aktów i dokumentów. W szczególności, przy doręczaniu oświadczenia, notarjusz sporządza dokument — protokół dopełnienia żądanej czynności (art. 101, § 4, prawa o notarjacie); na żądanie strony, notarjusz sporządza jeszcze jeden dokument — poświadczenie doręczenia (art. 101, § 5, prawa o notarjacie). Zarówno pierwszy dokument, jak i drugi, muszą mieć „znamię wiary publicznej", które prawo o notarjacie uzależnia od pewnych formalności.

Prawo o notarjacie, jak wiadomo, w części pierwszej ustala „ustrój notarjatu", a w części drugiej omawia „czynności notarjalne". Postanowienia o czynnościach notarjalnych dzielą się na rozdziały, przyczem nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż „postanowienia ogólne" (rozdziału I) mają, w stosownych okolicznościach, m o c o b o w i ą z u j ą c ą w o b e c s t a n ó w f a k t y c z n y c h, o b j ę t y c h p o s t a n o w i e n i a m i s z c z e g ó ł o w e m i (rozdział II-X).

Wśród postanowień ogólnych mamy właśnie przepisy art. 69, regulujące stwierdzanie przez notarjusza tożsamości osób, stawających przed nim. Przepis ogólny art. 69 bezwzględnie ma i musi mieć zastosowanie przy czynnościach notarjalnych, objętych art. 101. Wynika to z samej struktury norm ustawowych, w tym bowiem jedynym przypadku, w którym ustawodawca chciał zwolnić notarjusza od obowiązku stwierdzania tożsamości obecnych, t. j. uczestników walnych zgromadzeń spółek akcyjnych, spólników innych spółek, członków spółdzielni i innych stowarzyszeń (art. 103, § 1), uczynił to w jedynie dopuszczalnej formie — przepisu szczególnego (art. 103, § 2). Bez tego przepisu zaniechanie stwierdzania tożsamości byłoby niezgodne z prawem.

N o t a r j u s z p o w i n i e n z a t e m s t w i e r d z i ć t o ż s a m o ś ć o s ó b, ż ą d a j ą c y c h d o r ę c z e n i a i c h o ś w i a d c z e ń.

Jeżeli stawający zgłasza się osobiście do kancelarji notarjusza i podaje ustnie do protokółu treść żądanego oświadczenia, to przed wniesieniem tej treści powinno nastąpić stwierdzenie tożsamości jego osoby przez notarjusza i uczynienie o tem wzmianki w protokóle; w tym przypadku, stawający, oczywiście, musi protokół podpisać. O ile natomiast żądający doręczenia oświadczenia sam je na piśmie przygotuje, zwłaszcza w formie odezwy do notarjusza, zawierającej treść oświadczenia i żądanie zakomunikowania tego oświadczenia stronie przeciwnej, wskazanej z imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania, wówczas notarjusz, przed przyjęciem tego pisma, powinien stwierdzić tożsamość osoby stawającego, a następnie ustalić to w protokóle, przez siebie sporządzonym, stosownie do wymogów art. 101, § 4, prawa o notarjacie.

Jak ma jednak notarjusz postąpić w przypadku nadesłania mu treści oświadczenia na piśmie, po opatrzeniu tego pisma podpisem, przez żądającego doręczenia jego oświadczenia? Naszem zdaniem, w tym przypadku, notarjusz musi wziąć pod uwagę postanowienie art. 3 prawa o notarjacie; jak wiadomo, postanowienie to głosi, iż „notarjusz pełni swe czynności w okręgu sądu okręgowego, w którym ma sie-

*) Temat ten był już dyskutowany w publicystyce prawniczej, co znalazło refleks na łamach „Przeglądu Notarjalnego" (Nr. 23, 1934 r., str. 22). Jednakże dyskusji nie można uznać za wyczerpaną i dlatego też podejmujemy ją nanowo, zamieszczając niniejszy artykuł. (R e d.).

dzibę, bez względu na miejsce zamieszkania osób i położenie miejscowości, których dana czynność dotyczy" (§ 1) i zawiera sankcję, że „czynność, zdziałana przez notarjusza poza okręgiem sądu okręgowego, nie ma mocy czynności notarjalnej" (§ 2). O ile więc żądający doręczenia jego oświadczenia przebywa w siedzibie urzędowej notarjusza, a nie zgłasza się do kancelarji i tylko nadsyła swe żądanie na piśmie, notarjusz ma obowiązek, według nas, powiadomić tę osobę, iż winna się ona zgłosić do kancelarji notarjalnej, celem stwierdzenia swej tożsamości, i nie może przedtem podejmować czynności urzędowych; przypadki takie będą jednak zapewne należały do rzadkości.

O ile strony przeciwne przebywają w różnych miejscowościach, ale mieszczących się w obrębie okręgu sądowego (Sądu Okręgowego), zainteresowany może zawsze zwrócić się do notarjusza w tem mieście, w którem przebywa i, w trybie art. 101, § 6, prawa o notarjacie, żądać doręczenia swego oświadczenia stronie przeciwnej listem poleconym; tutaj, stan prawny, ani faktyczny, nie odbiega — dla notarjusza — w niczem od poprzedniego przypadku.

Inaczej, natomiast, sprawa się przedstawia dla notarjusza, gdy obie strony przebywają w miejscowościach, położonych w różnych okręgach sądowych i gdy, ze względu na postanowienia art. 3 prawa o notarjacie, notarjusz otrzymuje żądanie doręczenia oświadczenia, pochodzące od osoby, przebywającej w innym okręgu sadowym. Wówczas, naszem zdaniem, notarjusz powinien powiadomić zainteresowaną osobę, że jej pismo winno być opatrzone podpisem notarjalnie uwierzytelnionym (w trybie art. 69 i 96 prawa o notarjacie); żądanie notarjalnego uwierzytelnienia podpisu jest w tym przypadku logiczną konsekwencją postanowień art. 3, 69 i 101 prawa o notarjacie. Skoro bowiem, stosownie do postanowień art. 69 i 101, notarjusz powinien stwierdzić tożsamość żądającego doręczenia oświadczenia, a ze względu na postanowienia art. 3 — żądanie doręczenia oświadczenia ma być skierowane do notarjusza w innej miejscowości, to żądanie to powinno być: 1) najwpierw przedstawione osobiście notarjuszowi w tej samej miejscowości, dla stwierdzenia tożsamości osoby, podpisanej na żadaniu i własnoręczności jej podpisu, a dopiero później — 2) przesłane odnośnemu notarjuszowi w miejscowości, w której oświadczenie ma być doreczone, dla uskutecznienia tej czynności. W ten sposób prawu stanie się zadość.

Przypuszczenie, iż notarjusz mógłby doręczać oświadczenia, mogące mieć skutki prawne, bez uprzedniego stwierdzenia tożsamości osób, żadających doręczenia takich oświadczeń, pociągnęłoby za sobą konsekwencje wprost nieobliczalne. Przedewszystkiem, oświadczenia, doręczane przez notarjusza, mogą mieć charakter, bądź żądania pewnych świadczeń, bądź przyjmowania pewnych obowiązków. Jakie tedy znaczenie i skutki prawne może mieć przyznanie jakiegoś obowiazku, jeżeli brak dowodu, iż to przyznanie pochodzi istotnie od osoby, zobowiazującej się, skoro jej tożsamość nie została stwierdzona? Nawet żadania, jeżeli mają mieć skutki prawne, musza pochodzić istotnie od tej osoby, która ma prawo do stawiania takich żądań. Poza tem, coby to było za pole do nadużyć wszelkiego rodzaju! Zbyteczną stałaby się znaczna część pełnomocnictw, gdyby jedna osoba mogła w imieniu innej, przez proste podanie się za nią u notarjusza, czynić oświadczenia, mogące mieć skutki prawne. Coby się, dalej, stało, gdyby osoba, w której imieniu oświadczenie doręczono, zaprzeczyła, iż to oświadczenie pochodzi istotnie od niej? Kto musiałby przeprowadzać dowód prawdy w takim przypadku i w jakim trybie? Czy w trybie skargi przeciwko tej osobie, czy przeciwko notarjuszowi? Jakaż dowolność powstałaby wówczas w „upiększaniu" nazwisk, a, zwłaszcza, imion. Wszak każdy notarjusz wie z praktyki doskonale, jak to brzmią imiona stawających do czynności notarjalnych, gdy są podane ustnie, a jakim podlegają przekształceniom, gdy notarjuszowi, na jego żądanie, okazywane są dowody osobiste.

Przypuszczenie zatem, że zbędne jest stwierdzanie tożsamości osób, żądających doręczenia oświadczeń, prowadziłoby do chaosu, odebrałoby odnośnym czynnościom notarjalnym „znamię wiary publicznej" i przez ludzką łatwość uogólnień, mogłoby doprowadzić do poderwania zaufania ludności do notarjatu.

Nadto, uznanie, że do czynności, przewidzianych w rozdziale V (art. 101) części drugiej prawa o notarcie nie ma zastosowania jedno z postanowień ogólnych rozdziału I tejże części, a mianowicie art. 69, prowadziłoby do poddania w wątpliwość, czy mają zastosowanie (do tych czynności) pozostałe postanowienia ogólne, a więc np. art. 64, iż „nie wolno notarjuszowi dokonywać czynności, sprzeciwiających się prawu, porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom", art. 65 i inn.

Doręczanie oświadczeń stron, jako jeden z kilku rodzajów czynności notarjalnych, wyliczonych w art. 63 prawa o notarjacie, podpada, naszem zdaniem, pod zakres mocy obowiązującej rozdziału pierwszego części drugiej prawa o notarjacie i notarjusz powinien przy takiej czynności przedewszystkiem stwierdzić tożsamość żądających od niego danej czynności, oraz postępować następnie zgodnie z postanowieniami art. 64 i nast. prawa o notarjacie, inaczej bowiem, stosownie do postanowień art. 43 prawa o notarjacie, stanie się odpowiedzialnym za wynikłe szkody.

*Edward Neymark.*

## ZOBOWIĄZANIE WEKSLOWE NIEWIDOMEGO

### (UWAGI POLEMICZNE)

Art. 76 prawa wekslowego stanowi: zobowiązanie wekslowe może zaciągać każdy, o ile może się zobowiązywać według przepisów prawa prywatnego. § 865 k. c. z roku 1811 i przepisy związkowe nie odmawiają niewidomemu zdolności zobowiązywania się, zatem niema wątpliwości, że niewidomy może zaciągnąć zobowiązanie wekslowe.

Powołane przez p. Not. *Michała Rzepeckiego* w pracy na ten temat, zamieszczonej w Nr. 6 r. b. „Przeglądu Notarjalnego", orzeczenie Sądu Najwyższego i pogląd prof. *Wróblewskiego* w świetle § 1 lit. c. austr. ustawy z 25.VII.1871 Dz. up. 76, co do formy zaciągania zobowiązania wekslowego przez niewidomego (także głuchego, nieumiejącego czytać i nie-

mego nieumiejącego pisać) nie mogą co do trafności ulegać najmniejszej wątpliwości, gdyż nie da się zaprzeczyć, że weksel jest „dokumentem, stwierdzającym czynność prawną między żyjącymi".

Skoro osią sprawy wekslowej, załatwionej orzeczeniem S. N., była forma, w jakiej weksel był podpisany, to nie można powiedzieć, że S. N. wygłaszając pogląd, że podpisanie (skrót na zaciąganie zobowiązania wekslowego) wekslu można ubrać w formę aktu notarjalnego, wyraził się nieściśle. Ponieważ było to podstawowe zagadnienie w tym sporze, przeto S. N., wypowiadając co do niego zdanie, ważył każde słowo.

Trzeba przyznać, że Autor poprzedniej pracy z pełną świadomością wybrał drogę żmudną, a jak się na końcu okaże — niepraktyczną i zakosztowną.

Conajmniej wątpię, czy Autor osiągnął zamierzony skutek i wierzę, że znajdzie się większość zdań, zajmujących stanowisko, iż zobowiązanie wekslowe Piotra Giewonta niewidomego i nieumiejącego pisać jest nieważne z powodu niezachowania obowiązkowej formy. Notarjusz sprawuje policję w zakresie prawa prywatnego, powinien więc zapobiec wszelkim wątpliwościom co do ważności sporządzonego przez siebie dokumentu. Według najwyraźniej wypowiedzianego zdania ostatnio powołanego przepisu, dokument niewidomego ma być sporządzony w formie aktu notarjalnego, o ile niewidomy bierze osobiście udział w czynności prawnej. Zauważyć wypada, że „podpisanie wekslu" jest skrótem celem określenia zaciągnięcia zobowiązania wekslowego, przy którem teorja i prawo pozytywne kładą nacisk na podpis, który rodzi zobowiązanie wekslowe i bez którego zobowiązanie takie nie może powstać.

Zbyt abstrakcyjny jest pogląd, jakoby czynność prawną, polegającą na zaciągnięciu zobowiązania wekslowego, wyczerpywał sam podpis. Sam oderwany podpis jest prawnie niczem. Zobowiązanie wekslowe zaciąga się przez podpisanie dokumentu bądź posiadającego wszystkie istotne cechy wekslu, bądź dokumentu, który „nie zawiera wszystkich cech wekslu" (art. 2 ust. ost. prawa wekslowego), który jednak przed realizacją musi być wypełniony brakującemi cechami zgodnie z wolą zaciągającego zobowiązanie, oczywiście z odpowiednią rygorystyką prawa wekslowego.

W danym wypadku weksel (zaciągnięcie zobowiązania wekslowego) nie był ubrany w formę aktu notarjalnego. Piotr Giewont nieumiejący pisać nie zachował na wekslu nawet takiej formy, jaka byłaby potrzebna, gdyby nie był ślepym, gdyż art. 77 prawa weksl. powiada, że nieumiejący pisać może zastąpić podpis znakiem ręki, który powinien być uwierzytelniony na samym wekslu trybem w ustawach wskazanych. Do takiego uwierzytelnienia według art. 70 pr. o not. jest konieczna obecność dwuch świadków i w konsekwencji obaj świadkowie mają dokument podpisać, a jeden z nich ma wypisać imię i nazwisko nieumiejącego pisać (art. 70, 75 § 1 i 96 pr. o not.). Notarjusz dopiero uwierzytelnia w ten sposób położony podpis nieumiejącego pisać. Podpis tylko świadka, wypisującego imię i nazwisko osoby nieumiejącej pisać, z odciskiem palca nieumiejącego pisać nie wystarcza. Skoro weksel nie był nawet załącznikiem aktu notarjalnego, przeto oświadczenie zamieszczone w akcie notarjalnym, że pierwszy wypis ma z aktem stanowić nieodłączną całość, nie nada wekslowi (zaciągnięciu zobowiązania wekslowego) formy aktu notarjalnego. Gdyby inaczej rozumować, to w ten sam sposob możnaby umowę dożywocia lub umowę o przeniesienie prawa własności do nieruchomości sporządzić w ten sposób, że strony przyniosłyby przygotowaną przez siebie na piśmie umowę, a notarjusz w akcie notarjalnym spisałby oświadczenie stron, że chcą powyzszą umowę podpisać — stwierdziłby — że strony ową umowę rzeczywiście podpisały, przyczem stronyby oświadczyły, że umowa z pierwszym wypisem aktu notarjalnego ma stanowić nierozerwalną całość. Przecież oświadczenie stron, zawierających umowę dożywocia, musi być sporządzone w formie aktu notarjalnego, a nie w osobnym dokumencie, nie stanowiącym części składowej aktu notarjalnego, tak też i weksel ma być sporządzony w formie aktu notarjalnego. I nic temu nie stoi na przeszkodzie, bo albo strona załączy podpisany przez siebie wobec notarjusza weksel i ten jako załącznik aktu notarjalnego stanie się jego częścią składową, albo wręcz strona zezna w swem oświadczeniu tekst prawidłowego wekslu i podpisze go (prócz tego będzie drugi podpis aktu notarjalnego, jako takiego).

Ułożenie treści takiego aktu nie nastręcza zbyt wielkich trudności, np. stawająca strona oświadcza, że zaciąga następujące zobowiązanie wekslowe: „Kraków, dnia piątego kwietnia roku tysiąc dziewięćsetnego trzydziestego piątego. Polecam Aleksandrowi Michońskiemu z Chrzanowa przy przedstawieniu wekslu w ciągu trzech miesięcy zapłacić za ten weksel w tydzień po okazaniu w Towarzystwie Zaliczkowem w Chrzanowie na zlecenie Aleksandra Pfuska dziesięć tysięcy złotych z ustawowemi odsetkami". Podpisanie tego wekslu przez stronę notarjusz stwierdzi na żądanie strony, jako fakt, który zaszedł przy podpisywaniu aktu (art. 84 § 1, l. 7 pr. o not.).

Celowe jest zastrzeżenie prawa otrzymywania wypisu dla osób, których podpis znajdzie się na wekslu, jakoteż dla posiadacza wekslu. Skoro wypis starczy za oryginał (art. 89 pr. o not.), przeto dalszy obieg wekslu nie natrafia na trudności. Z uwagi na domniemania z art. 12 i 30 ust. 3 prawa wekslowego należy na takim wypisie unikać indosu otwartego, a poręczyciel winien wskazać swój charakter.

Opłatę stemplową notarjusz wymierzy na podstawie art. 122 prawa wekslowego. Może być spór o to, czy weksel taki nawet w akcie notarjalnym ma być opatrzony znaczkiem stemplowym, któryby notarjusz kasował według art. 124 ustawy o opłatach stemplowych. Zachodzi drobna kolizja ustawowa, którąby raczej należało usunąć na rzecz poboru opłaty w gotówce. Zresztą jest to kwestja podrzędna, a załatwienie takie czy inne, nie może przynieść nikomu szkody. Również gdy spisze się akt notarjalny w tym przedmiocie z wekslem jako załącznikiem, nie należy pobierać opłaty stemplowej z art. 139 u. o. s., gdyż w obu wypadkach jest tylko jedna czynność. W jednym czy w drugim wypadku mamy do czynienia z wekslem, który raz tylko ma być opłacony, a podpis niewidomego jest ważnym dopiero przez podpisanie zobowiązania wekslowego w formie aktu notarjalnego. Jeśli chodzi o wynagrodzenie notarjusza, to wynagrodzenie oceniać należy według § 3 taksy, który między innemi mówi o wynagrodzeniu za sporządze-

nie aktu: „...obligu, zapisu dłużnego, wszelkiego rodzaju zobowiązania“. W tem mieści się i weksel. Weksel własny zrodził się z obligu, a trasowany z przekazu, jeśli patrzymy przez pryzmat prawa prywatnego. Naturalnie, czy będzie zastosowany § 3 czy 7, efekt będzie taki sam, skoro w obu wypadkach wynagrodzenie jest jednakowe, gdyż bierze się połowę stawki z § 2.

Mniemam, że trudno będzie znaleźć weksel, ujęty w formę aktu notarjalnego. Sprawa będzie o wiele prostsza, jak to radzi prof. *Wróblewski*. Niewidomy, głuchy, nie umiejący czytać, niemy, nie umiejący pisać, ustanowi poprostu w formie aktu notarjalnego przedstawiciela do podpisania, czy to oznaczonego wekslu, czy też weksli pewnego typu, albo weksli nieprzekraczających pewnych kwot. Takie pełnomocnictwo nie musi obiegać z wekslem. Przedstawiciel zatrzyma pełnomocnictwo, a interesowany jeśli nie będzie polegał na zapewnieniu przedstawiciela lub innych swoich poprzedników, będzie żądał wykazania umocowania. Ustanowienie przedstawiciela nie wymaga szczególnych ostrożności, jeżeli chodzi o podpisywanie weksli. Ustanawiający przedstawiciela może zawsze zasłonić się przekroczeniem pełnomocnictwa przez przedstawiciela i w tym wypadku tylko przedstawiciel będzie odpowiadał osobiście z wekslu (art. 8 ust. 2 prawa wekslowego). Pamiętać należy że według utartej judykatury pełnomocnik na wekslu nie ma podpisywać się nazwiskiem mocodawcy, lecz własnem z dodaniem „jako przedstawiciel XY“. Przedstawiciel, o ile sam nie będzie niemym i t. p., może podpisywać weksel (zaciągać zobowiązanie wekslowe) bez zachowania formy aktu notarjalnego. Ustanowienie przedstawiciela będzie w każdym razie tańsze, gdyż do jednej czynności będzie kosztował 15 zł., a do wielu czynności 25 zł., zaś sporządzenie wekslu w formie aktu notarjalnego będzie kosztowało conajmniej 30 złotych. Gdy się stronie przedstawi, że może załatwić czynność taniej i dogodniej, nie tylko dla siebie, lecz i dla osób, przez których ręce będzie obiegał weksel ze względu na prawidłowe rozmiary tegoż i przejrzystość, to chyba nie znajdzie się klient, któryby upierał się przy sporządzeniu wekslu w formie aktu notarjalnego zamiast zgodzić się na ustanowienie przedstawiciela do zaciągania zobowiązań wekslowych.

*Dr. Adolf Blok.*

*

W artykule, umieszczonym w „Przegladzie Notarjalnym“ Nr. 6/35 pod nagłówkiem: „Podpisanie wekslu przez niewidomego“ p. Notarjusz *Michał Rzepecki* dochodzi do wniosku, że niewidomy w dwojaki sposób może zaciągać ważne zobowiązanie wekslowe, a mianowicie:

*1)* niewidomy umieszcza swój podpis wzgl. odcisk palca na wekslu, notarjusz stwierdza w akcie notarjalnym przebieg tej czynności, poczem wypis tego aktu załacza się do odnośnego wekslu, który z tym wypisem stanowić ma odtąd nieodłączną całość. Szan. Autor jest tego zdania, że gdy forma wekslu nie da się pogodzić z formą aktu notarjalnego, koniecznego w dzielnicy poaustrjackiej, stosownie do przepisów ustawy z 25.7.1871. L. 76, to jednak można uczynić zadość wymogom tej ustawy, o ile przebieg czynności prawnej, polegającej na podpisaniu wekslu przez niewidomego, stwierdzi się aktem notarjalnym; w dalszym ciągu Szan. Autor wywodzi, że:

— Wprawdzie art. 104 postanawia, że w takich wypadkach spisuje się protokół notarjalny, lecz w naszym wypadku sporządzenie aktu zamiast protokółu notarjalnego będzie wypełnieniem luki ustawy wekslowej zgodnie z *ratio iuris*, o jakiej wspomina Prof. *Wróblewski*, tembardziej ustawowo uzasadnionem, że w wypadkach przewidzianych w art. 104 pr. o not. protokóły spisuje się po myśli art. 105 tegoż prawa w formie aktu notarjalnego;

*2)* niewidomy udziela osobie trzeciej pełnomocnictwa w formie aktu notarjalnego do podpisania wekslu.

*Ad 1)* Wedle mego skromnego zdania, stanowisko Szan. Autora nie da się pogodzić z dotyczącemi przepisami ustawowemi, a to w następujących punktach:

*a)* Z brzmienia ustawy z 25.7.1871 L. 76 wynika, że wyszczególnione tamże czynności prawne pod nieważnością winne być sporządzone w formie aktu notarjalnego, nic natomiast nie przemawia za tem, jakoby między s p o r z ą d z e n i e m c z y n n o ś c i w f o r m i e a k t u n o t a r j a l n e g o a s t w i e r d z e n i e m s a m e g o p r z e b i e g u t e j c z y n n o ś c i aktem notarjalnym nie było żadnej różnicy i jakoby wobec tego wymogowi ustawy sporządzenia czynności w formie aktu notarjalnego można uczynić zadość przez stwierdzenie przebiegu tej czynności aktem notarjalnym, przeciwnie — uważam, że stwierdzenie przebiegu jakiejś czynności aktem notarjalnym, nie może odnośnej czynności nadać tej ważności, której nadanie ustawa wyraźnie uzależnia od s p o r z ą d z e n i a s a m e j c z y n n o ś c i w f o r m i e a k t u n o t a r j a l n e g o. Jeżeli więc niewidomy złoży swój podpis na wekslu, to czynność ta nie nabierze ważności po myśli pomienionej ustawy, przez stwierdzenie aktem notarjalnym jej przebiegu i zobowiązanie wekslowe nie będzie ważne.

*b)* Prawo o notarjacie zupełnie wyraźnie odróżnia akty notarjalne od protokółów i dokładnie określa wypadki, w których należy spisać akt notarjalny, a w których protokół (art. 81, 103 i 104). Przepis art. 105 dotyczy jedynie formy zewnętrznej i nie zmienia faktu, że treść aktu notarjalnego jest inna, aniżeli treść protokółu i nie dowodzi, że akt notarjalny można zastąpić protokółem, a protokół aktem notarjalnym, chociażby w celu wypełnienia luki w ustawie; gdyby to było dopuszczalne, nasuwałoby się pytanie, w jakim celu ustawa przeprowadziła rozróżnienie aktów i prtokółów; stwierdzenie przebiegu czynności, polegającej w naszym wypadku na podpisaniu wekslu przez niewidomego mogłoby więc nastąpić j e d y n i e w f o r m i e p r o t o k ó ł u, a gdy ustawa z 25.7.1871 L. 76 mówi tylko o aktach notarjalnych, przeto i w tym względzie uważam, że stanowisko Szan. Autora nie da się utrzymać.

Wywody powyższe muszą nas doprowadzić do wniosku, że niewidomy n i e m o ż e d z i a ł a n i e m w ł a s n e m zaciągać ważnego zobowiązania wekslowego, tak że pozostaje jedynie druga możliwość, przez Szan. Autora podana, a mianowicie:

*Ad 2)* — którą także Prof. *Wróblewski* uważa za jedyny sposób pogodzenia formy wekslu z formą aktu notarjalnego.

*Józef Kahane.*

## ART. 160 (ust. ost.) U. O. S. ZE STANOWISKA NOTARJALNEGO

Ustawa o opłatach stemplowych w art. 17 stanowi między innemi, że organami urzędowemi, właściwemi do wymierzania opłat stemplowych, są: notarjusze...", a w art. 27 wyczerpująco wymienia wypadki, w których notarjusz jest obowiązany wymierzyć opłatę stemplową, a między innemi przypadek przedstawienia notarjuszowi celem dokonania czynności urzędowych pism oryginalnych, wtoropisów, odpisów lub tłomaczeń. Są to uwierzytelnienia podpisów, zaświadczenia zgodności z oryginałem i inne czynności, przewidziane w rozdziale 31 u. o. s.

Z art. 27 u. o. s. wynika, że notarjusz wymierza i pobiera opłaty stemplowe we wszystkich przypadkach wymienionych w tym artykule i nie pobiera tychże, gdy określona czynność jest ustawowo zwolniona od opłat stemplowych. W zasadzie notarjusz wymierza opłatę przed dokonaniem czynności, a w razie odmowy uiszczenia, na mocy art. 28 u. o. s. i § 5 art. 66 prawa o notarjacie, odmawia dokonania czynności. Odroczenie i uchylenie opłat należących się od dokonywanej czynności prawnej, nie należy do kompetencji notarjusza (wyjątek stanowi wypadek objęty przez § 57 r. w. s.), aczkolwiek nazywany on jest „organem urzędowym", bowiem decyzje o odroczeniu lub rozłożeniu na raty należących się opłat stemplowych, należą do kompetencji Ministerstwa Skarbu lub Izb Skarbowych na mocy art. 177 u. o. s. i § 190 r. w. s., zaś uchylenie opłat notarjusz stosuje w wypadkach, gdy samo prawo podmiotowo lub przedmiotowo od opłat tych zwalnia. W innych wypadkach notarjusz, po ustaleniu kwalifikacji prawnej czynności, przed nim dokonywanej, obowiązany jest pobrać opłaty stemplowe. Zachodzi jednak kwestja, czy notarjusz, będąc „władzą" wymiarową w rozumieniu u. o. s., może zwolnić od opłat stemplowych, objętych powołanym wyżej rozdziałem 31 u. o. s., a w szczególności w wypadkach, wymienionych w ustępie ostatnim art. 160 u. o. s. odnośnie świadectw, a w ich liczbie poświadczenia zgodności odpisów, wymienionych w art. 157, osobę, której stan niezamożoności „jest niewątpliwie znany" notarjuszowi (art. 160, ust. ost., w zw. z art. 157 i art. 142 pkt. 17 u. o. s.)?

Otóż uznanie prawa niezamożności, a co za tem idzie, zwolnienie od opłat stemplowych na mocy art. 142 p. 17 u. o. s. i § 174 r. w. s., ust. ost., i jak należy wnosić z wykładni tego przepisu, ogłoszonej w Dzienniku Urzędowym Min. Sk. Nr. 16, poz. 338 z roku 1932, zależy od uznania władzy, powołanej do załatwienia czyli do powzięcia postanowienia, zarządzenia lub orzeczenia w określonej sprawie, przyczem samo zwolnienie stanowi decyzję incydentalną władzy, powołanej do merytorycznego załatwienia sprawy i powinno być uwidocznione i umotywowane na samem podaniu.

Notarjusz, powołany przez art. 1 prawa o notarjacie „do sporządzenia aktów i dokumentów, którym strony są obowiązane lub pragną nadać znamię wiary publicznej", działa tylko na żądanie i zgodnie z wolą stron, ograniczoną rygorami art. 64 prawa o notarjacie, o niczem nie stanowiąc i nie orzekając, lecz tylko spisując protokół, którym jest w zasadzie każdy akt i czynność notarjalna, stwierdzający wyrażoną wobec niego wolę stron, stan lub wydarzenie faktyczne, mogące mieć skutki prawne. W czynnościach notarjusza brak jest cech rozpoznania i osądzenia sprawy, które to cechy są charakterystyczne w postępowaniu przed władzami administracyjnemi i sądowemi, a zatem notarjusz nie „załatwia" merytorycznie „podania" petenta, ani też nie wydaje mu żadnych świadectw w związku ze „sprawą", załatwianą przed nim, gdyż do tego nie jest przez prawo powołany, i dlatego też nie może być uważany za „władzę", przyznającą interesowanym prawa niezamożności i zwolnienie od opłat stemplowych.

Wynika to również z prawa Urzędów Skarbowych (Urzędów Opłat Stemplowych) do kwestjonowania w drodze kontroli, podwyższania i obniżania opłat, wymierzonych przez notarjusza, a także z tego, że notarjusz z mocy ustępu ostatniego art. 27 u. o. s. nie bada prawidłowości pobranych przez urzędy opłat stemplowych od pism, przedstawionych mu celem dokonania czynności notarjalnych, czyli że nie notarjusz, lecz urzędy skarbowe (stemplowe) są organami urzędowemi, decydującemi o należnościach stemplowych. Z powyższego wyprowadzić należy wniosek, że notarjusz, będąc „poborcą" opłat skarbowych, jest w y ł ą c z n i e p o d t y m w z g l ę d e m — „organem urzędowym", lecz na tem kończą się jego czynności urzędowe. Pozatem jest on funkcjonarjuszem publicznym, pozbawionym funkcji orzekania i stanowienia.

Osoba więc, której Rada Notarjalna na mocy art. 34 p. 6 pr. o not. wyznaczyła notarjusza do sporządzenia czynności bez pobrania wynagrodzenia taksowego, nie ma podstaw prawnych, chociażby przedłożyła notarjuszowi świadectwo o stanie majątkowym lub ze swej niezamożności była mu znana, domagać się również z w o l n i e n i a o d n a l e ż ą c y c h s i ę o d z a ł a t w i a n e j c z y n n o ś c i p r a w n e j o p ł a t s t e m p l o w y c h, chybaby z samego prawa, nie zaś z uznania notarjusza, ta osoba wzgl. czynność wolna była od opłat.

Ten stan budzi jednak u strony, która zazwyczaj nie odróżnia opłat wpłacanych do rąk notarjusza, uważając je za jednostajne opłaty notarjalne, pewne wątpliwości, wywołując w praktyce nieporozumienia, pismo bowiem Rady Notarjalnej wzgl. Delegata Rady o zwolnieniu od opłat taksowych, traktowane jest jako zwolnienie od wszystkich opłat, pobieranych przez notarjusza. A ponieważ prawo notarjalne, jak i prawo o opłatach stemplowych, nie nadaje notarjuszowi uprawnień, służących w tej mierze urzędom i sądom, otwartą pozostaje kwestja w jakim trybie bezpośrednim może osoba niezamożna być zwolnioną od uiszczenia opłat stemplowych od czynności, wymienionych w rozdziale 31 u. o. s., a załatwianych przez notarjusza. Na to pytanie należy dać odpowiedź, że obowiązujące prawo nie przewiduje bezpośredniej drogi do uzyskania zwolnienia, lecz wskazuje jedyną drogę uchylenia i zwrotu pobranych przez notarjusza opłat, przez założenie środka odwoławczego, przewidzianego w rozdziale 8 u. o. s., przyczem przedmiotem odwołania i żądania zwrotu uiszczonych opłat będzie „nienależnie uiszczona do rąk notarjusza opłata stemplowa", która ze względu na stan ubóstwa nie należy się.

*B. Bazilewicz.*

---

## SPRZEDAŻ GRUNTÓW RUSTYKALNYCH NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Z chwilą wprowadzenia w życie Kodeksu Zobowiązań, w praktyce notarjalnej na obszarze mocy obowiązującej tomu X części I Praw Cyw. powstało następujące zagadnienie:

Czy wolno notarjuszowi sporządzić akt sprzedaży nieruchomości, nie mającej urządzonej hipoteki, bez powołania się na dowód, stwierdzający prawo własności sprzedawcy do zbywanej nieruchomości?

Uchylony art. 1426 t. X cz. I (art. XXXV przep. wprow. K. Z.), wyliczając warunki konieczne aktu sprzedaży, odnosił do nich „wyjaśnienie, na mocy jakiego aktu utwierdzenia nieruchomość przeszła do sprzedawcy", i na tej zasadzie notarjuszowi bez powołania się na właściwy tytuł nie wolno było aktu sporządzić.

Natomiast Kod. Zob. w żadnym swoim przepisie wymogu takiego nie stawia, będący zaś uzupełnieniem, a poniekąd odtworzeniem obowiązującego i nadal art. 1450 t. X cz. I przepis art. 302 K. Z. nakłada na sprzedawcę obowiązek udzielenia kupującemu potrzebnych wyjaśnień o stosunkach prawnych i faktycznych, dotyczących przedmiotu sprzedaży, oraz wydania przez siebie dokumentów, odnoszących się do sprzedanego prawa.

Skoro zaś „przedmiotem sprzedaży mogą być także prawa, mające powstać w przyszłości (art. 295 K. Z.), a więc zachodzić może czynność przedtem zabroniona, przy której zbywca dowodu własności posiadać nie może, i skoro art. 306 obciąża sprzedawcę rękojmią, jeżeli się okaże, iż sprzedane prawo służy w całości lub w części osobie trzeciej, jest ograniczone lub obciążone, albo nie istnieje (wady prawne), — to logicznie wnioskować można, że Kod. Zob. zasadniczo nie krępuje kontrahentów zbyt rygorystycznemi przepisami, a w danym wypadku nie uzależnia sporządzenia aktu od warunku złożenia notarjuszowi dowodu prawa własności, tembardziej że i Sąd Najwyższy uznał, że „brak w akcie wzmianki o tytule, na mocy którego majątek przeszedł do rąk sprzedawcy, nie skutkuje nieważności aktu" (S. N. — I. C. 609/24).

Ingerencja zatem notarjusza w przedmiocie okazania mu zaznaczonego dowodu stała się nieaktualną, a poniekąd i sprzeczną z przepisami Kod. Zob. Odpowiedź przeto na postawione pytanie wypada twierdząco.

Dla Kresów Wschodnich rozstrzygnięcie poruszonego zagadnienia posiada ogromne znaczenie, gdyż będące objektem częstych tranzakcji drobne grunty rustykalne (pochodzące z uwłaszczenia), nie mające urządzonej hipoteki, przy negatywnej odpowiedzi na powyższe pytanie, zostałyby wyjęte z obrotu prawnego, a sprzedaż z konieczności odbywałaby się i nadal za pomocą pozornych dokumentów (długoletnie dzierżawy, przyrzeczenia sprzedaży i t. p.).

Otóż należy zaprzestać dalszego sporządzania tych wadliwych dokumentów, ukrywających w sobie pozory sprzedaży i wytwarzających chaos prawny. Należy świadomie dążyć do sporządzenia aktów sprzedaży (por. art. 262 K. P. C.), z powołaniem się na źródło pochodzenia zbywanej nieruchomości (art. 1450 t. X cz. I i art. 302 K. Z.). Kupujący winien być uprawniony w akcie do wyjednania odnośnych dokumentów o ustaleniu prawa własności (uchwała gromadzka — Dz. U. R. P. Nr. 92, poz. 822 z 1927 r.) i do urządzenia hipoteki, o ile dla kupującego zajdzie potrzeba uzyskania skutków prawa rzeczowego (art. 11, 140 i 155 ust. hip.).

Wypada tu nadmienić, że w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego z d. 29.IX.1934 r. („Przegl. Notar." Nr. 1 z 1935 r., str. 12), akty, dotyczące przejścia lub obciążenia nieruchomości, nie mających urządzonej hipoteki, żadnego zatwierdzenia nie wymagają. Grunta zaś rustykalne zwolnione są od obowiązku wyjednania zezwolenia władzy ziemskiej na dokonanie przewłaszczenia (art. 2 p. „a" rozp. Rady Min. z d. 1.IX.1919 r. — Dz. Ust. p. 428).

Pozostaje kwestja obywatelstwa polskiego nabywcy. Otóż i tu nie zachodzą trudności, w myśl bowiem okólnika Min. Sprawiedl. z d. 8.VI.1934 r. Nr. II A. 4117 „winni notarjusze przed spisaniem aktu wypytać strony co do obywatelstwa nabywcy, uprzedzając o odpowiedzialności karnej i skutkach cywilnych (nieważność umowy), a w wypadku gdyby ustne wyjaśnienia stron były niewystarczające lub gdyby z uwagi na miejsce urodzenia nabywcy, jego narodowość i t. p. nasuwały się wątpliwości, czy posiada on obywatelstwo polskie, winien notarjusz sporządzenie aktu uzależnić od przedstawienia dowodu obywatelstwa, wydanego przez właściwą władzę administracji ogólnej, a o zachowaniu tych formalności należy uczynić wzmiankę w treści aktu".

Poruszone tu zagadnienie jest bardzo żywotne dla Kresów Wschodnich, gdzie dążyć należy do uzdrowienia piekącej sprawy przewłaszczeń gruntów włościańskich.

*A. Wesołowski.*

MARJAN KURMAN

# HIPOTEKA

*(d. c. — 4)*

*Komunalne opłaty (d. c.). b) 20%* do opłat stemplowych, należnych w myśl rozdz. XV (ust. stempl.), *dzierżawa* i najem rzeczy — (art. 88 i 89 ust. st.). *c) 15%* do opłat stemplowych, należnych w myśl art. 82 — 85 *(zastaw i kaucja)* oraz w myśl rozdz. XXI *(oblig)* ust. o opłatach stemplowych; d) 10% do opłat stemplowych, należnych w myśl rozdziałów XIII i XVI ust. o opł. stempl. *(obrót papierów wartościowych i świadczenia usług* — art. 75—80 i 90—94). Wymiar i pobór podatku uskutecznia ten sam organ urzędowy, który jest powołany do wymiaru i poboru opłaty stemplowej. 3) Do państwowego podatku *od spadków i darowizn* i łącznie z nim pobiera dodatek komunalny w wysokości *10%* podatku państwowego (art. 16). Dz. ust. 106/1932, poz. 884. — Jednolity tekst ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. *Od weksli,* przedstawionych *do protestu* pobierany będzie przez notarjuszów łącznie z opłatą państwową od protestu *½% sumy wekslowej* (art. 14). Dz. ust. 113/1932, poz. 884. — *Przepisy wykonawcze.* Wszystkie gminy i związki komunalne winny posiadać konta czekowe w P. K. O. (§ 59). — *Notarjusz prowadzi miesięczne wykazy pobranych dodatków komunalnych* w dwu egzemplarzach dla każdego związku komunalnego od wszystkich czynności z wyjątkiem protestów weksli. Po potrąceniu 2% przekazuje on w ciągu *dni 14,* po upływie danego miesiąca uprawnionemu Związkowi Komunalnemu za pośrednictwem P. K. O. (§ 57). Sumy zaś, osiągane *z protestów* weksli przekazuje dwa razy na miesiąc, co 1 i 15 zarządom właściwych gmin (§ 67) po potrąceniu dla siebie 2%. Nie oblicza się dodatku komunalnego od dodatku stemp. 10%-wego (§ 69). *Zwolnienie od opłat komunalnych,* przewidziane w art. 2, ust. z dnia 22 września 1922 r. (Dz. ust., poz. 786) o ulgach *dla nowowznoszonych budowli,* odnosi się także do przynależnego gruntu, o ile grunt z budynkiem należą do tego samego właściciela (N. T. A. 16 grudnia 1931 r. L. 718/29).

*Koncesja udzielona przez gminę na budowę i eksploatację* rzeźni z prawem wyłączności rozciąga się i na miejscowości przyłączone następnie do gminy. (S. N. I. C. 2878/32).

*Koncesja na koleje znaczenia miejscowego i koleje miejskie i użytkowania publicznego.* — Dz. Ust. 38/1932 poz. 391.

*Konfiskata.* Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość *pozbawia krewnych w linji bocznej* prawa do skonfiskowanych majątków (S. N. I. C. 2139/32).

*Konwersja wierzytelności hipotecznych długoterminowych.* Ustawa z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. ust. 115/1932 poz. 950) obejmuje obniżenie oprocentowania i przedłużenie okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje. Hipoteki lub długi gruntowe, odpowiadające różnicy, powstałej z obniżenia odsetek, wygasają. Minister Skarbu upoważniony został do przeprowadzenia w księgach hipotecznych odpowiednich konwersji. Wszelkie pisma, wnioski i wpisy hipoteczne, dotyczące wykonania konwersji, *są wolne od opłat stemplowych i hipotecznych.* Dla *pisarzy* hipotecznych *opłata stała 10 zł. Wierzytelność dodatkowa Towarzystw Kradytowych Ziemskich* i Wileńskiego Banku Ziemskiego, z tytułu tych konwersji wyrażona w listach będzie miała równe pierwszeństwo z poprzedniemi wierzytelnościami tej instytucji i będzie miała pierwszeństwo przed innemi wierzytelnościami hipotecznemi. Konwersja ta na zasadzie rozp. z 22 maja 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 314) ujawniona zostaje w księdze hipotecznej na jednostronny wniosek instytucji wierzycielskiej bez zgody dłużnika, niższych wierzycieli oraz innych osób, mających ujawnione prawa w księdze hipotecznej.

*Konsolidacja hipoteczna.* O ile wierzyciel hipoteczny nabywa nieruchomość, na której ma sumę hipoteczną, suma ta w chwili nabycia konsoliduje się w osobie jego, jako właściciela nieruchomości i wierzyciela hipotecznego i ulega wykreśleniu z wykazu hipotecznego. H. 1173 i 1174.

*Konstytucyjna ustawa* z dnia 23 kwietnia 1935 r. — Dz. Ust. 30 poz. 227.

*Koszta sądowe.* Rozp. P-ta R-tej z dn. 24 paźd. 1934 r. (Dz. Ust. 93, poz. 837) *obejmują opłaty w postępowaniu hipotecznem.* — Opłata stała wynosi zł. 3 i pobiera się ją od każdej treści, której przedmiotem jest wpis: co do: 1) prawa własności nieruchomości, 2) praw, opierających się wyłącznie na spadku, zapisie, darowiznie, 3) prawa, którego wartość nie da się pieniężnie oznaczyć i 4) kaucji oraz 5) treści, dotyczących ostrzeżeń, hipotek sądowych, prawnych, wpisów, związanych z egzekucją i wykreśleń (art. 94). Od treści niewymienionych wyżej pobiera się opłatę stosunkową od wartości w wysokości $^1/_5$%. Wartość ustala się w kwocie, która jest podstawą wymiaru opłaty stemplowej. Jeżeli treść projektuje się do kilku miejsc tegoż wykazu lub do różnych wykazów, to raz jeden pobiera się opłatę stosunkową, pozatem stałą (96 art.).

*Kościelnej i zakonnej własności hipoteka.* O wpisywaniu do ksiąg hipotecznych prawa własności kościelnej i zakonnej istnieje rozporządzenie P-ta R-tej z dn. 7 lutego 1928 r. (Dz. Ust. 16, poz. 120). Rozciąga się na posiadane w dniu 10 lutego 1925 r., a niewpisane do ksiąg hipotecznych prawa. Następuje na podstawie deklaracji właściwego ordynarjusza (arcybiskupa, biskupa, administratora diecezji), nie zamyka osobom trzecim drogi sądowej, jest wolna od opłat sądowych i stemplowych. H. 272 — 274).

*Kościół Katolicki.* — Uprawnienia Kościoła Katolickiego w związku z ukazem z roku 1865. Prawo wolnego wyrębu, ustanowione na majątku na rzecz Kościoła, nie może być poczytywane za prawo do służebności, która może być ustanowiona tylko na rzecz dziedziny, nie zaś osoby fizycznej lub prawnej. Prawo to jest prawem używania, przewidzianem w art. 625 — 636 K. C. Tego rodzaju uprawnienia nie zostały odjęte Kościołowi Katolickiemu ani przez ukaz cesarski z dn. 14/26.XII.1865 r. o urządzeniu duchowieństwa katolickiego i przepisy dodatkowe do tego ukazu (Dz. Pr. tom 63, str. 375), ani też przez postanowienie Komitetu Urządzającego z dn. 7/19 lutego 1867 r. (Dz. Pr. tom 66, str. 441). (S. N. I. C. 432/32 z dnia 7.II.1933 r.). Uprawnienia Kościoła Katolickieko w związku z Konkordatem — (art. XXIV Konkordatu Dz. Ust. Nr. 27 z r. 1925). Art. XXIV Konkordatu nie pozbawił Kościoła Katolickiego prawa dochodzenia w drodze sądowej tych majątków, których jest jawnym z wykazu hipotecznego właścicielem, a które przez podpisanie Konkordatu zostały zabrane kościołowi, bez podstawy prawnej, czy to przez Skarb Państwa Polskiego, czy też przez osoby prywatne (S. N. I. C. 432/32 z dnia 7.II.1933 r.). Ustawy o wstrzymywanie eksmisji dzierżawców mają zastosowanie i do ziem, stanowiących własność Kościoła Katolickiego, a dotyczą również dzierżawców, których umowy wygasły przed wejściem w życie ustawy (S. N. I. z 7 marca 1933, Nr. I. C. 1740/32).

*Księga hipoteczna,* nie wyłączając dokumentów składanych do zbioru dowodów, jest oryginałem i wobec tego dokument, do zbioru dowodów złożony, następnie już wydany być nie może. H. 1337 — 1411. Księgi hipotecznej założenie, inaczej zwane wywołaniem nieruchomości do pierwiastkowej regulacji, następuje w wydziale hipotecznym. H. 1143 — 1150. Księgi hipotecznej dla nieruchomości górniczo-przemysłowych założenie wskazuje instrukcja Komisji Rządowej Sprawiedliwości z dn. 1 listopada 1871 (Rocznik Sądowy, rok 1872, str. 220). Księgi hipoteczne zaginione bądź wywiezione — ustawa z dn. 19 marca 1925 r. (Dz. Ust. 31/1925, poz. 254). Ksiąg hipotecznych wynosić z hipoteki nie wolno (126 instr. hip. z dn. 30 czerwca

1819 r.). Księgi hipoteczne wszelkich nieruchomości stosownie do woli właściciela i za zgodą wierzycieli hipotecznych *mogą być zakładane w hipotece wojewódzkiej, bądź powiatowej*, a już założone mogą być również przenoszone z jednej hipoteki do drugiej (S. N. I. 1033/31 r. Księgi hipotecznej założenie — patrz Założenie księgi hipotecznej. Księga umów stanowi składową część księgi hipotecznej. Spisuje się w niej już wniosek o wywołanie hipoteki. H. 1145.

*Kurator spadku wakującego* jest prawnym i wyłącznym przedstawicielem, wykonywającym prawa spadku (S. N. I. C. 1925/32).

*Lasy.* Zagospodarowanie lasów — rozp. P-ta R-tej z dn. 17 sierpnia 1927 r. (Dz. Ust. 74, poz. 641 i z dn. 24 lutego 1928 r. (Dz. Ust. 21, poz. 179) oraz z dnia 11 lipca 1932 roku (Dz. Ust. 67, poz. 622). Zmiany — Dz. Ust. 91, poz. 778. Jednolity tekst rozp. o ochronie lasów z dn. 24 czerwca 1927 r. (Dz. Ust.111/1932, poz. 932. Plan urządzenia gospodarstwa leśnego dla lasów o obszarze mniejszym niż 500 hów może być zastąpiony programem gospodarczym — Dz. Ust. 113/1932, poz. 932. Lasu sprzedaż na wyrąb nie wymaga formy piśmiennej — S. N. I. C. z dn. 19 paźdz. 1932 N 38/22.

*Legitymowanie się do spadku* — w zasadzie na podstawie aktów stanu cywilnego. W braku lub w razie niedokładności ich prawo z dn. 23 sierpnia 1830 r. (Dz. Pr. XIII, str. 117) pozwala na legitymację przez świadków, których bada zwierzchność hipoteczna, o ile niema sporu.

*Lenne prawo* — patrz Prawo lenne.

*Lichwa pieniężna.* Rozp. z dn. 29 czerwca 1924 r. (Dz. Ust. 56, poz. 574). Zmiany w powyższym rozporządzeniu — Dz. Ust. 72/1932, poz. 656. Lichwy dopuszcza się ten, kto pobrał nadmierne odsetki, a nie ten, kto płacił — (S. N. z dn. 14.I.1932 r. N 1241/31). *Lichwa pieniężna.* — Rozporządzenie Ministr. Skarbu i Sprawiedliwości z dn. 11 lutego 1930 r. (Dz. Ust. Nr. 10, poz. 70) co do przedsiębiorstw, trudniących się czynnościami bankowemi. Korzyści majątkowe, nie mogą przewyższać 12%. (Przepis ten nie obejmuje zwrotu kosztów porta, damna i opłat stemplowych oraz nie obejmuje prowizji obrotowej na rachunek otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać ¼% od większej strony obrotu po potrąceniu od niej sald i pozycji frankowanych, albo ¼% od salda początkowego danego okresu. Przy pożyczkach na zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji od udzielanych pożyczek, oraz aż do odwołania 1% miesięcznie od sum udzielanych pożyczek, tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawu, ich przerachowania i szacowania (§: 3).

*Licytacja.* — Przybicie. Po zamknięciu przetargu sąd w osobie sędziego, pod którego nadzorem odbywa się licytacja, wyda postanowienie co do przybicia na rzecz licytanta, który zaofiarował najwyższą cenę, po wysłuchaniu tak jego jak i obecnych: wierzyciela, dłużnika i uczestników (art. 713). Postanowienie o przybiciu będzie ogłoszone niezwłocznie po ukończeniu przetargu. Jednakże ogłoszenie może być odroczone najdalej na tydzień, jeżeli postanowienie zależy od wyników dowodu, który niezwłocznie nie może być przeprowadzony, jak również z innych ważnych przyczyn (art. 714). Ponadto, jeżeli skargi, zarzuty lub zażalenia, wniesione w toku postępowania egzekucyjnego, nie są jeszcze rozstrzygnięte prawomocnie, sąd może wstrzymać się z wydaniem postanowienia o udzieleniu przybicia (art. 714). Jeżeli przybicie nie następuje niezwłocznie po przetargu, Sąd na wniosek nabywcy może ustanowić zarządcę nieruchomości (Tenże art.). Jeżeli sąd odmówił przybicia, komornik na wniosek wierzyciela wyznaczy nowy termin licytacji (art. 717). Na wniosek wierzyciela, uczestnika lub nabywcy Sąd po przybiciu odejmie zarząd dłużnikowi i ustanowi zarządcę nieruchomości (art. 718). Nabywca, który nie uzyskał przysądzenia nieruchomości, obowiązany jest złożyć rachunek z zarządu. Sąd po sprawdzeniu rachunku orzeka co do zwrotu złożonej przez nabywcę sumy. Przypadająca od nabywcy z tytułu zarządu należność będzie pokryta z pierwszeństwem przed innemi jego zobowiązaniami z kwot pieniężnych, złożonych na poczet ceny poza rękojmią (art. 719). Własność sprzedanej nieruchomości przechodzi na nabywcę *od dnia ogłoszenia*, bądź doręczenia postanowienia *o udzieleniu przybicia*. Od tego również dnia należą do niego pożytki, osiągane z nieruchomości (art. 720). Patrz również: Kolejność przetargu nieruchomości. *Nadlicytacja.* — W ciągu tygodnia od dnia przybicia, każdy, kto ma prawo uczestniczenia w przetargu, może w piśmie, złożonem sądowi, zaofiarować za nieruchomość cenę co najmniej o jedną czwartą wyższą od ceny, w której przybicie nastąpiło. Zgłaszający zaofiarowanie wyższej ceny (nadlicytant) powinien złożyć jednocześnie do depozytu sądowego rękojmię w wysokości piątej części ceny, którą zaofiarował. Od złożenia rękojmi nikt nie jest zwolniony. Dopóki podanie nadlicytanta nie zostało odrzucone, podlega zawieszeniu bieg terminu do uiszczenia ceny nabycia przez licytanta, który uzyskał przybicie (art. 725). Do nadlicytacji nikt więcej, prócz licytanta i nadlicytanta dopuszczony nie będzie (art. 726). Przysądzenie własności. Po licytacji, uprawomocnieniu się przybicia i po wykonaniu przez nabywcę lub jego zastępcę prawnego warunków licytacyjnych sąd na wniosek wyda postanowienie o przysądzeniu własności. Postanowienie to jest tytułem do wpisu prawa własności w księdze hipotecznej na rzecz nabywcy oraz tytułem egzekucyjnym do wprowadzenia go w posiadania nieruchomości (art. 728). Postanowienie o przysądzeniu własności wraz z planem podziału (patrz — Klasyfikacja) — jest tytułem do wykreślenia w księdze hipotecznej praw, które według planu podziału hipotecznie wygasły (art. 729). Na podstawie samego postanowienia wykreśla się wszystkie wierzytelności, obciążające nieruchomość, jeżeli w postanowieniu stwierdzono uiszczenie przez nabywcę całej ceny nabycia gotowizną (Tenże art.). Rozporządzenia czynszem (czyli odstąpienie czynszu) najmu lub dzierżawy, dokonane przez dłużnika, obowiązują nabywcę, o ile nie przekraczają kwartału kalendarzowego, w którym nastąpiło przybicie. To samo dotyczy pobrania naprzód czynszu najmu (przez dłużnika) za czas nie dłuższy ,niż jeden kwartał, a czynszu z tytułu dzierżawy — za czas nie dłuższy, niż pół roku (art. 722). Zezwolenie na *nabycie nieruchomości* na przetargu muszą złożyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko *za zezwoleniem władzy. Bez* tego *zezwolenia uczestniczyć w licytacji nie mogą* (art. 702 i art. V przep. wpr. pr. o post. egz.). Rękojmia. — Przy *licytacji* nieruchomości. Wysokość rękojmi, którą należy złożyć, przy przystąpieniu do licytacji wynosi — $^1/_{10}$ część sumy oszacowania nieruch. (art. 686). Przy *nadlicytacji* wysokość tejże rękojmi wynosi — $^1/_5$ całej zaofiarowanej ceny (art. 725). Przy objęciu nieruchomości na własność przez wierzyciela egzekwującego lub hipotecznego, jeżeli na drugiej licytacji nikt nie przystąpił do przetargu, wierzyciel egzekwujący winien złożyć jednocześnie rękojmię, jeżeli go ustawa od niej nie zwalnia (art. 710 §: 2). — Rozp. min. z dnia 1 kwietnia 1933 r. (Dz. Ust. 32, poz. 282). Prawo nieskładania rękojmi przy przetargu nieruchomości przyznane zostaje stosownie do art. 688 Kodeksu postępowania cywilnego (Dz. Ust. R. P. z 1932 r. Nr. 112, poz. 934) następującym instytucjom kredytowym: Bankowi Polskiemu, Bankowi Gospodarstwa Krajowego, Państwowemu Bankowi Rolnemu orarz Pocztowej Kasie Oszczędności. *Licytacje Tow. Kred. Ziem.* (nowy jednolity tekst Ust. Tow. Kred. Ziem. — Dz. Ust. Nr. 10/1932, poz. 66). Licytacja powinna być rozpoczęta między godziną 11 a 14. S. N. I. 2634/31). Orzecznictwo: Nabywca współwłaściciel na licytacji w drodze działów może zaliczyć swój udział, o ile się mieści w zaofiarowanej cenie (S. N. I. 27 maja 1932 N 2408/31). Rękojmia licytacyjna nie ulega zwrotowi, choćby egzekucja została

umorzona (S. N. 1 wrześ. 1932 N 40/32. I. C.). Termin do wykonania warunków licytacyjnych jest terminem prekluzyjnym. Wyjątkowo tylko uwzględnione być mogą omyłki przy wykonywaniu warunków licytacyjnych (S. N. I. C. N 737/32) [1] Dopuszczenie licytanta do udziału w licytacji bez złożenia rękojmi nie może być podniesione przez sąd z urzędu (S. N. I. C. 737/32). — Zgoda wierzycieli, pozostawiających na hipotece sprzedanych dóbr swoje wierzytelności, winna nastąpić przed upływem 14 dni od daty licytacji (S. N. z dn. 28 kwietnia 1933 r. Nr. I. C. 277/33). Nie powinien być dopuszczony do udziału w licytacji pełnomocnik, który chce działać w imieniu mocodawcy, lecz nie wylegitymuje się szczególnem upoważnieniem do nabycia danej nieruchomości; możliwość późniejszej akceptacji nabycia przez mocodawcę nie wyłącza ścisłego stosowania art. 1156 U. P. C. (S. N. z dn. 28 kwietnia 1933 r. Nr. I. C. 277/33). Gdy kilka osób staje do przetargu celem nabycia nieruchomości na wspólną własność dozwolone jest wciągnięcie do protokółu wzmianki, iż jedna z nich upoważniona została do czynienia postąpień obowiązujących wszystkich (S. N. z dn. 28 kwietnia 1933 r. N. I. C. 277/1933, 1934 i 1935 (Dz. Ust. 871, 1932, poz. 745). Licytacje — patrz Dzierżawa i najem a licytacja. Licytacja — patrz również *Rosjanie* — patrz Adjudykacyjny wyrok. *Decyzja Sądu, wstrzymująca licytację,* skierowaną do gospodarstw rolnych, powinna być ujawniona w hipotece — Dz. Ust. 25/1932, poz. 219 art. 19. *Umowa o pozostawienie nadal na sprzedanej nieruchomości wierzytelności hipotecznej,* aby mogła odnieść skutek przy wykonywaniu warunków *licytacyjnych,* winna być zawarta w *formie aktu notarjalnego.* S. N. I. C. z 13/27 kwietnia 1934 r. Nr. 2158/33. Zawarta w art. 1176 i 1578 U. P. C. norma, że *nabywca, który warunków licytacyjnych nie wykonał, traci* złożone *wadjum,* stosuje się zarówno do *licytacji,* wyznaczonej w drodze poszukiwania wierzytelności, jak *i do licytacji,* odbytej w drodze działów. S. N. I. z dnia 9 listopada 1934 roku. N 1260/34. *Budynki,* znajdujące się *na nabytym na licytacji gruncie* i *niewymienione w protokóle zajęcia,* należy uważać, jako przynależność gruntu, za własność nabywcy. S. N. z 31 października 1934. C. I. 957/34. *Wierzyciel hipoteczny.* — Zwolnienie od złożenia rękojmi wierzyciela, którego pretensja jest zabezpieczona przez ostrzeżenie hipoteczne, nie znajduje usprawiedliwienia w art. $1156^3$ u. p. c., który w związku z art. $1556^3$ u. p. c., mówiąc o wierzycielu hipotecznym, ma na myśli takiego wierzyciela, który wykaże, iż bezwarunkowo uzyskał miejsce hipoteczne. Nie może być mowy o zwolnieniu, chociażby częściowem, od rękojmi wierzyciela, którego należność jest mniejsza od rękojmi (S. N. sek. 1 z 17 sierpnia 1933 r. Nr. C. I. 479/33).

*Lokale — patrz* Mieszkania na własność.

*Lokatorów ochrona* — patrz Ochrona lokatorów.

*Łowieckie prawo.* — Rozporządzenie Min. Roln. i Reform. Roln. z dnia 9 listopada 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 1, poz. 3). Uprawnienia Ministra Rolnictwa i Ref. Roln., zawarte w ustępie drugim art. 51 rozp. z dn. 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. Ust. 110, poz. 934), w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem P-ta R-tej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. 67, poz. 622), przekazuje się wojewodom. — Rozporządzenie P-ta R-tej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. Ust. 67, poz. 622). Zmiany w rozporządzeniu P-ta R-tej z dnia 3 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 110, poz. 934) — patrz art. 5.

*Majątkowy podatek.* — Dz. Ust. 86/1930, poz. 660 — korzysta z ustawowego pierwszeństwa hipotecznego przed wszystkiemi przywilejami hipotecznemi z wyjątkiem pożyczek amortyzacyjnych, zaciągniętych w tych instytucjach kredytowych, których zobowiązania — w myśl obowiązujących przepisów — posiadają bezpieczeństwo prawne (pupilarne), art. 57).

*Majoraty.* Ukaz z dn. 16 paźdz. 1835 r. (Dz. Pr. XVII, str. 365), nakazujący w artykule 25 przepisanie tytułu własności w księgach hipotecznych na imię obdarowanych, mówi o uregulowaniu na nich hipoteki, a nie o zreponowaniu księgi hipotecznej. H. 1260.

*Małoletni* może zapisać hipotekę prawną, nie może jej jednak wykreślić. H. 1311. Małoletni usamowolniony, do czynności handlowych upoważniony, uważa się za pełnoletniego co do wszelkich działań tyczących się tychże interesów handlowych, nie wyłączając zaciągania zobowiązań co do jego nieruchomości, oraz obciążania ich i zbywania (art. XIV przep. wprow. Kod. Handl., zmieniający brzmienie art. 479 Kod. Cyw. Kr. Pol. Tenże art. wskazuje, kto udziela upoważnienia.

*Małżonka dożywocie* — patrz Dożywocie małżonka.

*Maszyn i ruchomości fabrycznych* wciąganie do wykazu jest sprzeczne z istotą hipoteki. H. 1154 i 1265.

*Meldowanie praw współspadkobierców.* Ten kto udowodnił swe prawa, może w hipotece meldować współspadkobierców bez składania na to dowodów. 1317.

*Miast rozbudowa* — patrz Rozbudowa miast.

*Miejsce zamieszkania prawne.*. Tryb zawiadomienia o egzekucji w wypadku nieobrania *miejsca zamieszkania prawnego.* Gdy wierzyciel hipoteczny wbrew art. 27 U. H. nie wskazał miejsca zamieszkania, w którem mają być dokonywane doręczenia, dotyczące praw, zabezpieczonych hipotecznie, wierzyciel egzekwujący nie miał obowiązku w postępowaniu egzekucyjnem poszukiwać miejsca jego zamieszkania, a zatem zawiadomienia, do niego skierowane, mogły być ważnie doręczone w trybie art. 945 U. P. C. S. (S. N. I. C. 1807/32 z dnia 3.II.1933 r.).

*Miejsca hipotecznego ustępować nie można.* Można ustąpić tylko pierwszeństwo hipoteczne. H. 1176.

*Mieszkania na własność* mogą być przedmiotem hipoteki. H. 1268 i 1275.

*Mieszkania na własność* — rozporządzenie P-ta R-tej z dn. 24 października 1934 r. (Dz. Ust. 94, poz. 848). Prawo odrębnej własności lokalu wraz z przynależnym do niego udziałem we wspólności podlega ujawnieniu w księgach hipotecznych i może stanowić przedmiot zabezpieczenia rzeczowego (art. 15). Jeżeli nieruchomość, z której ma być wyłączona odrębna własność lokali jest obciążona hipotecznie, wyłączenie lokali może nastąpić tylko za zgodą wierzycieli hipotecznych oraz po przeprowadzeniu za ich zgodą podziału wierzytelności hipotecznych między poszczególne lokale (Tenże art.). Do prawa tego wydane zostało rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 28.X.1934 (Dz. Ust. 94, poz. 853) *o sposobie ujawniania w księgach hipotecznych prawa odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach.*

*Miejscu położenia nieruchomości* odpowiada sąd, przed który należy wytoczyć powództwo o prawo rzeczowe na nieruchomości i o jej dział (art. 40 i 48 K. P. C.).

*Moratorjum mieszkaniowe.* — Dz. Ust. 22/1933, poz. 174. Końcowy termin okresu, wymienionego w zdaniu ostatniem ust. 1 art. 23 ust. o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 39, poz. 406) w brzmieniu ustawy z dnia 7 listopada 1931 r., zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 105, poz. 808), ustalony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 marca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 27, poz. 253) na dzień 31 października 1932, ustala się w roku 1933 na dzień 31 października. Rozp. P-ta R-tej z dn. 13 kwietnia 1934 r. *o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych* (Dz. Ust. 32, poz. 287). Końcowy termin okresu, wymienionego w zdaniu ostatniem ust. 1 art. 23 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 39, poz. 406) w brzmieniu ustawy z dnia 7 listopada 1931 r., zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów (Dz. Ust. Nr. 105, poz. 808), ustalony ostatnio ustawą z dnia 25 marca 1933 r. (Dz. Us. Nr. 22, poz. 174) na dzień 31 paździer-

[1] Patrz art. 802 §: 1 Kod. Post. Cyw.

nika 1933 r. ustala się w roku 1934 na dzień 31 października t. r. a na zasadzie ustawy z dnia 26 marca r. 1935 (Dz. Ust. Nr. 22, poz. 126) termin ten przedłużony został do 31 października r. 1935.

*Nadanie hipoteki.* Nadać hipotekę można nietylko za własny swój dług, ale i za cudzy. — H. 1304.

*Nadzwyczajna danina majątkowa* — patrz Danina majątkowa.

*Najem.* Prawo wypowiedzenia najmu nie służy nabywcy nieruchomości, jeżeli najem był ujawniony w księdze hipotecznej. Najemca jednak nie może powoływać się wobec nabywcy na zapłatę czynszu, dokonaną zgóry do rąk zbywcy więcej niż za jeden okres płatności, chyba, że zapłata była ujawniona w księdze hipotecznej (401 art. Kod. Zob.). Patrz art. 399 Kod. Zob. i art. XXIII przep. wprow. prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem. Patrz również Klasyfikacja.

*Należności uprzywilejowane* nie ulegają wciągnięciu do ksiąg. — Patrz Przywileje. H., str. 1194.

*Nazwę nieruchomości* dla wywołania hipoteki jej zaświadcza urząd gminny, o ile zaś chodzi o nieruchomość miejską — magistrat. H. 1146.

*Niemieckich majątków prywatnych likwidacja.* Dz. Ust. 53/1925, poz. 357. Zbycie majątku lub interesu, dokonane bez zezwolenia Komisji Likwidacyjnej lub niezatwierdzone przez tąż komisję jest nieważne z danego prawa.

*Niemieckich obywateli* przerachowanie umowne nie podpada pod przepis art. 6, ust. z dnia 4 marca 1920 r. o rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich, zawierający zakaz spłacania takich należności bez zezwolenia prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Nie zmienia tego również i przewidzane umową zabezpieczenie tej należności na hipotece. Po wejściu w życie polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego z dnia 5 lipca 1928 r. sądy winny przy stosowaniu przepisów o waloryzacji traktować obywateli niemieckich narówni z polskimi. §: 43 i inne postanowienia rozporządzenia waloryzacyjnego, zawierające normy przerachowania, nie pozbawiają strony prawa w drodze umowy w odmienny sposób uregulować kwestję przerachowania z zastrzeżeniem, ustanowionem w §: 38 co do praw osób trzecich (S. N. I. 27 paźdz. 1932 r. I. C. 77/32).

*„Nieprzytomnych dobra"* (art. 114 pr. hip.) — Są to dobra nieobecnych, zaginionych i znikłych. H. 1302 i 1303.

*Nieokreślone cyfrowo* wpisy nie mogą być wprowadzane do hipoteki, a to wobec art. 117 pr. hip., które głosi, że „suma, dla której na hipotekę zezwolono, musi być przy hipotece umownej oznaczona". H. 1305.

*Niepodzielona własność.* Niebezpieczne jest nabycie części niepodzielnej własności nieruchomości spadkowej od współspadkobiercy przed działem, gdyż dział dopiero nadaje pewność i niewzruszalność, że dany przedmiot spadkowy przechodzi do danego współspadkobiercy. H. 1158.

*Niepodzielność hipoteki.* Hipoteka jest z natury swej niepodzielna i utrzymuje się na całości nieruchomości, zobowiązaniu poddanych. Hipotheca est tota in toto et tota in qualibet parte." H. 1262 i nast. Niepodzielność hipoteki nie pociąga za sobą niepodzielnej odpowiedzialności osobistej dłużnika z tytułu zaciągniętego na nieruchomość długu (S. N. 1/1930).

*Nieruchomości granice* — patrz Granice nieruchomości.

*Nieruchomości państwowych* sprzedaż i zamiana. — Dz. Ust. 21/1933, poz. 137.

*Nieruchomości przejęcie na własność Państwa.* — Dz. Ust. 31/1933, poz. 264. — Wynagrodzenie za nieruchomości, przejęte na własność Pańswa. — Dz. Usts. 31/1933, poz. 227.

*Nieznanej z miejsca pobytu stronie* pismo procesowe doręcza się do rąk kuratora, ustanowionego do zastępowania nieobecnego. Takiego kuratora ustanawia przewodniczący na wniosek strony oraz zgłasza o tem przez obwieszczenie publiczne w budynku sądowym i urzędzie gminnym, w sprawach zaś większej wagi nadto w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości, a według uznania także w gazetach (art. 157).

*Niezbywalności warunek* w aktach pod tytułem obciążliwym jest nieważny, jako przeciwny prawu własności (art. 544 Kod Nap.) i zasadzie swobodnej cyrkulacji dóbr. W aktach zaś pod tytułem darmym: a) gdy warunek ten jest bezterminowy i stanowczy (absolue), uważany być winien za nienapisany (Civ. 24 stycznia 1899, D. P. 1990.1.533, D. P. 1905.1.126, S. 1905.1.513; Req. 26 czerwca 1904 D. P. 104.1.528) i b) gdy jednak jest względny (relative) i czasowy (temporaire) i gdy jest usprawiedliwiony interesem obdarowanego lub darczyńcy, jest ważnym i prawnym (sérieux et légitime) np. ze względu na młody wiek, niedoświadczenie lub marnotrawstwo obdarowanego lub ze względu na warunek darowizny, zastrzeżony na rzecz darczyńcy, a nawet osoby trzeciej (Req. 18 kwietnia 1901, D. P. 1902. 1.71.5., I. 240. Req. 30 paźdz. 1911 D. P. 1916.1.5.). (Patrz: A. Colin i H. Capitant, Cours élémentaire de droit civil français t. III, Paris 1925, str. 649, 650 i Planiol, — Podręcznik prawa cywilnego: O darowiznach i testamentach, przekład A. Słonimskiego, Warszawa, 1922, Nr. 508). Również pod temiż warunkami dopuszczalna jest klauzula o niemożności obciążenia hipotecznego (Porównaj: Planiol loc. cit.).

*Nowe budowle* — patrz Budowle nowe.

*Numerów policyjnych* nieruchomości miejskich nie wnosi się do wykazu, gdyż ulegają zmianom. H. 1152.

*Numer wpisu hipotecznego* oznacza w jakiej kolei wpis wchodzi do wykazu. H. 1168.

*Obranie miejsca zamieszkania w kraju* przy czynnościach hipotecznych jest konieczne, gdyż prawodawca hipoteczny chciał, aby wszelkie wręczenia w czynnościach hipotecznych mogły być załatwione w granicach kraju, zwłaszcza połączone z wystawieniem nieruchomości na sprzedaż. Obrane miejsce zamieszkania może być zmienione. H. 1223.

*Obwieszczenia do pierwiastkowej regulacji* obecnie ogłaszane być winny w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości i w jednem z pism perjodycznych.

*Ochrona drobnych dzierżawców rolnych.* — Obwieszczenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 25 sierpnia 1933 .r (Dz. Ust. 69, poz. 516) z ogłoszeniem jednolitego tekstu ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych.

*Ochrona lokatorów.* — Ustawa z dn. 11 kwietnia 1924 r. — Dz. Ust. 39, poz. 406. Zmiany — Dz. Us. 105/1931, poz. 808 Dz. Ust. 27/1932, poz. 253 i Dz. Ust. 84/1933, poz. 625) uchyliła możność swobodnego według uznania stron określania wysokości komornego co do mieszkań do 4 pokojów włącznie. Ograniczenie to nie ma zastosowania do lokali handlowych (S. N. I. C. z dnia 22 maja 1920 r. N 648/28) i co do sklepów (S. N. I. C. 289/33). Place wynajęte na cele handlowe i przemysłowe, nie łącznie z zabudowaniami i nie jako przynależności tych zabudowań i całego przedsiębiorstwa, a jako jedyny i główny przedmiot najmu nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów (S. N. C. I. 61/1930). — Dz. Ust. 105/1931, poz. 808. Zmiany: ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku. (Dz. Ust. 39, poz. 406): Wyłącza się z pod przepisów ustawy budynki, stanowiące własność Państwa, przeznaczone na cele biurowe mieszczących się w nich urzędów państwowych lub urzędów i agencji „pocztowych przedsiębiorstwa państwowego: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". W odniesieniu do pomieszczeń w tych budynkach obowiązuje termin wypowiedzenia trzymiesięczny, sześciomiesięczny, lub roczny, w zależności od tego, czy komorne za dane pomieszczenie pobiera się miesięcznie, kwartalnie lub rocznie (art. 2). W wypadkach art. 2, pod lit. a) (budynki kolejowe), c) (pewne instytucje), e) (służbowe), i ustęp 1, (banki i kantory), wypowiedzenie może nastąpić jedynie w końcu kwartału, i ma być trzymiesięczne. *(d. c. n.)*

## *Orzecznictwo sądowe*

### *Z JUDYKATURY SĄDU NAJWYŻSZEGO*

### KLAUZULA ZŁOTA W ZOBOWIĄZANIACH DOLAROWYCH

Stan sprawy. Sąd Grodzki w myśl art. 6 l. 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 12.VI.1934 r. (Dz. U. poz. 509), przerachował wierzytelność dolarową wedle przeciętnego kursu wypłat, notowanego na giełdzie pieniężnej w Warszawie w dniu, poprzedzającym licytacyjną sprzedaż nieruchomości, na której wierzytelność była zabezpieczona. Wnioskowi zaś wierzyciela o przerachowanie dolarów wedle kursu 1 dol. = 8 zł. 88 gr. Sąd odmówił, gdyż wedle skryptu dłużnego zastrzegł sobie wierzyciel zwrot pożyczki nie w walucie polskiej wedle kursu dolara z dnia zaciągnięcia pożyczki, lecz w efektywnych dolarach wedle wewnętrznej wartości dolara w dniu 30 stycznia 1931 r., t. j. wedle wartości złota, którą dolar w tym dniu przedstawiał. Tego rodzaju zaś zastrzeżenie jest obecnie w myśl art. 4 powołanego rozporządzenia oraz ze względu na zniesienie klauzuli złota przez Kongres Stanów Zjednoczonych Am. Półn. uchwałą Nr. 10-73, bez znaczenia prawnego.

Przebieg sprawy. Sąd Okręgowy powyższy wyrok zatwierdził. Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu wierzyciela.

Z uzasadnienia. Obliczenie przez Sądy pretensji wierzyciela, opiewającej na dolary amerykańskie, odpowiada przepisom art. 6 ustęp 2 rozp. Prezydenta Rzplitej z 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Nr. 69, poz. 509 Dz. U.), mającym zastosowanie również do wierzytelności, powstałych przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia.

Powołanie się rekurenta na przepis art. 8 ust. 2 wspomnianego rozporządzenia, postanawiający, że rozporządzenie to nie narusza układów, zawartych przed wejściem jego w życie, dotyczących uregulowania wierzytelości w walutach zagranicznych, jest bezzasadne, gdyż przepis ten nie stanowi przeszkody w zastosowaniu art. 4 do wierzytelności, ustalonych w tych układach. Powołany przepis art. 4 rozporządzenia z 12 czerwca 1934 r. został trafnie w przypadku przez Sądy zastosowany, a to wobec *uchylenia przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej klauzuli złota w umowach, mających za przedmiot świadczenia w walucie tego państwa.* O taką zaś klauzulę w przypadku chodzi, skoro rekurent w akcie notarjalnym, stanowiącym tytuł egzekucyjny, zastrzegł sobie zwrot udzielonej w dolarach amerykańskich pożyczki, według ich wewnętrznej wartości, nie niższej aniżeli z dnia udzielenia pożyczki z tem, że zapłata miała nastąpić w dolarach efektywnych *(C. II. 132/35).*

### BEZWZGLĘDNA MOC OSZACOWANIA UMOWNEGO

Z uzasadnienia. Nie są usprawiedliwione zarzuty skargi kasacyjnej: 1) że umowne oszacowanie nie ma mocy wiążącej dla osób, które w niem nie uczestniczyły i 2) że wobec wzniesienia nowej budowli umowne oszacowanie powinno być zmienione na żądanie dłużnika lub niższego wierzyciela. Oszacowanie umowne nieruchomości, oznaczone przez strony na przypadek licytacji w poszukiwaniu długu, zabezpieczonego hipotecznie na nieruchomości, i ujawnione w wykazie hipotecznym, nie może być kwestjonowane przez późniejszego wierzyciela z uwagi na zasadę jawności hipotecznej i pierwszeństwa hipotecznego (art. 12 i 20 u. h.), późniejszy bowiem wierzyciel nie może obalać czynności, o której miał wiadomość z wykazu hipotecznego.

*Oszacowanie umowne, o ile nie zawiera zastrzeżeń, iż ulegnie zmianie wskutek zmiany wartości nieruchomości, obowiązuje nadal, chociażby z powodu nowych budowli nieruchomość wzrosła w cenie,* albowiem:

a) Celem umowy, zawartej w myśl art. 1008 u.p.c., jest dążenie wierzyciela, który udzielił pożyczki na nieruchomość, do uniknięcia sporów co do oszacowania, gdy będzie musiał egzekwować swoją wierzytelność, cel zaś ten byłby zniweczony, gdyby uznać, iż jakiekolwiek ulepszenie nieruchomości będzie uprawniało do odrzucenia oszacowania umówionego i do żądania, aby przeprowadzone było postępowanie szacunkowe według przepisów procesowych. Ta sama myśl przeprowadzona jest również w *art. 671 § 3 k. p. c.,* według którego dłużnik wogóle nie może się sprzeciwić oszacowaniu, ustalonemu w umowie z wierzycielem, uczestnicy zaś (a w ich liczbie wierzyciele hipoteczni) nie mogą żądać, aby oszacowanie było wyższe od umownego. Aczkolwiek kodeks postępowania cywilnego nie ma zastosowania w sprawie niniejszej, wszakże powyższy przepis, jako wyraz zapatrywania ustawodawcy na omawiane zagadnienie, może być pomocniczym środkiem interpretacyjnym przy rozwiązaniu tegoż zagadnienia na tle przepisów ustawy post. cyw. z 1864 r. z uwagi na zachodzącą analogję sytuacji.

b) Pozatem należy zauważyć, że z mocy art. 118 u. h. nabyta hipoteka z samego prawa rozciąga się na wszelkie ulepszenia, jakie nastąpiły w nieruchochamości, hipoteką objętej, skoro przeto wierzytelność zyskuje zabezpieczenie na wszelkich przybyciach naturalnych i sztucznych, zastrzeżenia, związane z wierzytelnością, muszą być także rozszerzone na pomienione przybycia, a zatem będą one objęte umówionem oszacowaniem. *(C. I. 427/35).*

### WAGA FORMALNOŚCI PRZY SPORZĄDZANIU TESTAMENTU

Stan sprawy. Władysława M. wystąpiła przed Sąd Okręgowy o uznanie testamentu urzędowego, sporządzonego przed notarjuszem S. w dniu 24 kwietnia 1929 r. przez ojca powódki, mocą którego ten ostatni zapisał cały swój majątek dla pozwanych, za nieszkodzący powódce do spadku po ojcu i za nieważny. Na uzasadnienie tego żądania powódka wyjaśniła, iż w dniu sporządzenia testamentu ojciec jej nie był w pełni władz umysłowych i że toczyło się przeciwko niemu postępowanie o ubezwłasnowolnienie; niezależnie od tego powódka wskazywała na wadliwość formy testamentu.

Przebieg sprawy. Obie instancje powództwo oddaliły. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną powódki oddalił.

Z uzasadnienia. Zarzuty co do formy testamentu sprowadzają się przedewszystkiem do tego, iż Sąd Apelacyjny, wbrew przepisom art. 972, 973 i 1001 k. c., wnioskował, iż zachowane zostały warunki formalne, przez prawo wymagane, albowiem z ustaleń w sprawie widoczne jest, iż oświadczenie o niemożności podpisania testamentu pochodziło nie od samego testatora, jak wymaga art. 973 k. c., lecz od osoby trzeciej, nadto oświadczenie tej osoby trzeciej, nie zawierające nawet treści oświadczenia testatora o przyczynie niemożności podpisania testamentu, oraz oświadczenie świadków, poświadczających podpis tej trzeciej osoby, napisane zostały nie przez notarjusza, lecz przez nich samych.

W tym względzie należy zaznaczyć, iż już b. IX Dep. Senatu (por. orz. 103/46) stanął na stanowisku, że przy ocenie formy testamentu winna przeważać ta myśl, iż jednem z najdroższych praw człowieka jest prawo rozporządzania swojem mieniem na przypadek śmierci i dlatego prawodawca wolę zmarłego święcie szanować każe, że celem prawa w oznaczeniu form objawienia tej woli wtenczas, gdy nie jest przez testatora własnoręcznie skreślona, jest tylko uzyskanie pewności, że akt jego wolę istotnie obejmuje, że przeto, jeżeli ta pewność w sposobie, przez prawodawcę zamierzonym, jest osiągnięta, nie należy dla ścisłości wysłowień burzyć ostatniej woli zmarłego, a zatem, *gdy z osnowy całego aktu, z wyrażeń równoznacznych na czele, na końcu, zgoła z jakiegoś ustępu jest osiągnięty dowód poświadczenia rejenta o zachowaniu formalności, testament jest ważny i woli prawa, w art. 972 k. c. objawionej, stało się zadość.*

Sąd Najwyższy podziela w zupełności powyższe stanowisko b. IX Dep. Senatu i jeżeli w przypadku, jak widać z przesłanek zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny przyszedł do wniosku, iż kwestjonowany obecnie testament rzeczywiście wolę testatora obejmuje, to nie dopuścił się uchybienia przepisów art. 972-973 i 1001 k. c., któreby mogło skutkować uchylenie tego wyroku, jeżeli, nie przywiązując się do wyrażeń w prawie użytych, uznał, iż przyczyna niepodpisania testamentu przez testatotra, który był, co jest poza sporem, niepiśmienny, została dostatecznie w akcie uwidoczniona oraz że przez to woli w prawie objawionej stało się zadość.

Wreszcie Sąd Najwyższy stwierdził, że *przepisów art. 100—102 ustawy notarjalnej* (rosyjskiej z 1866 roku — Red.) *nie można stosować tak rygorystycznie, aby nieomówienie przez notarjusza zakreślenia wyrazu, nawet nie mającego na treść aktu żadnego wpływu, mogło skutkować nieważność całego aktu. (C. I. 2276/34).*

## PRZEDAWNIENIE NABYWCZE A JAWNOŚĆ HIPOTECZNA

Stan sprawy. Rozalja K. wystąpiła przed Sąd Okręgowy o unieważnienie przybranego przez pozwaną Wiktorję D. prawa własności nieruchomości X. Na uzasadnienie swych roszczeń, powódka powołała się na akt notarjalny z dnia 17.VIII. 1918, na mocy którego nabyła nieruchomość pomienioną od Jana K., przyczem sprecyzowała następnie swoje roszczenia w ten sposób, iż chodzi o uznanie nieruchomości za jej własność i o unieważnienie wszelkich tytułów, jakiemi bronić się będzie pozwana. Pozwana wnosiła o oddalenie powództwa, przyczem powołała się na akt notarjalny z dnia 24.V.1918 r. oraz wykaz hipoteczny i wyjaśniła, iż nieruchomość nabyła od jawnego z wykazu hipotecznego jej właściciela Teodora K.

Przebieg sprawy. Sądy obu instancji powództwo oddaliły. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powódki.

Z uzasadnienia. Chociaż słusznie podnosi skarżąca, iż *art. 123 ustawy hip. nie może stanowić przeszkody dla osoby trzeciej do dochodzenia praw swoich do nieruchomości, opartych na przedawnieniu nabywczem przeciwko ujawnionemu w wykazie hipotecznym przy wywołaniu hipoteki dla nieruchomości właścicielowi, o ile jej tytuł powstał przed wywołaniem hipoteki,* niemniej w przypadku należy się liczyć z tem, iż, jak wynika z ustaleń w zaskarżonym wyroku, pozwana opiera swoje prawa na akcie notarjalnym nabycia nieruchomości od jawnego z wykazu hipotecznego właściciela jej, Teodora K.

Według zasadniczego przepisu, wyłuszczonego w art. 31 i 33 ustawy hip., osoba trzecia, która nabyła w dobrej wierze nieruchomość uregulowaną hipotecznie od jawnego z wykazu hipotecznego właściciela, zasłonięta jest od wszelkich poszukiwań i pretensyj, opartych na tytule, nie ujawnionym w wykazie hipotecznym. Przepis ten zupełnie dostatecznie zasłania takiego nabywcę i od poszukiwań, opartych na *przedawnieniu, które w charakterze tytułu pozahipotecznego, na podobieństwo każdego innego nieujawnionego w hipotece tytułu, nie ma żadnego znaczenia i mocy* przeciwko rzeczonemu nabywcy. *(C I. 1935/34).*

## PROWADZENIE CUDZYCH SPRAW BEZ ZLECENIA

Z uzasadnienia. Przepisy kodeksowe, normujące dobrowolne prowadzenie cudzego interesu, zachodzące w przypadkach, kiedy pewna osoba, nie mając w tym względzie żadnego zlecenia, zawiera w interesie innej osoby jakiś akt prawny (art. 1372 i nast. k. c.), wbrew wywodom skarżącego, nie wymagają dla powstania takiego stosunku prawnego, aby negotiorum gestor, dokonywując czynności na rzecz innej osoby, musiał wydatkować na tę czynność jedynie z funduszów tejże; przeciwnie, z art. 1375 k. c. wynika, iż *przyjmowanie zobowiązań za inną osobę przez prowadzącego jej interes z własnej woli i ponoszenie za nią wkładów i wydatków przez negotiorum gestora godzi się najzupełniej z charakterem obowiązków tegoż.*

Przyszedłszy zatem na podstawie oceny osnowy zakwestjonowanego aktu w związku z całym zasobem ujawnionego podczas przewodu sądowego materjału dowodowego do zasadnego pod względem prawnym wniosku, iż powód działał w charakterze negotiorum gestora pozwanej, Sąd Apelacyjny, wbrew mniemaniu skarżącego, stanął na trafnem stanowisku, iż uczynione w spornym akcie oświadczenie tegoż, że nabywa połowę gruntu dla rzeczonej pozwanej za jej własne pieniądze, było nieodwołalne, i że akceptacja przez pozwaną tego oświadczenia, z jawną korzyścią dla niej złożonego, była zbędna, zgodnie bowiem z poglądem, ustalonym w doktrynie, *korzyść wynikająca dla osoby trzeciej z prowadzenia jej interesu, jest dostatecznym warunkiem, nadającym czynności negotiorum gestora moc prawną. (C. I. 1137/34).*

## *Opłaty stemplowe*

### *Z ORZECZNICTWA N. T. A.*

### STRONA W ROZUMIENIU ART. 15 U. O. S.

Z a s a d a   p r a w n a. *Osoba, na rzecz której aktem notarjalnym, przez nią niepodpisanym, ustanowiono kaucję hipoteczną z zaznaczeniem, że pierwszy wypis tego aktu ma być jej wydany, jest stroną w umowie w rozumieniu art. 15 p. 1 lit. a ustawy o opłatach stemplowych.*

Od aktu notarjalnego z daty Częstochowa 17 września 1929 r. Nr. rep. 909, wymierzył I Urząd Skarbowy w Częstochowie nakazem płatniczym z 22 grudnia 1932 Spółdzielczemu Bankowi X. opłatę stemplową na zasadzie art. 84 ustawy o opł. stempl. W powyższym akcie firma Spółka Akcyjna Y. zapisuje skarżącemu Bankowi na swej nieruchomości Nr. hip. 822 w Częstochowie kaucję hipoteczną w sumie 200.000 zł. na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju sum w kapitale, odsetkach, prowizji, kosztach i t. p. Bankowi przypadających lub przypaść mogących. Pierwszy wypis powyższego aktu, który podpisany został przez zastępców Spółki Akcyjnej, otrzymał skarżący Bank.

W odwołaniu od wymiaru Bank zwalczał wymiar merytorycznie, a ponadto podniósł zarzut, że skoro aktu nie podpisał, a zatem nie był stroną w umowie, to nie może być pociągany do obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej od tegoż aktu.

Izba Skarbowa w Kielcach orzeczeniem z 20 maja 1933 odwołania nie uwzględniła, przyczem, odpierając zarzut braku odpowiedzialności Banku za opłatę, zaznaczyła, że według art. 1 ust. o opł. stempl. za umowę uważa się również pismo, podpisane przez jedną stronę, jeżeli zostało bądź wręczone stronie drugiej, bądź przedstawione Sądowi celem dokonania wpisu w księdze wieczystej, bądź sporządzone notarjalnie.

Powyższe orzeczenie stanowi przedmiot skargi do N. T. A., w której Spółka powtarza zarzuty odwołania.

Pozwana władza wnosi w odpowiedzi o oddalenie skargi jako nieuzasadnionej.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Skarga dowodzi, że pismo, od którego wymierzono skarżącemu Bankowi opłatę stemplową, stwierdza akt prawny jednostronny, że z tego pisma Bank nie skorzystał i nigdzie go nie składał na dowód swej należności, że wobec tego o jego solidarnym obowiązku uiszczenia opłaty nie może być mowy. Z art. 49 i 50 prawa hipotecznego wynika atoli, że hipoteka ustanowiona w powyższem piśmie, jako nie będąca ani prawną, ani też sądową, musi być umowna, czyli opierać się na zawartej między stronami umowie. Gdy zaś ustawa o opłatach stemplowych we wchodzących tu w grę postanowieniach art. 82 i 84 mówi o pismach, stwierdzających umowę, przeto należy do nich stosować zasady art. 1 ust. 2, stanowiące, co w rozumieniu ustawy o opłatach stemplowych jest takiem pismem. Okoliczność zatem, że pismo quaestionis podpisane zostało tylko przez przedstawicieli Spółki akcyjnej, nie odbiera mu w myśl art. 1 ust. 2 ustawy o opł. stempl. charakteru pisma, stwierdzającego zawarcie umowy, skoro sporządzone je w formie aktu notarjalnego. Wobec tego więc, że czynność prawna, stwierdzona omawianem pismem, stanowi umowę, za stronę w tejże umowie obowiązaną solidarnie do uiszczenia opłaty w myśl art. 15 p. 1 a, należy uznać obok firmy Y., która jako ustanawiająca zapis kaucyjny, pismo podpisała, również skarżący Bank, na rzecz którego zapis kaucyjny ustanowiono i któremu pismo wydano, aczkolwiek tego pisma sam nie podpisał.

Dla zaistnienia obowiązku uiszczenia opłaty po stronie Banku bez znaczenia jest okoliczność, że Bank z pisma quaestionis nie skorzystał w tem znaczeniu, że nie składał nigdzie tego pisma, jako dowodu swej należności, albowiem w zasadzie już samo sporządzenie pisma, wymienionego w przepisach ustawy o opłatach stemplowych uzasadnia obowiązek uiszczenia opłaty. Należy pozatem stwierdzić, że według przyznania samego Banku, zawartego w jego odwołaniu, przysługiwały mu już w chwili zapisywania kaucji wobec Spółki Y. wierzytelności z tytułu udzielanego kredytu wekslowego, z czego wynika, że ustanowienie zabezpieczenia dla wierzytelności Banku było dla niego aktualne.

Nie jest uzasadniony zarzut skargi, że w konkretnym wypadku władza winna była zastosować 0,1% stawkę z art. 82 ust. o opł. stempl. Jak to już bowiem N. T. A. w wyroku z 10 stycznia 1934 L. rej. 3652/31 orzekł i uzasadnił, kaucją w rozumieniu art. 82 ust. o opł. stempl. jest zabezpieczenie wierzytelności, które dopiero w przyszłości powstać mogą, lecz nie muszą, i których wysokość nie jest wiadoma. W rozpoznawanej sprawie kaucja hipoteczna ustanowiona została zarówno dla wierzytelności już istniejących, jak też w przyszłości powstać mogących, zgodnie przeto z uzasadnieniem powyższego wyroku, na który się N. T. A. powołuje, na zasadzie § 57 swego regulaminu (poz. 968/32 Dz. Ust.) sporne pismo, o ile ono dotyczy zabezpieczenia wierzytelności już istniejącej, podlega opłacie z art. 84 ust. 1 ustawy o opł. stempl. Gdy zaś strona nie uczyniła zadość obowiązkowi, o którym jest mowa w art. 13 ust. 1 ust. o opł. stempl., to władza zasadnie zostosowała przepis ustępu 2 tegoż artykułu.

Z powyższych względów N. T. A. uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie. *(Wyrok z dnia 28 czerwca 1935. — L. rej.: 6002/33).*

### PARCELACJA NA CZĘŚCI IDEALNE

Na zasadzie zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie z dnia 24 listopada 1931 sprzedał X kontraktem kupna-sprzedaży z daty Sanok 30 listopada 1931 ze swych majętności Płonna i Wysoczany obszar 21 morgów 525 sążni Spółce Włościańskiej Lasowej, składającej się z 9 osób, zezwalając na wpis prawa własności sprzedanego obszaru na rzecz tychże osób w idealnych częściach. Powołanem na wstępie pismem Okręgowy Urząd Ziemski udzielił zezwolenia na parcelację wymienionego wyżej obszaru tylko w częściach idealnych między nabywców, którzy utworzą spółkę lasową z warunkiem utrzymania tego obszaru nadal w trwałej kulturze leśnej.

Nakazem płatniczym z 13 lutego 1932 wymierzył Urząd Skarbowy w Sanoku od powyższego kontraktu opłatę stemplową według 4% stawki wraz z podwyżką.

Odwołania od wymiaru, w którem skarżący, powołując się na okoliczność, że sprzedaż parcel, nie przekraczających 30 ha, nastąpiła w drodze parcelacji według przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej, domagali się zastosowania 1% stawki, Izba Skarbowa we Lwowie orzeczeniem z 17 marca 1932 nie uwzględniła, przyczem zaznaczyła w motywach, że do istoty parcelacji należy podział pewnego obszaru ziemi na części fizyczne (działki), podczas gdy w niniejszym wypadku nastąpiło przeniesienie sprzedanego obszaru na niepodzielną własność 9 osób w idealnych częściach.

W skardze na powyższe orzeczenie, wniesionej do N. T. A., skarżący zwalczają powyższe stanowisko Izby, dowodząc, że każde wydzielenie części z obszaru dworskiego podpada pod pojęcie parcelacji, wobec tego do aktu stwierdzającego sprzedaż w mowie będącego gruntu na mocy zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego, ma zastosowanie przepis ust. 3 art. 58 ust. o opł. stempl.

Pozwana władza wnosi w odpowiedzi o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według judykatury N. T. A., która znalazła wyraz w licznych wyrokach (por. np. wyrok z 18 kwietnia 1931 L. rej.: 2033/28 Nr. 452 S. Zbioru wyroków i z 11 września 1931 L. rej.: 4637/29 Nr. 476 S. Zbioru wyroków), za parcelację, odpowiadającą intencjom ustawy, traktującej o parcelacji z punktu widzenia interesu publicznego, a więc na zasługującą na przewidziane w ustawie specjalne poparcie i ulgi, uznana być może tylko taka parcelacja, która prowadzi do urzeczywistnienia celów, wyszczególnionych z art. 50 i 51 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy nabycie z zachowaniem przepisów ustawy o wykonaniu reformy rolnej przy parcelacji obszaru dworskiego parcel leśnych, nieprzekraczających obszarem norm, określonych w art. 50 powyższej ustawy, z warunkiem zachowania trwale w przyszłości tych parcel pod kulturą leśną, może być uznane za parcelację w wyżej określonem rozumieniu, t. j. zmierzającą do realizacji celów, o których jest mowa w przytoczonych wyżej artykułach.

Otóż przeprowadzenie nowego ustroju rolnego w myśl zasad ustawy o wykonaniu reformy rolnej obejmuje między innemi: tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych i powiększenie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych (art. 1 ust. 2 lit. a) i b) ustawy z 28.XII.1925 o wyk. ref. rolnej poz. 1/26 Dz. Ust.) Według art. 50 ust. 1 tejże ustawy obszar nowotworzonych gospodarstw, jak również obszar, do którego powiększane być mogą istniejące gospodarstwa, winien być uzależniony od miejscowych warunków gospodarczych, nie może jednak w obu wypadkach przekraczać 20 ha, względnie 35 ha. Według ustępu 7 tegoż artykułu nie wlicza się do tych norm kompletnych nieużytków, wód oraz parcel, będących w kulturze leśnej. Powyższe przepisy wskazują na to, że z punktu widzenia celów, do których osiągnięcia zmierza ustawa o wykonaniu reformy rolnej, niema znaczenia nabycie parcel leśnych, mających nadal pozostać w kulturze leśnej, skoro nie mogą one ani służyć do utworzenia nowych samodzielnych gospodarstw rolnych, ani nawet do usamodzielnienia istniejących gospodarstw karłowatych. Przeciwnie, warunek taki wyłącza trwale dane obszary od zasięgu reformy rolnej. Tedy *nabycie, choćby przy parcelacji, parcel leśnych, które atoli mają nadal pozostać w trwałej kulturze leśnej, jako nieprowadzące do urzeczywistnienia celów, o których jest mowa w art. 50 i 51 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, nie może korzystać z ulgowej 1% stawki, przewidzianej w art. 58 ust. 3 ustawy o opł. stempl.* i z tych powodów jest zaskarżona decyzja prawnie uzasadniona.

O ile chodzi o wymiar podwyżki, to znajduje on pełne uzasadnienie w przepisach art. 20, 36 i 42 ustawy o opł. stempl. Jak wynika z akt sprawy, Urząd Skarbowy w Sanoku od wymienionego na wstępie kontraktu w dniu 30 listopada 1931, określił kartą wymiarową RWD 1846/1931 w dniu 9 grudnia 1931 opłatę stemplową według właściwej 4% stawki w kwocie 1.726,01 zł., na poczet której wpłacono jedynie kwotę 431.53 zł. Gdy wpłata reszty określonej przez Urząd opłaty nie została w przepisanym terminie (art. 20 ustawy o opł. stempl.) uskuteczniona, to władza miała podstawę do wymiaru podwyżki (art. 36 i 42 ust. o opł. stempl.).

Z powyższych powodów N. T. A. uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie. *(Wyrok z dnia 12 czerwca 1935. L. rej.: 5061/32).*

## ZBIOROWE PEŁNOMOCNICTWO OGÓLNE

Od pełnomocnictwa z daty Pińsk 20 czerwca 1932, udzielonego skarżącemu przez 47 wymienionych w temże pełnomocnictwie osób, do prowadzenia wszystkich spraw sądowych tychże osób, w szczególności sprawy o ziemię przeciw X., od którego uiszczono opłatę stemplową w wysokości 3 złote, Urząd Skarbowy w Pińsku wymierzył skarżącemu nakazem płatniczym z 23 listopada 1932 opłatę stemplową w wysokości 141 zł. wraz z 5-krotną podwyżką.

W odwołaniu od wymiaru skarżący podniósł zarzut, że skoro ustawa o opłatach stemplowych, która jako *lex specialis* rozszerzającej wykładni nie podlega, nie zawiera stanowczego przepisu, iż od pełnomocnictwa, podpisanego przez więcej osób, należy pobrać opłatę tylekroć po 3 złote, ile osób pełnomocnictwo podpisało, to oparcie w konkretnym wypadku wymiaru na tej zasadzie nie znajduje prawnego uzasadnienia.

Izba Skarbowa w Brześciu orzeczeniem z 15 marca 1933 odwołania nie uwzględniła, zaznaczając w motywach, że wymienione w pełnomocnictwie osoby upoważniły skarżącego do prowadzenia wszystkich spraw sądowych, wobec tego przepis ustępu przedostatniego art. 111 ustawy o opłatach stemplowych niema w danym wypadku zastosowania.

Powyższe orzeczenie Izby Skarbowej stanowi przedmiot skargi do N. T. A., w której skarżący, powołując się na przepis art. 111 ustawy o opłatach

stemplowych zarzuca, że wymiar opłaty oraz podwyżka niema prawnego uzasadnienia.

Pozwana władza wnosi w odpowiedzi o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Skarżący na uzasadnienie zarzutu, że zaskarżona decyzja, utrzymująca wymiar w mocy, pozbawiona jest podstaw prawnych, powołuje się na okoliczność, że ani ustawa o opłatach stemplowych w art. 111, ani też rozporządzenie wykonawcze do tejże ustawy, nie zawierają stanowczego przepisu o pobieraniu opłat od pełnomocnictwa, podpisanego przez kilka osób tylekroć po 3 złote, ile osób je podpisało. Otóż wprawdzie art. 111 ustawy o opłatach stemplowych nie mówi wprost o tem, że i w jakich wypadkach pełnomocnictwo, podpisane przez kilka osób, jako mocodawców, opłacone być winno według wielokrotności osób na niem podpisanych, jednakże w ustępie przedostatnim tegoż artykułu w brzmieniu znowelizowanem zawiera stanowczy przepis co do tego, kiedy pełnomocnictwo, stwierdzone jednem pismem, udzielone przez więcej osób lub więcej upełnomocnionym, należy uważać za jedno. Według tego przepisu koniecznym wymogiem uznania takiego pełnomocnictwa za jedno jest, by dotyczyło ono jednej sprawy. Jeśli tedy nie dotyczy ono jednej sprawy, to takie pełnomocnictwo, chociażby zostało stwierdzone w jednem piśmie, nie mieści się w ramach powyższego przepisu ustawy, czyli że nie może być uważane za jedno w rozumieniu tego przepisu.

Gdy w rozpoznawanej sprawie podpisane na pełnomocnictwie osoby upoważniły skarżącego do prowadzenia ich wszystkich spraw sądowych w ogólności, a sporu przeciw X. w szczególności, to pozwana władza trafnie uznała, że pełnomocnictwo takie, jako niedotyczące jednej sprawy, nie podpada pod wyjątkowy przepis art. 111 ustawy o opłatach stemplowych i że w konsekwencji wymiar dokonany być winien według wielokrotności osób, na niem podpisanych.

Z powyższych powodów N. T. A. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną. *(Wyrok z dnia 1 maja 1935 — L. rej.: 4323/33).*

## ART. 10 lit. e) U. O. S. PRZY NAJMIE LOKALU

Teza. *Okoliczność, że w umowie najmu lokalu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, oznaczono wysokość czynszu najmu tylko na pewien okres czasu, nie wyłącza zastosowania art. 10 lit. e) ustawy o opłatach stemplowych, jeśli sama umowa zawarta została na czas nieoznaczony.*

Urząd Opłat Stemplowych w Katowicach wymierzył skarżącemu nakazem płatniczym z 30 kwietnia 1932 od umowy najmu mieszkania z daty Katowice 10 marca 1927 opłatę stemplową według 1% stawki na zasadzie art. 10 i 88 ust. o opł. stempl. za czas od 1 kwietnia do 31 marca 1937.

W odwołaniu od wymiaru skarżący podniósł zarzut, że powyższa umowa najmu zawarta została tylko na 1 rok, zatem należało wymierzyć opłatę stemplową tylko od kwoty rocznego czynszu 2.880 zł. i że art. 10 ust. o opł. stempl. niema tu zastosowania, albowiem umowa nie zawiera świadczeń perjodycznych.

Śląski Urząd Wojewódzki (Wydział Skarbowy) w Katowicach orzeczeniem z dnia 22 czerwca 1932 odwołania nie uwzględnił, zaznaczając w motywach, że wynajęty lokal podlega przepisom ustawy z 16 grudnia 1926 poz. 54 Dz. Ust. Śląsk. o ochronie lokatorów, przeto ustalenie czasu trwania najmu na 1 rok ma to tylko znaczenie, że stosunek najmu trwał będzie najmniej przez rok, po upływie jednak tego czasu, ze względu na przepisy powołanej ustawy, nie ustaje, wobec tego umowa taka podpada pod przepis ustępu 2 lit. e) art. 10 ustawy o opł. stempl.

Powyższe orzeczenie stanowi przedmiot skargi do N. T. A., w której skarżący podnosi zarzut, że narusza ono przepisy art. 1, 10, 88 ust. o opł. stempl. i pozostaje w sprzeczności z osnową art. 3 i 6 ustawy z 16 grudnia 1926 o ochronie lokatorów poz. 54 Dz. Ustaw Śląskich.

Pozwana władza wnosi w odpowiedzi o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Nie jest trafny zarzut skargi, że umowa z 10 marca 1927 zawarta została na 1 rok, albowiem, jak to wynika z uwierzytelnionego odpisu tejże umowy, nie zawiera ona wcale oznaczenia czasu, na jaki została zawarta. Postanowienie § 2 tejże umowy, iż czynsz za czas od 1 kwietnia 1927 do 1 kwietnia 1928, zatem za rok wynosi 2.880 zł., reguluje tylko kwestję wysokości czynszu na pierwszy rok trwania stosunku najmu, nie odnosi się natomiast do czasu trwania samego stosunku najmu.

Skoro tedy w umowie stosunek najmu nie został ograniczony do pewnego czasu, a w szczególności do roku, jak utrzymuje skarżący, to brak wszelkich podstaw do twierdzenia, że po upływie roku stosunek umowy przestaje między stronami obowiązywać i że w dalszym ciągu ten stosunek opiera się już na ustawie o ochronie lokatorów, a nie na umowie. Niema dla sprawy istotnego znaczenia, że strony w umowie oznaczyły wysokość czynszu najmu tylko na okres roczny, stosunek umowny bowiem istnieje między stronami nadal, co do czynszu zaś wchodzą w zastosowanie postanowienia ustawy o ochronie lokatorów. Z uwagi więc na treść umowy z 10 marca 1927 władza trafnie zastosowała w niniejszym wypadku przepis art. 10 ust. 1 lit. e) ust. o opł. stempl.

Z powyższych powodów N. T. A. uznał skargę za nieuzasadnioną. *(Wyrok z dnia 10 kwietnia 1935. — L. rej.: 6618/32).*

*

Teza. *Do umowy najmu lokalu, podlegającego ustawie z 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów poz. 406 Dz. Ust., zawartej na ściśle oznaczony czas trwania, niema zastosowania po upływie tego czasu przepis art. 10 lit. e) ustawy o opłatach stemplowych.*

Urząd Opłat Stemplowych w Warszawie wymierzył skarżącemu nakazem płatniczym z 18 grudnia 1930 (od umowy z 15 lipca 1930 w przedmiocie najmu lokalu sklepowego) opłatę stemplową według 1% stawki od kwoty 10.800 zł., przyjmując, że umowa zawarta została od 15 lipca 1930 na warunkach ustawy o ochronie lokatorów za czynszem 2160 zł., co za lat 5 z górą czyni sumę 10.800 zł. Ze znajdującego się w akcie wymiarowym odpisu kontraktu wynika, że najem został umówiony na czas od 1 lipca 1930 do dnia 1 lipca 1931, t. j. na jeden rok za cenę 2160 zł.

W odwołaniu od wymiaru płatnik podniósł zarzut, że zastosowanie przez władzę przepisu art. 10 lit. e) ust. o opł. stempl. jest sprzeczne z art. 1 tejże ustawy, w myśl którego opłacie podlegają pisma, stwierdzające umowy, w danym zaś wypadku chodzi o umowę, zawartą na jeden rok, która po upływie tego terminu traci swą moc, w myśl art. 1723 kod. cyw. i art. 3 ustawy o ochronie lokatorów; dopiero w razie przedłużenia umowy mogłaby być wymierzona nowa opłata stemplowa.

Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie orzeczeniem z dnia 17 maja 1932 L. W. V. 84.365/1/32 odwołania nie uwzględniła, prostując jedynie podstawę wymiaru w ten sposób, że za pierwszy rok przyjęła kwotę czynszu 2160 zł., za następne zaś lata komorne z czerwca 1914 po 1995 zł. rocznie. W motywach Izba zaznaczyła, że art. 3 ustawy z 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów poz. 406 Dz. Ust. dotyczy jedynie wysokości i sposobu zapłaty komornego, że natomiast według ustępu 2 tegoż artykułu w razie nieodnowienia umowy po upływie terminu w niej przewidzianego za dalszy czas należy płacić komorne podstawowe, wobec tego należy przyjąć, że umowa quaestionis zawarta została na czas nieoznaczony, lecz trwać będzie niewątpliwie jeden rok.

Skarga do N. T. A. zwalcza powyższe orzeczenie, jako sprzeczne z art. 1, 10, 11 i 88 ust. o opł. stempl., z przepisami ustawy z 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów poz. 406 Dz. Ust., w szczególności z art. 3 tej ustawy oraz z art. 1737 Kod. Cyw. Nap.

N. T. A. rozważył co następuje:

Skarżący zarzuca, że pisemna umowa najmu zawarta została na czas ściśle określony, a mianowicie na jeden rok, przeto zgodnie z przepisami artykułu 1, 10 lit. b) i 88 ust. o opł. stempl. za podstawę wymiaru opłaty stemplowej należało przyjąć przewidziane w tejże umowie komorne za jeden rok. Jeśli po upływie przewidzianego w umowie pisemnej czasu najmu, lokator zasłania się przepisami ustawy o ochronie lokatorów, to, zdaniem skarżącego, będzie nadal zajmował lokal już nie na mocy pierwotnej umowy pisemnej, lecz na mocy przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

Powyższe stanowisko skarżącego N. T. A. uznał za trafne, znajduje ono bowiem oparcie przedewszystkiem w przepisie art. 3 ust. 2 ustawy o ochronie lokatorów (poz. 406/1924 Dz. Ust.), który głosi, że jeżeli umowa najmu nie dojdzie do skutku, lub nie będzie odnowiona, albo też, jeżeli nie jest dopuszczalna, to wynajmującego i lokatora obowiązywać będą z mocy samego prawa normy, ustalone na dany okres czasu, zgodnie z przepisami art. 5 do 8 tejże ustawy. Przepis powyższy rozumieć należy nie inaczej, jak tylko w ten sposób, że w braku między wynajmującym a najmobiorcą umowy najmu, wchodzą w zastosowanie z mocy samego prawa normy, o których wyżej jest mowa. Brak zaś umowy najmu zajść może już to z tego powodu, że umowa najmu nie doszła do skutku, już też, że po upływie czasu, na który zawarta została, nie została odnowiona, już to wreszcie, że umowa wogóle nie jest dopuszczalna. Z powyższego przepisu wynika zatem, że po upływie najmu, zawartego na określony okres czasu, stosunek umowny między stronami wygasa i powstaje nowy stosunek prawny, którego podstawą jest ustawa. Na przepisach ustawy opiera się już wtedy prawo lokatora do dalszego używania przedmiotu najmu, ustawa również określa jego świadczenia wzajemne na rzecz właściciela lokalu, to też gdy te istotne w stosunkach między stronami prawa i obowiązki wynikają z samej ustawy, to tem samem nie może być mowy o dalszem trwaniu umowy po upływie czasu, na który została ona zawarta. Zgodne z powyższem stanowisko zajął również Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 18 marca 1926 Nr. II K 2228/1925/Nr. 173/26 urzędowego zbioru, wydanem w komplecie całej Izby II.

Z powyższych powodów N. T. A. uznał, że zaskarżona decyzja, w której pozwana władza przyjęła, iż umowa najmu z 15 lipca 1930 zawarta została na czas nieograniczony, nie jest zgodna z ustawą i z tego powodu uchylił tę decyzję, zarządzając na zasadzie art. 95 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 o N. T. A. poz. 806 Dz. Ust. zwrot opłaty. *(Wyrok z dnia 10 kwietnia 1935 r. L. Rej.: 7139/32).*

## OPŁATA OD WEKSLI ZAGRANICZNYCH

Na podstawie protokółu rewizji, odbytej w dniach 12 — 18 maja 1931 r. Urząd Skarbowy w Grudziądzu wymierzył firmie X., Sp. Akc., nakazem płatniczym z 19 maja 1931 r. K. B. 136/31 od 860 weksli zagranicznych opłatę stemplową w kwocie 82.944,40 zł. wraz z 25% podwyżką.

W odwołaniu od wymiaru firma zaznaczyła, że nakaz płatniczy odnosi się do weksli z lat 1927, 1928, 1929, 1930 i 1931, które po wykupieniu zostały zniszczone, tak że protokół, stanowiący podstawę wymiaru, nie opierał się na oryginalnych wekslach. W tych warunkach firma nie ma żadnej możności sprawdzenia, które z weksli obowiązkowi opłaty podlegały, a które nie. Zaznaczywszy następnie w odwołaniu, że poza wszelką wątpliwością jest okoliczność, iż z pośród zakwestjonowanych weksli przeważająca ich część nie podlegała wogóle obowiązkowi opłaty, domagała się sprostowania wymiaru przez wyłączenie z jego podstaw kwoty weksli, co do których obowiązek opłaty nie został przez władzę uzasadniony.

Izba Skarbowa w Grudziądzu orzeczeniem z 14 sierpnia 1931 roku Nr. W. V. 4192/31 odwołania spółki nie uwzględniła, zaznaczając między innemi w motywach, że trasatem przedmiotowych weksli, jak urzędownie stwierdzono w czasie kontroli stemplowej na podstawie księgi akceptów i dowodów rachunkowo-kasowych oraz pewnej części uszkodzonych weksli, znajdujących się przy dowodach, jest skarżąca firma, zatem niewątpliwie wymieniono w tych wekslach, iż miejsce obok nazwiska trasata, mianowicie firmy X. w Grudziądzu, znajduje się w Polsce.

Powyższe orzeczenie Izby Skarbowej stanowi przedmiot skargi do N. T. A., w której spółka zarzuca, że weksle, od których wymierzono opłatę, w myśl art. 122 u. o. s. obowiązkowi opłaty nie podlegały, albowiem były wystawiane i akceptowane zagranicą, były płatne zagranicą, opiewały na walutę zagraniczną, a miejsce, wymienione obok trasata, nie znajdowało się w Polsce.

Pozwana władza wnosi w odpowiedzi o oddalenie skargi, jako nieuzasadnionej.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Pozwana władza oparła wymiar opłaty stemplowej na przepisie art. 122 ustęp ostatni p. 1 ust. o opł. stempl., wychodząc z założenia, że trasatem wszystkich zakwestjonowanych przy rewizji weksli była skarżąca i że wymieniono obok nazwiska trasata miejsce, znajdujące się w Polsce. Niesporną jest okoliczność, że trasatem zakwestjonowanych weksli była skarżąca. Natomiast sporną jest okoliczność, mająca dla zaistnienia obowiązku uiszczenia opłaty znaczenie istotne, czy miejsce, wymienione obok nazwiska trasata, znajdowało się w Polsce. Otóż władza przy wymiarze opłaty od zakwestjonowanych weksli oparła się na urzędowym protokóle rewizji, odbytej w przedsiębiorstwie skarżącej w czasie od 12 do 18 maja 1931 r., który atoli co do żadnego z zakwestjonowanych weksli nie ustala okoliczności, o której wyżej jest mowa, a mianowicie, że miejsce wymienione obok nazwiska trasata, znajdowało się w Polsce. Tego ustalenia brak również w tych wypadkach, w których protokół stwierdza, że oryginał weksla został odnaleziony. To też pozwana władza co do omawianej tu okoliczności nie opiera się, bo oprzeć się nie mogła, na protokóle rewizji, lecz z samego faktu, że skarżąca firma była we wszystkich wypadkach trasatem, wyprowadziła wniosek, iż „niewątpliwie wymieniono w tych wekslach, że miejsce obok nazwiska trasata, mianowicie firmy „X" — S. A. w Grudziądzu znajduje się w Polsce".

Widać z tego, że władza stoi na stanowisku, iż skoro nazwa firmy spółki jako trasata opiewająca tak, jak ją podaje zaskarżona decyzja, „X. — S. A. w Grudziądzu" figuruje na wekslach,

to tem samem wymienione zastało miejsce obok nazwiska trasata, znajdujące się w Polsce. To atoli rozumowanie nie wytrzymuje krytyki przedewszystkiem już dlatego, że przedmiotem opłaty są pisma, a mianowicie weksle, a w braku tychże, z wyjątkiem pewnej tylko ich części — zajście istotnych okoliczności dla ustalenia obowiązku opłaty nie może być domniemywane i to tem mniej, ileże to domniemanie nie znajduje również uzasadnienia w stanie faktycznym, wynikającym z akt sprawy.

Z powyższego wynika, że ustalenie faktu, uzasadniającego obowiązek spółki uiszczenia opłaty, nie znajduje oparcia w stanie faktycznym, wynikającym z akt sprawy, wobec tego N. T. A. uznał postępowanie za dotknięte istotną wadliwością i uchylił z tego powodu zaskarżoną decyzję na zasadzie art. 84 p. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 27.X.1932 r. poz. 806 Dz. Ust., zarządzając na zasadzie art. 95 ust. 1 tegoż rozporządzenia zwrot opłaty. *(Wyrok z dnia 26 kwietnia 1935 r. L. Rej.: 9303/31).*

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PODWYŻKĘ STEMPLOWĄ

Teza. *Odpowiedzialność jawnej spółki handlowej (art. 114 austr. kod. handl.) za podwyżkę stemplową, wymierzoną na zasadzie art. 72 w związku z art. 42 i 74 ustęp 2 ust. o opłatach stemplowych, nie gaśnie przez śmierć upoważnionej do zastępstwa spółki osoby, która naruszyła przepisy ustawy o opłatach stemplowych i spowodowała tem wymiar podwyżki.*

Nakazem płatniczym z 17 stycznia 1933 Urząd Opłat Stemplowych we Lwowie wymierzył firmie X. od rachunków, otrzymanych od zagranicznych firm, opłatę stemplową w kwocie 106,50 zł. oraz podwyżkę w kwocie 2.662,50 zł. Od wymiaru wniosła firma odwołanie, w którem zaznaczyła, że zakwestjonowane rachunki obejmują lata 1928, 1929 i 1930, gdy wyłącznym właścicielem firmy był N. Ponieważ ten ostatni zmarł 18 kwietnia 1931, przeto śmierć jego, jako osoby zobowiązanej, umarza całe postępowanie i wymierzoną karę.

Izba Skarbowa I we Lwowie orzeczeniem z 14 kwietnia 1933 odwołania nie uwzględniła, obniżając jedynie podwyżkę do kwoty 800 zł.

Powyższe orzeczenie w części, obejmującej wymiar podwyżki, firma zaskarżyła do N. T. A., domagając się uchylenia tegoż orzeczenia.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według skargi kary, względnie podwyżki stemplowe, przewidziane w art. 39 do 42 ustawy o opłatach stemplowych nie mogą być wogóle wymierzane osobom prawnym. Gdyby się nawet przyjęło tezę przeciwną, to odpowiedzialność z tytułu podwyżki dotyczyć może tylko osoby fizycznej, upoważnionej do zastępstwa osoby prawnej w czasie, gdy naruszenie przepisów miało miejsce, czyli że w danym wypadku mógłby być pociągany do odpowiedzialności z tytułu podwyżki tylko N., który w miarodajnym czasie był właścicielem firmy. Skoro zaś ten umarł, to — zdaniem skargi — do uiszczenia podwyżki mogą być pociągani co najwyżej jego spadkobiercy, nigdy zaś obecny właściciel firmy, który przystąpił do spółki w charakterze jawnego wspólnika dopiero 28 stycznia 1931. Zdaniem więc skargi za podwyżkę opłaty stemplowej nie może odpowiadać osoba prawna, za jaką skarga uważa firmę, jako spółkę jawną, lecz tylko osoba fizyczna, uprawniona do działania w jej imieniu w czasie, gdy naruszenie lub zaniedbanie miało miejsce.

W związku z powyższemi zarzutami N. T. A. stwierdza przedewszystkiem, że sporna podwyżka nie jest karą, jako wymierzona na zasadzie art. 42 ustawy o opłatach stemplowych z powodu nieuiszczenia opłaty stemplowej w terminie, przewidzianym w art. 20 ustawy o opłatach stemplowych, chociaż podatnik nie miał zamiaru uchylenia się od uiszczenia opłaty. Temu zapatrywaniu dał N. T. A. wyraz w wyroku z 27 stycznia 1933 L. rej.: 1115/31. O ile tedy skarga wysnuwa wnioski, wychodząc z założenia, że podwyżka jest karą, to wnioski te upadają.

Chodzi jeszcze o rozstrzygnięcie pytania, czy odpowiedzialność za podwyżkę stemplową może obciążać spółkę jawną, czy też, jak twierdzi skarga, odpowiadają za tę podwyżkę wyłącznie osoby, względnie osoba fizyczna, upoważniona do występowania w imieniu spółki w czasie, gdy naruszenie miało miejsce, innemi słowy, kogo w danym wypadku należy uważać za stronę w rozumieniu art. 74 ust. 2 ust. o opł. stempl., obowiązaną do uiszczenia opłaty, a tem samem i podwyżki. Otóż stroną w konkretnym wypadku jest, oczywiście, sama spółka jawna, która atoli działa na zewnątrz nie inaczej, jak przez swój organ, upoważniony do prowadzenia jej interesów. Z czynności, przedsiębranych przez taki organ przy prowadzeniu interesów spółki, jest ta ostatnia uprawniona i zobowiązana (art. 114 austr. Kod. handl.). Spółka odpowiada nie tylko za czynności prawne, zdziałane w jej imieniu przez uprawnione do zastępstwa organa, lecz również za skutki wszelkich czynności, przedsiębranych przez te organa przy prowadzeniu interesów spółki. Zgodnie z tą zasadą odpowiedzialność spółki rozciąga się także na skutki zaniedbań tych organów, jakich one dopuszczą się przy prowadzeniu jej spraw (porówn. *Staub-Pisko: Komentar zum Handelsgesetzbuch,* wydanie drugie, Wiedeń, 1908, str. 388).

W rozpoznawanej sprawie nie jest sporne — odwołanie bowiem wyraźnie to stwierdza — że podwyżka jest wynikiem zaniedbania, którego dopuścił się ówczesny właściciel firmy N. i że zaniedbanie to nastąpiło przy prowadzeniu interesów firmy. Wobec tego za skutki tego zaniedbania w myśl tego, co wyżej powiedziano, odpowiada sama spółka, a odmienne stanowisko skargi nie jest uzasadnione.

Z powyższych względów N. T. A. orzekł oddalenie skargi. *(Wyrok z dnia 1 maja 1935. — L. rej.: 5123/33).*

## *Z WYJAŚNIEŃ URZĘDOWYCH*

## ZWOLNIENIE OD OPŁAT

W Nr. 18 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu pod poz. 416 ogłoszona została następująca wykładnia (Nr. 438) do art. 114 u. o. s. (L. D. V. 21724/5/35):

Na mocy art. 130 i 209 ordynacji podatkowej z dnia 12 maja 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 346) zostały zwolnione od opłat stemplowych akty, podpisane przez ojca lub opiekuna, a zawierające zezwolenie synowi (pupilowi) na wstąpienie do wojska w charakterze ochotnika, wymienione w § 314 punkt „d" rozporządzenia w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. z 1934 r., Nr. 83, poz. 757) lub zobowiązania majątkowe wobec Skarbu Państwa, wiążące się z przyjęciem syna (pupila) do szkoły wojskowej, kształcącej na oficerów zawodowych lub na podoficerów zawodowych.

*

W związku z podanym powyżej wyrokiem N. T. A. L. Rej. 4323/33 o opłacie stemplowej od zbiorowego pełnomocnictwa ogólnego — Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu Nr. 19 pod poz. 437 ogłasza stosowną wykładnię do art. 111 u. o. s. (Nr. 439—L. D. V. 21597/5/35).

# *Ustawy, rozporządzenia i zarządzenia władz*

## KLASYFIKACJA GRUNTÓW

W Nr. 52 Dziennika Ustaw pod poz. 340 ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministrami, w sprawie wykonania ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego. Rozporządzenie to w ogólnem streszczeniu stanowi:

Pierwszą czynnością przygotowawczą jest sporządzanie przez władze samorządowe i nadesłanie powiatowym komisjom odpowiednich wykazów o stanie posiadania i ilości posiadłości gruntowych, znajdujących się w każdej gminie; z kolei następuje sprawdzenie przez mierniczego, na gruncie, zgodności zebranych materjałów pomiarowych i uzupełnienie lub sporządzenie planów dla tych miejscowości, dla których materjałów pomiarowych albo wogóle brak, albo też istniejące nie nadają się dla celów klasyfikacji, lub wymagają uzupełnienia.

Ostatnim etapem w czynnościach przygotowawszych, są czynności na gruncie, dokonywane przez t. zw. klasyfikatora. Głównym obowiązkiem klasyfikatora jest zbadanie gruntów w taki sposób, by na tej podstawie można było przy zastosowaniu obowiązujących kryterjów, określić, do jakiej kategorji i jakiej klasy należy zaliczyć grunt badany.

Klasyfikator sporządza na miejscu t. zw. operat klasyfikacyjny, w którym zamieszcza przedewszystkiem charakterystykę gruntów, uzasadniającą zaliczenie ich do poszczególnych kategorji i klas, oraz te wszelkie uwagi, które zgłoszone zostały przez posiadacza. Ta czynność kończy etap prac przygotowawczych.

Powiatowa komisja klasyfikacyjna dokonywa klasyfikacji gruntów: ustala kategorję gruntu, ustala klasę gruntu tej kategorji, ustala granice danej kategorji, ustala granice danej klasy. Wydanie decyzji przez komisję poprzedza dokładne zapoznanie się z przedstawionym jej materjałem, na który składa się: operat klasyfikacyjny wraz ze zgłoszonemi do protokółu uwagami posiadaczy gruntów, pisemne zastrzeżenia przeciwko ustaleniom klasyfikatora, pisemne prośby posiadaczy o wezwanie ich na posiedzenie komisji celem złożenia ustnych wyjaśnień, uwagi i wyjaśnienia w związku z czynnościami klasyfikatora, zgłoszone w oddzielnych pismach, wreszcie własny materjał komisji.

Jeżeli operat klasyfikacyjny nie nasuwa komisji żadnych wątpliwości i przeciwko ustaleniom klasyfikatora nie zostały wniesione żadne zastrzeżenia — komisja operat zatwierdza i wydaje dla tej miejscowości orzeczenie o klasyfikacji gruntów, zgodnie z treścią operatu; w przeciwnym wypadku — komisja może zarządzić przeprowadzenie dodatkowych dochodzeń przez klasyfikatora; może sama zjechać na grunt, lub też delegować ze swego grona jednego członka; może z urzędu przesłuchać posiadaczy gruntów, świadków i inne osoby; może wogóle przedsięwziąć te wszystkie czynności, które dla wszechstronnego wyświetlenia klasyfikacji uzna za stosowne.

Od orzeczenia komisji powiatowej przysługuje odwołanie do wojewódzkiej komisji klasyfikacyjnej.

## WPIS CUDZOZIEMCÓW DO REJESTRU HANDLOWEGO

P. Minister Sprawiedliwości w okólniku Nr. 1769/I.C./35 do sądów rejestrowych wyjaśnił treść § 52 rozporządzenia o rejestrze handlowym w sposób następujący:

Niektóre sądy rejestrowe interpretują błędnie ust. 1 § 52 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 511). Mianowicie, stosują ten przepis również do krajowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i do spółek akcyjnych, gdy zarządcy są cudzoziemcami.

Wyraz „cudzoziemiec", zawarty w omawianym przepisie oznacza kupca, obywatela obcego państwa, który we własnem imieniu prowadzi w Polsce przedsiębiorstwo. Ma on prawo (i obowiązek) żądać wpisania siebie do rejestru handlowego pod warunkami, przewidzianemi w § 52 ust. 1 (art. 6 kod. handl.). Nie można natomiast uznać osobistego prawa wpisania się do rejestru handlowego przez poszczególnych członków zarządu spółki. Jedynie zarząd spółki, jako jej organ, a nie indywidualne osoby, wchodzące w skład tego zarządu, mogą żądać wpisania do rejestru imion i nazwisk (art. 165 — 168, 329 — 332 kod. handl.). Dlatego więc przy wpisywaniu do rejestru imion i nazwisk tych osób nie należy stosować przepisów ust. 1 § 52 rozporządzenia o rejestrze handlowym.

## WYKAZY DLA REJESTRU HANDLOWEGO

P Prezes Sądu Apelacyjnego w P o z n a n i u wystosował do Rady Notarjalnej w Poznaniu pismo, w którem prosi o zwrócenie uwagi pp. Notarjuszów na postanowienie art. LXIII Przepisów Wprowadzających Kodeks Handlowy. Pismo to w istotnej treści brzmi, jak następuje:

Z dniem 1. kwietnia 1935 r. przekazał Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dnia 9 lutego 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 59) prowadzenie rejestru handlowego właściwym Sądom Okręgowym na obszarze, na którym obowiązywał niemiecki kodeks handlowy. Na mocy art. LXIII przepisów wprowadzających kodeks handlowy, zobowiązani są notarjusze przesyłać właściwemu Sądowi Rejestrowemu za każdy miesiąc w ciągu następnych dwóch tygodni wykazu, zdziałanych lub poświadczonych przez nich aktów, zawierających dane, ulegające wpisowi do rejestru handlowego. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 515) określa w § 1, którzy kupcy prowadzą przedsiębiorstwa w większym rozmiarze i tem samem zobowiązani są zgłosić swe przedsiębiorstwo celem wpisania do rejestru handlowego. Przepis ten z mocy art. 70, 75 i 143 K. H. obejmuje nietylko kupców jednoosobowych, lecz również spółki jawne i komandytowe.

---

W Nr. 57 Dziennika Ustaw, poz. 372, ogłoszono rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o n a l e ż n o ś c i a c h z a r o z p a r c e l o w a n e g r u n t y p a ń s t w o w e.

*

W Nr. 50 Dziennika Ustaw, poz. 336, ogłoszono jednolity tekst ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o s p ł a c i e z a l e g ł o ś c i p o d a t k o w y c h.

*

W Nr. 54 Dziennika Ustaw, poz. 356, ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie wypuszczenia 6% P o ż y c z k i I n w e s t y c y j n e j.

## *Wśród czasopism prawniczych*

### O ILOŚĆ I JAKOŚĆ USTAW

W Nr. 3 lwowskiego Czasopisma Sędziowskiego ogłoszone zostały przenikliwe uwagi „na temat kodyfikacji i wykładni ustaw", których Autorem jest p. *Jan Hroboni*, sędzia Sądu Najwyższego. Ostateczna konkluzja tych uwag brzmi:

Społeczeństwo pragnie stałości stosunków prawnych, których rękojmią są trwałe i wyraźnie określone normy prawne. Normy nienależycie zredagowane są źródłem rozbieżności w judykaturze, która podważa stałość stosunków prawnych, samo prawo i zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Normy takie wyrządzają wiele szkód, więc unikać ich potrzeba, zwłaszcza, że zbyt częste nowelizacje ustaw są również wielkiem złem i tylko wyjątkowo mogą być zarządzane, albowiem wprowadzają zamęt w dziedzinę prawa.

Słusznie też wielu wybitnych prawników dopatruje się kryzysu gospodarczego w nadprodukcji ustaw i dekretów, które mnogością swą wprost „przytłaczają i przerażają". Trzeba dać społeczeństwu, a choćby zawodowym prawnikom możność strawienia takiego ogromu przepisów, bo każdy nadmiar szkodzi. Do rzędu tych kryzysowych objawów przerostu ustawodawczego zaliczam również zaznaczone powyżej przechodnie przepisy, zredagowane niezawsze jasno, a przytoczone jużto w postaci ogólnych zasad, jużto w postaci kazuistycznych norm, lub w postaci jednych i drugich równocześnie. W przepisach tych, będących kulą u nogi nowych ustaw, gubi się już dziś zawodowy prawnik, a przecież daleko jeszcze do końca kodyfikacji i niebezpieczeństwo zasypania nas nowemi ustawami i przepisami oraz dawnemi obcemi przeżytkami, wzmaga się coraz bardziej. Zasada: „curia novit jura" stanie się niebawem frazesem — a ogólna zasada, że niewiadomością ustaw nikt zasłaniać się nie może, przerodzi się w krzywdzącą „parodję"!

### ZAKRES DOPUSZCZALNOŚCI UGODY SĄDOWEJ

W Nr. 10 czasopisma Polski Proces Cywilny rozważane jest pytanie prawne, czy strony mogą zawrzeć ugodę przed sądem tylko w granicach pozwu?

Autor wywodu p. *Zygmunt Fenichel* dochodzi do wniosku, że: w ramach uprawnień, nadanych im przez prawo materjalne, strony mogą zawrzeć ugodę sądową nawet wówczas, gdy przekracza ona granice pozwu.

Uzasadnienie tego wniosku ujęte jest w sposób następujący:

Nas interesuje tutaj jedynie art. 239 (kpc.), który normuje zawarcie ugody w toku sporu. Przepis ten jakkolwiek mieści się w dziale II, normującym postępowanie przed sądem okręgowym, w myśl art. 383 ma zastosowanie również w sądzie grodzkim.

Sąd wciągnie ugodę do protokółu tylko wtedy, gdy stronom wolno pogodzić się co do przedmiotu i gdy ugoda nie sprzeciwia się prawu bezwzględnie obowiązującemu lub dobrym obyczajom. Strony nie mogą naprzykład załatwiać w b. zab. austr. ugodą sądową sporu o ważność małżeństwa, gdyż spór ten w myśl § 1382 kod. cyw. (utrzymanego w mocy art. XXII § 2 przep. wprow. Kz.) może rozstrzygać jedynie sąd. Natomiast mogą strony, jakkolwiek umowa o przejście, ograniczenie lub obciążenie nieruchomości nie została zawarta w formie aktu notarjalnego, a więc jest nieważna, zawrzeć ugodę sądową, albowiem ugoda taka jest według art. 82 prawa o notarjacie zrównana z aktem notarjalnym.

Kpc. nie zawiera zakazu zawarcia ugody, wykraczającej poza granice pozwu. Zakaz tego rodzaju nie byłby celowy, gdyż nie jest zamiarem ustawodawcy utrudniać zawarcie ugody. Niema żadnego powodu uniemożliwić stronom zawarcie ugody co do stosunków nieobjętych pozwem. Strony, zawierające ugodę sądową, chcą przeważnie unormować cały swój stosunek wzajemny, a więc również punkty nie objęte pozwem. Gdyby strony tego uczynić nie mogły, ugoda nie osiągnęłaby swego celu, którym jest „pacyfikacja" stosunku stron.

Pogląd ten potwierdza art. 133 ustęp 5-y ust. o opłatach stemplowych (w brzmieniu nadanem mu art. IV przep. wprow. prawo upadłościowe), według którego wolne są między innemi od opłaty stemplowej ugody zawarte w sądowem postępowaniu spornem, o ile dotyczą przedmiotu sporu. Słusznie wyjaśniło ministerstwo sprawiedliwości (Dz. Urz. Nr. 3/1935), że, jeżeli w toku sporu sądowego zawarto ugodę, dotyczącą nie tylko przedmiotu sporu, lecz nadto innego przedmiotu, to do tego innego przedmiotu nie ma zastosowania przepis, zawarty w ust. 5 art. 133 u. o. s. Jakkolwiek przepis normuje problem ugody z innego punktu widzenia, to jednak całokształt prawa w państwie obowiązującego winniśmy ująć jako całość i odnośne instytucje prawne jednolicie, o ile możności, interpretować.

### PEŁNOMOCNICTWO W IMIENIU SPÓŁKI HANDLOWEJ

W Nr. 13-14 czasopisma Polski Proces Cywilny poddane zostało rozważeniu następujące pytanie prawne:

— Czy sąd z urzędu winien sprawdzać, czy osoby, podpisujące pełnomocnictwo lub pismo procesowe w imieniu spółki handlowej, mają prawo działać w imieniu tej spółki?

Na pytanie to Autor p. *Henryk Fruchs* odpowiada przecząco, wywodząc m. in., co następuje:

Gdyby sąd z urzędu miał w każdej sprawie badać, czy nie zachodzi np. powaga rzeczy osądzonej, czy strona nie jest pozbawiona zdolności procesowej i t. d., to postępowanie bardzo byłoby utrudnione. Także przepis art. 236 Kpc. nie oznacza, by sąd w każdym stanie sprawy miał z urzędu badać, czy nie zaszła zmiana okoliczności co do formalnych przesłanek procesowych. Z przepisów art. 236 i 409 wynika tylko to, że sąd winien z urzędu uwzględnić braki w tych przepisach przewidziane, jeżeli istnienie ich *wyjdzie na jaw w toku postępowania.* Natomiast wobec braku wątpliwości co do przesłanek formalnych i wobec braku zarzutu, sąd nie ma podstawy do dochodzenia, czy wszystkie formalne przesłanki procesowe są zachowane, a zatem m. in. także, czy osoby podpisane na pełnomocnictwie spółki handlowej mają prawo do reprezentowania jej zgodnie z przepisami kodeksu handlowego.

### SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI PRZEZ NIELETNICH

W Nr. 23 - 24 Gazety Sądowej Warszawskiej, polemizując z „Głosem Sądownictwa", p. *Sz. Muzykant* omawia sprawę „sprzedaży nieruchomości przez niepełnoletnich na terenie, na którym obowiązuje t. X cz. 1 zw. Pr." i dochodzi do wniosku, że:

sprzedaż i zastaw majątku niepełnoletniego w wieku lat 17-tu, w myśl obowiązujących przepisów prawnych, może być dokonana za zgodą kuratora bez uprzedniego uzyskania na to zezwolenia Sądu Okręgowego.

## Wydawnictwa nadesłane

*Dr. Roman Longchamps de Berier*, profesor Uniwersytetu J. K. i członek Komisji Kodyfikacyjnej. Zobowiązania. Zeszyt trzeci. Lwów, 1935. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna. Str. 257—336.

Dalszy ciąg pracy, której wysokie właściwości podkreślaliśmy już na tem miejscu. Praca wychodzi zeszytami. Niedawno właśnie ukazał się zeszyt trzeci.

*

Uzasadnienie projektu Kodeksu Zobowiązań (z uwzględnieniem ostatecznego tekstu Kodeksu) w opracowaniu głównego referenta projektu prof. *Romana Longchamps de Berier*. Art. 168 — 238. Komisja Kodyfikacyjna, podkomisja prawa o zobowiązaniach, zeszyt 5. Warszawa, 1935.

*

Uzasadnienie projektu prawa upadłościowego w opracowaniu podkomisji postępowania upadłościowego na podstawie referatu prof. *M. Allerhanda*. Komisja Kodyfikacyjna, podkomisja postępowania upadłościowego, zeszyt 3. Warszawa, 1935.

*

Encyklopedja Podręczna Prawa Prywatnego pod redakcją *Fryderyka Zolla i Jana Wasilkowskiego*. Zeszyt XIII (zeszyt trzeci tomu II). Warszawa, 1935. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibljoteka Polska".

*

Nowe Państwo pod redakcją prof. *Wacława Makowskiego*. Tom IV, zeszyt 1 (13). Warszawa. 1935. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska".

Zeszyt zawiera następujące prace: W. Makowski: Nowoczesne tendencje w prawie publicznem; A. Piasecki: Droga do władzy w świetle nowej Konstytucji. Ponadto — dwie prace uczonych zagranicznych z dziedziny zagadnień wyborczych, oraz bibljografję spraw ustrojowych w opracowaniu L. Zieleniewskiego.

*

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Wyszedł z druku 3-ci zeszyt poznańskiego „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego".

Na treść zeszytu składają się: Artykuły: „Egzekucja przeciw posiadaczowi fideikomisu" przez prof. St. Gołąba; „Nowelizacja prawa autorskiego", przez dr. J. Górskiego; „Ostatnia Konstytucja Austrji", przez dr. E. Muszalskiego; „Świat bez aparatury monetarnej", przez prof. H. Gliwica; „Wpływ maszyn na bezrobocie według poglądów ekonomistów XIX wieku" przez prof. St. L. Zaleskiego; „Zasadnicze stanowiska socjologów w ujmowaniu rzeczywistości grupy społecznej", przez dr. T. Szczurkiewicza. — Przegląd piśmiennictwa: 40 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawa administracyjnego, skarbowego, prawa karnego, procesu karnego, prawa i procesu cywilnego. — Kronika ustawodawcza. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego.— Kronika gospodarcza. — Miscellanea.

*

Skorowidz opłat stemplowych, z uwzględnieniem dokonanych do dnia 1 maja 1935 roku zmian ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca. 1926 roku, rozporządzeń wykonawczych, przepisów związkowych, orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, instrukcji, okólników i wykładni Ministerstwa Skarbu. Opracował *Andrzej Kaftal*, adwokat. Str. 184 + XI. Warszawa, 1935. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza".

Skorowidz obejmuje w 1538 pozycjach, traktowanych w porządku alfabetycznym, całokształt obowiązującego w zakresie opłat stemplowych stanu prawnego.

*

Kodeks Postępowania Podatkowego. Opracowali i wydali: *Dr. Juljusz Basseches*, adwokat, i Mgr. *I. Korkis*. Lwów, 1935. Skład Główny: Księgarnia „Ewer". Str. 543. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych, tom 20.

Na treść Kodeksu składają się następujące materje (teksty z objaśnieniami): ordynacja podatkowa, instrukcja podatkowa, okólniki Ministerstwa Skarbu, orzecznictwo Sądów Najwyższych, ustawy dodatkowe i związkowe, tabele i terminarze, a ponadto — szczegółowe skorowidze.



ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY: *Przewodniczący* — Zygmunt Hübner. *Członkowie*— dr. Stefan Benedykt, Jakub Glass, Karol Hettlinger, Marjan Kurman, Wacław Dominik Paszkowski (Warszawa), dr. Witold Prądzyński, dr. Jan Sławski (Poznań), dr. Bolesław Trzos, dr. Tadeusz Kostórkiewicz (Lwów), dr. Stefan Breyer, Michał Rzepecki (Kraków), Antoni Xiężopolski (Lublin).

Odpowiedzialny za pismo — *Redaktor:* dr. Wiktor Natanson.

WYDAWCA: *IZBA NOTARJALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE w osobie Zygmunta Hübnera, Prezesa Rady Notarjalnej w Warszawie.*

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15